GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 3 listopada 2026 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 257.11356, 1

Nakład 33 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**

Dziś ma się zebrać Zgromadzenie Ogólne TK

Trybunał Konstytucyjny próbuje się ratować

Jak po zawieszeniu prezesa Bogdana Święczkowskiego oraz wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego liczyć niezbędne kworum? Potrzeba 10 sędziów czy wystarczy 8? Dziś ma się odbyć posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Agnieszka Kublik



• **Bogdan Święczkowski wczoraj przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ma się ono zająć m.in. szalenie ważnym dla funkcjonowania TK, nieuchwalonym dotąd budżetem, a także losowaniem składu sądu dyscyplinarnego, który oceni zawieszenie prezesa i wiceprezesa. Nie jest jasne, ilu sędziów stawi się przy al. Szucha. Na pewno na miejscu będzie ich ośmioro, ci, którzy są tam od piątku, ale części z nich nie uznaje prezydent Karol Nawrocki.

Dwie trzecie, czyli ile

W Trybunale zasiada 15 sędziów, kworum to 10 (dwie trzecie składu). Co oznacza, że co najmniej dwóch sędziów wybranych przez Sejm poprzedniej kadencji powinno dołączyć do ósemki. Z deklaracji Święczkowskiego wynika, że nie dołączą.

Sędzia Anna Korwin-Piotrowska, która jako najstarsza stażem TK zawiesiła Święczkowskiego oraz Sochańskiego, planuje w tej sprawie nawiązać „bezpośredni kontakt" ze „starymi" sędziami. Tych zawieszonych oraz dublera Jarosława Wyrembaka na wtorek nie zaprosiła.

I właśnie w sprawie kworum toczy się teraz spór prawniczy: ilu potrzeba sędziów, by Zgromadzenie Ogólne było legalne. Niektórzy prawnicy twierdzą, że wystarczy ośmioro, bo kworum nie powinno się liczyć od 15, lecz 12, czyli bez zawieszonych i dublera. Sama Korwin-Piotrowska się waha. – Przepis mówi jasno, że musi być dwie trzecie z ogólnej liczby sędziów. Liczba sędziów wynosi 15, ona jest zawsze stała. Żeby się zmieniła, musiałaby się zmienić konstytucja – tłumaczyła wczoraj.

Prof. Michał Romanowski, konstytucjonalista, ocenia, że kworum w dzisiejszej sytuacji trzeba liczyć od dwunastki, bo podstawą obliczeń jest to, kto ma status urzędującego sędziego TK. – Święczkowski, Sochański takiego statusu nie mają – mówi nam prof. Romanowski. – Zostali odsunięci od czynności sędziowskich, nie mogą uczestniczyć w posiedzeniu ZO. Nie może i dubler. Prawo nie może bowiem wymagać uwzględnienia w obliczaniu kworum osoby, której jednocześnie zabrania się uczestniczenia w Zgromadzeniu Ogólnym, na przykład z powodu zawieszenia lub wadliwego powołania – tłumaczy.

Ale prof. Marcin Matczak, także konstytucjonalista, mówi nam, że kworum to 10 sędziów. Tak samo liczy prof. Andrzej Zoll, były prezes TK.

Sytuacja bez wyjścia?

Sędzia Korwin-Piotrowska zapowiada, że o tym, czy zostanie obniżone kworum, „zadecyduje Zgromadzenie Ogólne, które zbierze się we wtorek". – Ja sama nie przesądzę w tej kwestii, jako zastępująca prezesa tylko przewodniczę obradom – podkreśliła.

Dzisiejsze posiedzenie ZO powinno więc zacząć się od rozstrzygnięcia, czy jest kworum. Jeśli będzie 10 sędziów, nie ma wątpliwości, że jest. Jeśli 8, to muszą uchwalić, czy jest kworum. Jeśli tak, dopiero wtedy mogą dalej procedować.

Przypomnijmy: obu prezesów TK Anna Korwin-Piotrowska zawiesiła w piątek. Zarzuty są zasadnicze, to m.in. manipulacje składami orzekającymi, odmowa dopuszczenia do orzekania sędziów wybranych przez Sejm, którzy złożyli ślubowanie w Sejmie, a nie wobec obecności prezydenta, bo im tego odmawia.

Wywołało to oburzenie prawicy, która od 2015 roku kontrolowała TK. Pod gmachem sądu konstytucyjnego trwały protesty, sędziów przed tłumem broniła policja. Do protestujących w nocy z piątku na sobotę dołączył prezydent Karol Nawrocki. Wdarł się do budynku, przepychając się siłą, przekazał sędzi Korwin-Piotrowskiej, że sędzią TK nie jest, posiedział trochę ze swoimi podwładnymi i wyszedł. Rozmów czy decyzji nie było.

Ostatnie miesiące rozdziału w boju o TK to efekt właśnie tego, że Nawrocki od wiosny bezprawnie odmawia przyjęcia ślubowania od piątki sędziów legalnie wybranych przez Sejm. Blokuje w ten sposób m.in. uchylenie immunitetu Święczkowskiemu, ale i uchwalenie budżetu sądu konstytucyjnego.

Premier Donald Tusk podtrzymuje, iż rozwiązanie konfliktu jest proste – wystarczy, by prezydent uznał legalnie wybranych przez Sejm sędziów. Karol Nawrocki tych ślubowań zapewne jednak nie przyjmie, podważy więc legalność samego ZO i jego uchwał. ●

Czytaj też ▶ 2 i 12

Zgromadzenie Ogólne ma się zająć nieuchwalonym dotąd budżetem TK, a także losowaniem składu sądu dyscyplinarnego, który oceni zawieszenie prezesa i wiceprezesa

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
1 RP

Temat dnia

Amerykanie pokażą, jakiego chcą kraju

Dzisiejsze wybory do Kongresu to w praktyce referendum w sprawie Donalda Trumpa. Sondaże sugerują, że Republikanie zapłacą za niepopularne posunięcia prezydenta. Pytanie, jaką cenę.

▶ **4-5**



FOT. REUTERS/ERIC LEE

„Wyborcza" ujawnia

Utajniony raport o kryptowalutach

Zdobyliśmy raport zespołu powołanego przez premiera Mateusza Morawieckiego w 2018 roku. Ostrzegał przed zagrożeniami na rynku kryptowalut

▶ **6-7**

Ekonomia

Całe życie z papierosami

Sprawy Bogusława spod Grójca toczą się już od 21 lat. Ma być królem nielegalnych papierosów, przez którego skarb państwa mógł stracić gigantyczne pieniądze

▶ **10-11**

eprasa.pl c56dd02bde



Wojciech Czuchnowski

Media dobre i media wyklęte

Przed Trybunałem Konstytucyjnym nie ma miejsca dla wszystkich mediów. To jasne, bo przecież protestujący tam zwolennicy PiS uważają, że tylko oni są dobrymi Polakami. Jak mówi lider „miasteczka namiotowego" Adam Borowski, „są tylko dwie partie: partia patriotów i partia zdrajców". Patrioci stoją murem za prezesem Święczkowskim. Zdrajcy to cała reszta.

Ten podział ma też dotyczyć dziennikarzy. Ci z TVN24, telewizji publicznej i „Wyborczej" są popychani, wyzywani od najgorszych, wyrzucani jako „prowokatorzy". Najgorzej jest podczas telewizyjnych wejść na żywo, bo wtedy certyfikowani przez PiS patrioci korzystają z okazji, by przed kamerami wykrzyczeć jedynie słuszną prawdę. Część dziennikarzy woli się nie przyznawać, z jakiej są redakcji. Mogliby usłyszeć, że „wykonują rozkazy Berlina", Tel Awiwu czy Moskwy. Na nazwy niektórych mediów tłum aż kipi świętym oburzeniem. Policja rozkłada ręce, funkcjonariusze otwarcie mówią, że nie są w stanie zapewnić wyklętym przez tłum mediom bezpieczeństwa.

Jedna z organizatorek protestu – pieszczotliwie nazywana „naszą Beatką" – jest radną PiS i prezesem spółki wydającej „Gazetę Polską Codziennie". Ze sceny potrafi na przemian szczuć, a potem wzywać na pomoc policję, krzycząc o „prowokacji"

Trudno się dziwić. Policjanci sami mierzą się z hejtem, absurdalnymi oskarżeniami (np. że przysłano ich z Niemiec) oraz groźbami, że „gdy wrócą rządy prawa" (czyli kiedy PiS wróci do władzy), pójdą siedzieć i odbierze się im emerytury.

Po przeciwnej do mediów zdradzieckich stronie są media dobre, jedynie polskie i czyste narodowo. Telewizja Trwam, „Nasz Dziennik", Radio Wnet, internetowe redakcje związane z Konfederacją Korony Polskiej Grzegorza Brauna oraz ruchami nacjonalistycznymi mogą pracować w spokoju i wśród błogosławieństw.

Ale na samym szczycie tej hierarchii są TV Republika i „Gazeta Polska". Najbardziej słuszne i bez skazy. Ich dziennikarze nie tylko relacjonują, ale też organizują protest. I jeszcze wzywają do wpłacania pieniędzy na ich konto. Jedna z organizatorek protestu – pieszczotliwie nazywana „naszą Beatką" – jest radną PiS i prezesem spółki wydającej „Gazetę Polską Codziennie". Ze sceny potrafi na przemian szczuć, a potem wzywać na pomoc policję, krzycząc o „prowokacji". Za dziennikarzami napiętnowanymi przez „naszą Beatkę" podążają reporterzy Republiki gotowi nagrać każde słowo i każde potknięcie.

Agresja, wyzwiska i czysta nienawiść ze strony tłumu podżeganego przez organizatorów to pod Trybunałem codzienny chleb demokratycznych mediów.

Nie ma co się użalać. Taka praca. I taka cena niezależności. ●

Andrzej rysuje



Meksyk
Awokado zaatakował groźny szkodnik



FOT. REUTERS/STRINGER

Meksykańscy producenci wyrzucają awokado po tym, jak ochrona środowiska w meksykańskim stanie Michoacán potwierdziła obecność groźnego szkodnika – słonkowiec był w dużych partiach owoców przeznaczonych na eksport. Na zdjęciu: plantacja w mieście San Angel Zurumucapio.

Liczba dnia

39,8

MLN

Tylu pasażerów podróżowało w Polsce pociągami we wrześniu tego roku. To ponad 2,4 mln więcej niż rok wcześniej.

Więcej ▶ Next.gazeta.pl



Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl
Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Wybory prezydenckie w Bułgarii
Zwycięstwo prorosyjskiej kandydatki

Ilijana Jotowa **(na zdjęciu)** jest pierwszą w historii Bułgarii kobietą wybraną w wyborach powszechnych na prezydentkę, siódmą osobą na tym stanowisku po transformacji. W niedzielnej drugiej turze zdobyła 57,58 proc. głosów. Drugi kandydat, Andrej Giurow – 39,47 proc. Przed dwoma tygodniami wynik był bardziej wyrównany – 34,76 proc. do 31,95 proc. dla Jotowej.

Urodziła się w 1964 roku w Sofii. Ukończyła filologię bułgarską ze specjalizacją w zakresie języka francuskiego na Uniwersytecie Sofijskim. Była dziennikarką Bułgarskiej Telewizji Narodowej, deputowaną do Zgromadzenia Narodowego Bułgarii, a także europosłanką – zajmowała się kwestiami dotyczącymi swobód obywatelskich, polityki rynku wewnętrznego oraz współpracy regionalnej w basenie Morza Czarnego. Funkcję prezydentki Bułgarii pełni od stycznia tego roku. Zastąpiła Rumena Radewa, który zrezygnował, by móc wystartować w wyborach parlamentarnych. Wcześniej, w latach 2017–2026, sprawowała urząd wiceprezydentki.

Jotowa ma poglądy lewicowo-konserwatywne, należy do Bułgarskiej Partii Socjalistycznej, która w ostatnich wyborach nie weszła do parlamentu. W wyborach prezydenckich startowała z poparciem premiera Radewa i rządzącej Postępowej Bułgarii. Po ogłoszeniu wyników podziękowała partii premiera i jemu samemu. – Szanowny panie, nie udałoby nam się tego zrobić bez pana. W ostatnich dniach nastąpiła całkowita mobilizacja. Ani przez chwilę nie zachwiał się pan w swoim poparciu dla mnie – powiedziała.

– Dziś Bułgarzy wybrali przyszłość, a nie przeszłość. Bułgarzy wybrali pokój, stabilność, normalność. Wybrali zrównoważoną i jasną perspektywę – powiedział premier Radew. Zwycięstwo Jotowej oznacza kontynuację aktualnej polityki kraju, również na arenie międzynarodowej. Radew jest uważany obecnie za jednego z najbardziej prorosyjskich polityków w Unii Europejskiej.



FOT. REUTERS / SPASIYANA SERGIEVA

„Bułgarzy ponownie wybierają prorosyjskiego prezydenta" – napisał „Financial Times", podkreślając, że Jotowa „utrwala przyjazne stanowisko swojego kraju wobec Kremla".

„Ukraińska Prawda" artykuł o wyborach w Bułgarii zatytułowała: „Zwolenniczka Rosji wygrywa wybory prezydenckie w Bułgarii".

Prorosyjskość prezydentki podkreślają też media greckie. „Popiera rozpoczęcie dialogu z Moskwą w celu zakończenia wojny na Ukrainie" – twierdzi telewizja publiczna ERT. W podobnym tonie wybory komentują media niemieckie, hiszpańskie czy francuskie.

Frekwencja w niedzielnym głosowaniu wyniosła zaledwie 29,1 proc. To wynik lepszy niż w pierwszej turze, kiedy do urn poszło zaledwie 22 proc. wyborców, ale o wiele gorszy niż podczas kwietniowych wyborów parlamentarnych, gdy zagłosowało 51,11 proc. uprawnionych, Z kolei podczas ostatnich wyborów prezydenckich w 2021 roku frekwencja wyniosła 40,5 proc. ●

Anna Wyrwik

eprasa.pl c56dd02bde

Prof. Łętowska: Prezes NFZ nie może zastąpić sędziego

Wprowadzony do nowelizacji ustawy zdrowotnej przepis o dożywotnim zakazie pracy w sektorze publicznym dla lekarza za poświadczenie nieprawdy w dokumentacji medycznej jest niekonstytucyjny.



FOT. SHUTTERSTOCK



• **Początkowo sejmowa komisja zdrowia odrzuciła poprawkę Janusza Cieszyńskiego (na zdjęciu)** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Judyta Watoła

Chodzi o poprawkę zgłoszoną przez Janusza Cieszyńskiego z klubu Rozwój Plus. Deklarowanym celem nowelizacji ustawy zdrowotnej jest wprowadzenie limitu zarobków i czasu pracy lekarzy. Cieszyński swoją poprawkę nazywa lex Kacprzyk, od nazwiska antybohatera afery w Warszawskim Szpitalu Południowym. Dzięki partyjnemu poparciu, mimo braku specjalizacji, zarobił w rok ponad 1,7 mln zł. Portal Zero.pl przedstawił dowody na to, że młody lekarz nie odbywał wszystkich dyżurów, za które potem wystawiał faktury.

Właśnie ta afera stała się przyczyną, dla której rząd przygotował wspomnianą nowelizację.

Cieszyński zadowolony

Poprawka zakłada, że lekarz, który poświadczył w dokumentacji medycznej nieprawdę co do wykonania jakiejś procedury lub ewidencji czasu pracy albo wystawił zwolnienie chorobowe lub inny dokument niezgodny ze stanem faktycznym (na przykład receptę na leki refundowane przez NFZ) w celu osiągnięcia przez pacjenta lub inną osobę korzyści osobistej lub majątkowej, będzie mógł być ukarany przez prezesa NFZ zakazem pracy w sektorze publicznym, czyli w placówkach mających kontrakt z funduszem.

Za pierwszym razem, kiedy lekarz poświadczy nieprawdę, prezes będzie go mógł ukarać zakazem od miesiąca do 8 lat. Jeśli sytuacja się powtórzy, zostanie wydany dożywotni zakaz udzielania świadczeń objętych ubezpieczeniem zdrowotnym. U takiego lekarza będziemy mogli leczyć się już tylko prywatnie.

Lista osób objętych zakazem będzie publiczna, a Naczelna Izba Lekarska będzie musiała umieścić ją Centralnym Rejestrze Lekarzy. Sam medyk też będzie musiał wywiesić taką informację w swoim gabinecie. Decyzja o zakazie będzie obowiązywać od momentu jej wydania, niezależnie od tego, czy lekarz odwoła się od niej do sądu, czy nie.

Początkowo sejmowa komisja zdrowia odrzuciła poprawkę Janusza Cieszyńskiego. Jednak podczas trzeciego czytania w Sejmie nieoczekiwanie włączono ją do ustawy. Przeciw byli tylko posłowie Konfederacji (w głosowaniu nad całością ustawy przeciw był klub PiS, a Konfederacja wstrzymała się głosu).

Cieszyński nie krył satysfakcji z takiego obrotu sprawy. Powiedział, że to „zły dzień dla złodziei". Zapytaliśmy posła Rozwoju Plus, po co takie drakońskiego prawo, skoro za oszustwa można karać na podstawie przepisów Kodeksu Karnego? Po co wprowadzać dodatkowe obostrzenia, skoro zgodnie ze wspomnianą nowelizacją wszyscy pracownicy medyczni, w tym lekarze, będą musieli składać oświadczenia dotyczące czasu pracy oraz zarobków i ponawiać je w razie, kiedy wezmą za kogoś zastępstwo i przepracują, a co za tym idzie także zarobią trochę więcej? I jeśli NFZ stwierdzi, że oświadczenie jest niezgodne ze stanem faktycznym, lekarzowi będzie grozić kara do 8 lat więzienia.

– W stu procentach zgadzam się z panią, że to są opresyjne przepisy. Jedyny nie opresyjny fragment, to jest właśnie ta poprawka, którą myśmy dodali. Bo cała reszta ustawy jest skierowana przeciwko wszystkim tym setkom tysięcy uczciwych medyków, a tylko nasza poprawka jest skierowana tylko przeciwko złodziejom – tłumaczy Janusz Cieszyński w rozmowie z „Wyborczą".

Porozumienie KO z Rozwojem Plus

A dlaczego Koalicja Obywatelska najpierw była przeciw poprawce Cieszyńskiego, a potem ją poparła? Wielu z naszych rozmówców sugerowało, że w KO nie było pewności, czy za ustawą zagłosują także posłowie innych partii tworzących rządzącą koalicję. Zapisy, które miały zapobiec astronomicznym zarobkom lekarzy na kontraktach, zawierają bowiem szereg innych kontrowersyjnych przepisów dotyczących m.in. masowych zwolnień wszystkich pracowników szpitali, w tym zatrudnionych na umowę o pracę.

Zawarto więc ciche porozumienie z Rozwojem Plus. W zamian za włączenie lex Kacprzyk do ustawy, posłowie tego klubu wstrzymali się od głosu podczas głosowania nad całością projektu. Deal zawarto na wszelki wypadek. Ostatecznie posłowie PSL oraz Nowej Lewicy posłuchali szefów i mimo wcześniejszej krytyki i tak zagłosowali za ustawą (wyłamało się tylko dwóch posłów PSL).

Posłanka Marta Golbik z Koalicji Obywatelskiej, przewodnicząca sejmowej komisji zdrowia, w odpowiedzi na pytania „Wyborczej" zaprzecza cichemu porozumieniu z Rozwojem Plus. Skąd więc zmiana stanowiska w sprawie lex Kacprzyk?

„Praca nad nowym prawem jest złożonym procesem i w jego czasie może dochodzić do modyfikacji. W omawianym temacie tak się właśnie stało. (...) Proces stanowienia prawa ma do siebie to, że kształt projektów, pod wpływem prezentowanych w czasie prac sejmowych opinii, ulega modyfikacjom i nie ma co ot, tak wyciągać z tego faktu wniosku o jakichś dealach, których nie było" – odpisała nam Marta Golbik.

Zaznaczyła też, że „na poziomie Senatu parlamentarzyści będą pracować nad takimi zmianami, aby zaproponowane w tej poprawce przepisy były możliwie najlepsze dla pacjentów i w żadnym wypadku nie zaszkodziły systemowi".

Poprawka niekonstytucyjna?

Modyfikacji ulec ma właśnie lex Kacprzyk. Może jednak całkiem z ustawy zniknąć. – Jestem za tym, by rugować z systemu patologie, ale ten przepis, który wolę nazywać lex Cieszyński, jest po prostu niekonstytucyjny – zaznacza senator Wojciech Konieczny z Lewicy, który jeszcze zanim w nowelizacji znalazły się zapisy o „dożywociu" do lekarzy, stwierdził w wywiadzie dla „Wyborczej", że ustawa wygląda „tak jakby ją pisał Ziobro".

– Jeśli chodzi o zwolnienia chorobowe, to ich sprawdzanie leży w gestii ZUS – tłumaczy Konieczny. – Prezes NFZ nie wypłaca zasiłków, więc nie powinien ich kontrolować. Nie powinien też karać zakazem pracy w ramach kontraktu z funduszem, bo to tak, jakbym w niedozwolonym miejscu przechodził na piechotę przez granicę i straż graniczna zabrała mi za to prawo jazdy. Poza tym kara dożywotniego zakazu pracy w publicznym systemie jest nieproporcjonalna do winy, jaką jest poświadczenie nieprawdy w dokumentach – zaznacza Wojciech Konieczny.

Jednak Marta Golbik broni lex Kacprzyk. Twierdzi, że prezes NFZ wcale nie będzie wchodził w kompetencje ZUS, bo ma prawo sprawdzać „poprawność decyzji w zakresie eksperty-zy medycznej, czy rzeczywiste wywiązywanie się lekarza ze swoich obowiązków zawodowych, związanych z procesem wystawiania zwolnień".

Tymczasem opinię, że poprawka Cieszyńskiego o dożywotnim zakazie pracy dla lekarza w sektorze publicznych jest niekonstytucyjna, podziela także prof. Ewa Łętowska, była rzeczniczka praw obywatelskich i sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku.

– Rozumiem, że jeżeli lekarz w czymś oszuka, to jego pracodawca może go zwolnić, oświadczyć, że nigdy więcej go sam nie zatrudni i jeszcze złożyć doniesienie do prokuratury – analizuje prof. Łętowska. – Natomiast nie może wydać mu zakazu podjęcia pracy w innym miejscu, i to jeszcze dożywotniego. To mógłby zrobić tylko sąd. I to tylko wtedy, kiedy popełnione przez lekarza przestępstwo wiązałoby się z dodatkową karą, z utratą możliwości wykonywania zawodu. Rozumiem, że parlamentarzyści mogą coś takiego chcieć uchwalić, ale jeżeli spytają, czy to będzie zgodne z konstytucją i prawami człowieka, z proporcjonalnością regulacji, to odpowiadam stanowczo, że nie – podkreśla prof. Ewa Łętowska.

I podsumowuje: – Nie może być tak, że prezes NFZ będzie zastępował prokuratora i sędziego. I w roli siły wyższej skazywać będzie lekarzy na potępienie i strącać do piekieł. To jakieś horrendum jest. ●

eprasa.pl c56dd02bde

Wybory połówkowe w USA



• **Przy okazji wyborów połówkowych tradycyjnie odbywają się rozmaite referenda. Tak będzie m.in. na Alasce, na której w mieście Anchorage do głosowania namawia mieszkaniec Marc Johnson**

FOT. REUTERS/EMILY MESNER

Amerykanie pokażą, jakiego chcą kraju

Sondaże sugerują, że Republikanie zapłacą za niepopularne posunięcia prezydenta. **Pytanie, jaką cenę.**

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z USA

Dzisiejsze wybory do Kongresu to w praktyce referendum w sprawie Donalda Trumpa. Jeśli wierzyć sondażom, prezydent najprawdopodobniej je przegra, bo Amerykanie są zirytowani drożyzną, zwłaszcza na stacjach benzynowych, gdzie podbiła ją wojna z Iranem, i zamierzają ukarać za to Republikanów.

– Jak oni chcą przekonać do głosowania kogoś, kogo nie stać na czynsz albo paliwo? – mówi mi na Uniwersytecie Stanowym Teksasu w San Marcos studentka Sophie Marshall. Gdy pytam, czy sama też odczuwa skutki podwyżek, przewraca oczami. – Jeszcze parę miesięcy temu tankowałam za 2 dolary [za galon, czyli 3,78 litra], teraz płacę 4. A regularnie jeżdżę po dwie i pół godziny do rodziców – opowiada.

Inni dzielą się przekonaniem, że rządzący siedzą w kieszeni miliarderów, i przytaczają zarzuty korupcji w środowisku Trumpa. Według sondażu Harris/Guardian to dla wyborców druga najważniejsza kwestia.

Jak podliczył „New York Times", dwudziestu największych darczyńców wpompowało w kampanię 2 mld dol. Najwięcej – wspierający Republikanów Elon Musk (445 mln dol).

Przejęcie Kongresu zapewniłoby Demokratom kontrolę nad komisjami, więc mogliby wszczynać kłopotliwe dla Trumpa śledztwa i próbować patrzyć na ręce jego rządowi (choć można się spodziewać oporu). Uniemożliwiłoby też prezydentowi wprowadzanie sztandarowych reform ustawami i pozwoliło targować się z nim w różnych sprawach przy uchwalaniu ustaw budżetowych.

Co zrobi Trump, jeśli Republikanie przegrają

Miliony zwolenników ruchu MAGA nie wyobrażają sobie takiego scenariusza.

– Musimy utrzymać konserwatywne rządy. Każdy jest mile widziany w tym kraju, ale musi przybyć legalnie. Chcemy zachować prawo do broni i wolność religii – wylicza Cynhia Dixon, wyborczyni spod San Antonio.

Tyle że, jak pokazuje badanie Ipsos/Reuters, Trumpa pozytywnie ocenia tylko około jednej trzeciej obywateli. To jeden z głównych powodów, dla których analitycy wróżą „niebieską falę" (to kolor Demokratów). W opublikowanej w niedzielę prognozie strona Decision Desk HQ przewiduje, że Partia Demokratyczna zdobędzie w Izbie Reprezentantów 241 mandatów. Symulacje Race to the WH dają im średnio 236 (do większości potrzeba 218, obecnie jest 219 do 214 dla Republikanów).

Natomiast Senat, gdzie obecnie jest 53 republikanów i 47 demokratów (lub senatorów niezależnych głosujących wraz z nimi), to wielka niewiadoma. Odbicie go przez Demokratów wymagałoby ich zwycięstw w niektórych „czerwonych" stanach, np. Teksasie czy Kansas, gdzie nie wygrali odpowiednio od 1988 i... 1932 roku. Tym niemniej ostatnie badania dają ich kandydatom niewielką przewagę. Przy remisie rozstrzygający głos będzie miał wiceprezydent J.D. Vance.

Amerykanie nie wybierają dziś wszystkich senatorów, tylko 35 ze 100. Do wzięcia są za to wszystkie z 435 mandatów do Izby Reprezentantów. W Stanach spore emocje wywołują też dzisiejsze wybory na gubernatorów i do legislatur stanowych.

W wyborach połówkowych (czyli odbywających się w połowie kadencji prezydenta, ang. midterms) partia rządząca w Białym Domu zwykle wypada słabo. Od 1938 roku zorganizowano 22 takie wybory i prezydencka partia straciła w nich fotele w Izbie Reprezentantów aż dwudziestokrotnie.

Tym razem oczekiwaniu na wyniki towarzyszą pytania o to, jak zachowa się prezydent. Od dawna ostrzega on przed „oszustwami" Demokratów, co budzi obawy, że będzie kwestionował ich potencjalne zwycięstwo.

Nad przebiegiem głosowania czuwają jednak sądy. W niedzielę sędzia wyrzuciła do kosza pozew administracji Trumpa, domagający się wstrzymania certyfikacji wyborów do Senatu na Alasce, jeśli nieznacznie przegra w nich republikański kandydat, z którym rywalizuje inny mężczyzna o tym samym imieniu i nazwisku. A w piątek sąd w Kalifornii zakazał Departamentowi Sprawiedliwości gróźb pociągania do odpowiedzialności karnej wobec pracowników komisji wyborczych, którzy nie dostosują się do jego zaleceń przeliczania głosów – w USA organizacja wyborów należy do stanów (czytaj obok).

Bez rewolucji w polityce zagranicznej

Przy okazji wyborów tradycyjnie odbywają się rozmaite referenda.

Szczególnie ciekawie zapowiada się to w Kalifornii, gdzie mieszkańcy zdecydują, czy miliarderzy w stanie zapłacą jednorazowy podatek-daninę w wysokości 5 proc. zgromadzonego bogactwa. Ma to sfinansować pro-

2 RP

eprasa.pl c56dd02bde

Wybory połówkowe w USA

Amerykanie nie wybierają dziś wszystkich senatorów, tylko 35 ze 100. Do wzięcia są za to wszystkie z 435 mandatów do Izby Reprezentantów



gramy opieki zdrowotnej, edukacji i wsparcia żywnościowego. Jeśli inicjatywa się powiedzie, w ślad za „Golden State" mogą pójść inne części kraju. Jej przeciwnicy – także niektórzy demokraci – ostrzegają przed exodusem bogaczy. Ci ostatni wydali dziesiątki milionów dolarów na kampanię, by zatopić pomysł. Sondaże pokazują, że na ostatniej prostej poparcie społeczne dla niego osłabło.

Z kolei na wspomnianej już Alasce ludzie przesądzą dalsze losy specyficznego systemu głosowania, w którym wyborcy szeregują kandydatów wedle własnego upodobania. Jeśli żaden nie uzyskuje od razu większości głosów, ten z najmniejszą liczbą głosów zostaje wyeliminowany, a głosy oddane na niego są przekazywane kandydatom wskazanym przez wyborców w dalszej kolejności.

Bez względu na wynik wyborów w Białym Domu nadal będzie rządził Donald Trump, który od powrotu do władzy marginalizuje Kongres. Głosowania pokażą jednak, w jakim kierunku według wyborców ma podążać kraj.

W polityce zagranicznej USA nie należy spodziewać się rewolucji, bo kształtuje ją przede wszystkim Biały Dom i kluczowe departamenty. Choć ponadpartyjna większość na Kapitolu naciska na nie m.in. w kwestii dalszego zaangażowania w NATO i przeciwstawiania się Rosji. Można liczyć na to także po wyborach. ●

• **Neon w San Antonio w Teksasie zachęcający do głosowania**
FOT. REUTERS / KAYLEE GREENLEE

Niedoszła kandydatka Demokratów popiera republikanina
„Podła zdrada" w Michigan

Kandydat naszej Partii Demokratycznej do Senatu powiedział, że nie jestem już mile widziana w jego kampanii i że powinnam trzymać się z daleka. I ma rację. Właśnie dlatego dzisiaj popieram Mike'a Rogersa w wyborach do Senatu Stanów Zjednoczonych" – powiedziała w niedzielę Haley Stevens w nagraniu, które opublikowała na platformie X. Deklaracja obecnie demokratycznej kongresmenki wprawiła w zdumienie jej współpracowników, których większość natychmiast zareagowała zerwaniem z nią kontaktów.

Relacje między Stevens a jej konkurentem w sierpniowych prawyborach wśród Demokratów, Abdulem El-Sayedem, nie były dobre. Główną osią sporu był stosunek wobec Palestyny i poparcia USA dla Izraela. El-Sayed powtarzał, że Izrael dokonuje w Strefie Gazy ludobójstwa, a finansowanie Izraela jest zgubne także dla portfeli mieszkańców Michigan. Stevens, która miała wsparcie AIPAC, organizacji Żydów w Ameryce, zarzucała mu antysemityzm, on z kolei nazywał ją marionetką AIPAC, która w istocie wydała na kampanię Stevens ponad 30 mln dolarów.

Mimo to, kiedy Stevens w sierpniu przegrała w Michigan prawybory Demokratów do Senatu, wielokrotnie zapewniała o swoim poparciu dla El-Sayeda. Jednak jej współpracownicy czuli, że zdrada wisi w powietrzu. Jak donosi CNN, w ubiegłym tygodniu żądali od niej zapewnienia, że nie poprze Rogersa. Odpowiadała w komunikatorze: „Mój Boże, dlaczego sądzicie, że mogłabym to zrobić??!!" (o treści odpowiedzi poinformowała CNN osoba, która ją widziała). CNN relacjonuje, że jeszcze w nocy z soboty na niedzielę zapewniała głównych współpracowników, że popiera El-Sayeda.

W niedzielę rano dokonała wolty. Stevens, wspólnie z Rogersem, wzięła udział w nabożeństwie w jednym z kościołów w Detroit, a potem ogłosiła zmianę decyzji.

Do piątku sztabowcy obu polityków Demokratów łudzili się, że konflikt między Stevens a El-Sayedem uda się zażegnać. Okazją do tego miało być spotkanie wyborcze w Northend Church of God, jednym z kościołów w Michigan. Pomysł publicznego pojednania wyszedł od innych polityków demokratycznych. Stevens zapowiedziała w czwartek, że weźmie w nim udział; El-Sayed, potrzebujący głosów Afroamerykanów, którzy preferowali jego byłą rywalkę, nie odmówił.

W piątek rano po ustaleniach nie było już śladu – Stevens w ostrym tonie wezwała El-Sayeda, żeby wycofał się z niektórych antyizraelskich deklaracji. Demokrata zareagował publicznie, oświadczając, iż nie życzy sobie jej obecności podczas niedzielnego wydarzenia w Northend Church of God.

CNN sugeruje, że na mimo wszystko nieoczekiwaną decyzję Stevens wpłynął jej narzeczony, adwokat Jason Turkish. On sam poparł kandydata Republikanów w zeszłą środę, mówiąc, że ewentualne zwycięstwo El-Sayeda będzie niebezpieczne dla Żydów. CNN poprosiło o komentarz Marię Marcotte, matkę Stevens. – Haley jest niezależną kobietą. Zawsze taka była. Sugerowanie, że jakiś facet podjął za nią decyzję, to dla niej obraza, a także dla mnie, jako jej mamy. Abdul nie powinien był jej wyrzucać z kampanii za to, że głosiła swoją prawdę – powiedziała. Dodała, że ona również głosuje na Rogersa.

Woltę ostro skomentowali prominentni przedstawiciele Partii Demokratycznej, którzy wspierali ją w partyjnych prawyborach. Była przewodnicząca Izby Reprezentantów Nancy Pelosi, krytyczna wobec El Sayeda z powodu jego poglądów dotyczących Izraela, napisała, że dokonana przez Stevens „zdrada rodzin z Michigan jest niebezpieczna", a „Abdul El-Sayed musi wygrać, bo Michigan i nasz kraj zasługuje na coś lepszego".

Również Chuck Schumer, lider Demokratów w Senacie, we wpisie na X nazwał ruch Stevens „podłą zdradą": „Demokraci w Senacie są zjednoczeni w poparciu dla Abdula El-Sayeda, bo wiemy, że w Michigan będzie walczył o interesy ekonomiczne rodzin pracujących, w przeciwieństwie do Mike'a Rogersa, który jest narzędziem Donalda Trumpa i miliarderów-darczyńców".

Justin German, który przez osiem lat był szefem sztabu Stevens, opublikował w niedzielę na portalu Mediaite oświadczenie w imieniu (byłych już) współpracowników kongresmenki: „Z całego serca popieram Abdula El-Sayeda w wyborach do Senatu. Te wybory są zbyt ważne, żeby siać podziały albo stać z boku. Jesteśmy zszokowani i załamani decyzją kongresmenki Stevens o poparciu Mike'a Rogersa". Dodał, że wielu członków zespołu Stevens złożyło już rezygnację, on sam również.

Stevens zyskała za to aprobatę prezydenta Trumpa, który napisał na platformie Truth Social, że Haley „pokazała wielką i niemal bezprecedensową lojalność wobec Wspaniałych Mieszkańców Michigan" i zaprosił ją do wstąpienia w szeregi Republikanów. ●
Bartosz Hlebowicz

Sądy sprzeciwiają się ingerencji władz federalnych w wybory
Pozew administracji Trumpa w sprawie Alaski wyrzucony do kosza

Departament Sprawiedliwości żądał w pozwie z 22 października, by zablokować certyfikację wyborów do Senatu USA w największym pod względem powierzchni amerykańskim stanie, jeśli republikański kandydat, senator Dan S. Sullivan, przegra je niewielką różnicą głosów. Rządowi prawnicy przekonywali, że wyborcy mogą być skołowani, bo do wyścigu zgłosił się rywal o łudząco podobnych personaliach – Daniel J. Sullivan jr. Prezydent Donald Trump przyznał bez ogródek, że sam kazał pójść z tym do sądu.

Pozew wzywał do zablokowania certyfikacji, jeśli republikanin nie obroni swojego mandatu w sytuacji, w której gdyby przyporządkować mu wszystkie głosy Daniela J. Sullivana, to okazałby się jednak zwycięzcą. Wówczas, argumentowali skarżący, trzeba by przeprowadzić dochodzenie. W niedzielę sędzia Sądu Dystryktu Alaski Sharon Gleason odrzuciła ten pozew. Wytknęła, że nie wiadomo, jak rząd zamierzałby rozwiązać problem potencjalnie skonfundowanych wyborców, skoro nie podpisują się oni na kartach do głosowania. Prawo do zachowania w tajemnicy tego, na kogo się zagłosowało, to jedna z podstawowych zasad amerykańskiej demokracji.

Sędzia podkreśliła, że rząd nie wytłumaczył, „jak jego żądanie segregacji kart do głosowania i sądowo nakazanego dochodzenia funkcjonariuszy w sprawie zamiarów niektórych wyborców miałoby zostać wprowadzone w życie przy zachowaniu tajności głosowania".

Rząd zapowiedział już apelację.

Według niedawnego śledztwa „New York Timesa", emerytowanego nauczyciela Daniela J. Sullivana, który dopiero niedawno zarejestrował się jako republikanin, skłonili do kandydowania ludzie ze sztabu demokratki Mary Peltoli, by uszczknął trochę głosów senatorowi. Sama Peltola zarzeka się, że nic o tym nie wiedziała. Tym niemniej na finiszu kampanii afera jest dla niej problemem. Część Republikanów, w tym Donald Trump, wezwała do wykluczenia jej z wyścigu i postawienia przed sądem.

Senator zadeklarował w stacji CNN, że zaakceptuje każdy wynik wyborów, a nie tylko taki, który pokaże jego zwycięstwo. W tej samej rozmowie powątpiewał jednak, że jego rywalka o niczym nie wiedziała, bo „ciągle kłamie mieszkańcom Alaski". Ich pojedynek jest ważny dla całego kraju i może przesądzić o tym, kto będzie kontrolował Senat USA. Obecnie Republikanie mają tam przewagę 53 do 47, ale sondaże wróżą im straty. Pytanie tylko, jak duże.

Niedzielny werdykt Gleason wpisuje się w serię orzeczeń, w których sądy blokują podejmowane przez władze federalne próby ingerencji w wybory. W piątek sąd w Kalifornii zakazał Departamentowi Sprawiedliwości grożenia odpowiedzialnością karną stanowym i lokalnym urzędnikom wyborczym, którzy nie zastosują się do federalnych żądań co do obchodzenia się z kartami do głosowania. Tego samego dnia sąd apelacyjny w Kalifornii odmówił nakazania stanowi oddzielenia ok. 20 tys. kart wyborczych, które według administracji Trumpa mogły zostać wysłane pocztą do nielegalnych imigrantów. ●
Maciej Czarnecki

eprasa.pl c56dd02bde

Utajniony raport o kryptowalutach



Zdobyliśmy raport zespołu powołanego przez premiera Mateusza Morawieckiego w 2018 roku. Ostrzegał przed zagrożeniami na rynku kryptowalut i proponował nowe zabezpieczenia dla klientów. Został utajniony, większość zaleceń pozostała na papierze.

Marcin Rybak

Zespół powołany przez premiera Mateusza Morawieckiego 19 stycznia 2018 roku zebrał się trzy razy. Raport z jego prac utajniono.

Dopiero w grudniu 2024 roku zdjęto z tego dokumentu klauzulę „zastrzeżone". Zdobyliśmy jego kopię.

Kilka dni temu opisaliśmy w „Wyborczej" korespondencję w sprawie kryptowalut z 2018 roku. 26 stycznia tego właśnie roku minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro napisał do premiera Mateusza Morawieckiego w odpowiedzi na przesłane do jego wiadomości pismo prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z 21 grudnia 2017.

I UOKiK, i Ziobro zgadzają się, że różne państwowe instytucje powinny kompleksowo zająć się nowymi instrumentami, dostępnymi na rynku finansowym. Chodziło m.in. o kryptowaluty. W obydwu pismach wskazywane są zagrożenia związane z funkcjonowaniem prawdziwych kryptowalut oraz firm pośredniczących w ich kupowaniu i sprzedawaniu. A także z oszustwami, kiedy przestępcy wyciągają od ludzi pieniądze pod pretekstem zakupu kryptowaluty, która nie istnieje.

Ziobro pisał o wykorzystywaniu kryptowalut do oszustw czy ukrywania majątków przestępców. Wspomniał, że o zagrożeniu alarmują – oprócz UOKiK – również Komisja Nadzoru Finansowego i Narodowy Bank Polski. Poparł powołanie „międzyresortowego zespołu", który miałby przygotować propozycje rozwiązań.

Mateusz Morawiecki 19 stycznia 2018 powołał zespół roboczy. Nie pracował długo. Zebrał się zaledwie trzy razy. Zajął się kryptowalutami, piramidami finansowymi oraz inwestycjami na niezwykle ryzykownym dla inwestorów rynku walutowym, tzw. Forex. W lutym 2018 powstał 42-stronicowy raport.

Definiuje zagrożenia dla państwa i klientów firm. Opisuje działania różnych instytucji i służb. Śledztwa prokuratury i policji, kontrole CBA, ostrzeżenia i różne akcje edukacyjne takich instytucji, jak UOKiK, KNF czy NBP.

Wreszcie jest sporo pomysłów na zmiany w prawie, które miałyby pomóc w kontrolowaniu m.in. giełd kryptowalut oraz ochronie pieniędzy ich klientów.

• **Były premier Mateusz Morawiecki i prezydent Karol Nawrocki**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tajne rekomendacje – prawo o instrumentach finansowych

Raport został opatrzony klauzulą „zastrzeżone" i trafił do kancelarii tajnej pod opiekę Pełnomocnika ds. Ochrony Informacji Niejawnych UOKiK. Został odtajniony po sześciu latach.

Pokazaliśmy ten raport mecenasowi Robertowi Nogackiemu, który reprezentuje dziś kilkuset klientów Zondacrypto, czyli giełdy kryptowalut powstałej w 2014 roku, w lutym 2018 wpisanej na Listę Ostrzeżeń Publicznych KNF i upadłej wiosną 2026. Jej długi wobec klientów szacowane są nawet na 700 milionów euro, czyli mniej więcej ok. 3 miliardy zł.

Nasz rozmówca nie miał pojęcia o istnieniu takiego raportu. Komentując to, co przeczytał, zwraca uwagę, że już w grudniu 2017 roku prezes UOKiK pisał do premiera, że rynek kryptowalut działa poza nadzorem, że jego uczestnicy nie mają żadnej systemowej ochrony i że potrzebna jest skoordynowana reakcja wszystkich organów. Miesiąc później poparł go minister sprawiedliwości.

– Na początku 2018 roku zespół roboczy instytucji państwowych, między innymi UOKiK, KNF i prokuratury, przygotował 21 rekomendacji. Raport, podpisany przez prezesa UOKiK, dostał klauzulę „zastrzeżone". Klauzula ochroniła raport. Klientów nie ochronił nikt – podsumowuje gorzko mecenas.

Spośród 21 rekomendacji mec. Nogacki wskazał te, które byłyby istotne dla klientów Zondacrypto i mogłyby ochronić ich pieniądze. Kluczowe – jego zdaniem – mogło być uznanie kryptowalut za „instrument finansowy". Co by to dało? Lepszą ochronę i poddanie giełd bardziej rygorystycznym przepisom. Takim, które są sprawdzone i od lat dobrze funkcjonują.

– Środki klientów oddzielone od majątku firmy, raportowanie sytuacji finansowej nadzorowi, kontrole – wylicza mecenas. -Nadzór o takim standardzie pozwala sprawdzać, czy to, co firma pokazuje klientom, ma pokrycie w tym, co naprawdę posiada. W przypadku Zondy wiemy na razie tyle, że klienci widzieli na kontach pieniądze, których giełda nie była w stanie wypłacić. Skalę tej rozbieżności ustali syndyk.

Co ciekawe, tajny raport z 2018 roku równocześnie wspomina o możliwości uznania kryptowalut za „instrument finansowy" i wskazuje, że nie ma możliwości uchwalenia takiego prawa. Rzekomo z powodu dyrektywy Unii Europejskiej, która tego typu rozwiązań miała zakazywać. Tymczasem w 2020 roku podobne rozwiązanie prawne – dotyczące kryptowalut – wprowadzono w Niemczech.

Według rozmówcy Wyborczej „niemiecki" sposób ochrony klientów giełd kryptowalut zamknęła dopiero unijna regulacja dotycząca tej branży, powstała w 2024 roku. – Między 2018, a 2024 rokiem Polska mogła zrobić to, co Niemcy. Nie zrobiła. Spór o narzędzia jest normalny. Nienormalne jest to, że spór zakończono odłożeniem raportu do szafy, a nie wyborem narzędzi – podsumowuje mecenas Nogacki.

Czy to uchroniłoby klientów Zondacrypto? Nie każdego i nie przed wszystkim. Ale model, który zawalił się w 2026 roku, czyli platforma trzyma pieniądze klientów, a nikt z zewnątrz nie sprawdza, czy salda mają pokrycie, jest w tym raporcie opisany wprost jako ryzyko do usunięcia.

– Osiem lat to dość czasu, żeby usunąć ryzyko, które się samemu opisało. Nie chodzi o to, kto pierwszy ostrzegł. Chodzi o to, co z ostrzeżeniem zrobiono przez osiem lat – zaznacza prawnik.

Kolejna ważna rzecz, postulowana przez zespół rządu PiS, to blokowanie domen internetowych podmiotów, które działają bez wymaganego zezwolenia. Do dziś w Polsce nie ma takiego narzędzia dla rynku finansowego, ani organu, który mógłby to narzędzie stosować. Od 2025 roku Sejm trzy razy uchwalał ustawę o rynku kryptoaktywów z takim mechanizmem i trzy razy była wetowana. We wrześniu Sejmowi zabrakło głosów, żeby weto odrzucić.

Raport rządu PiS wspomina o tym pomyśle w rekomendacji numer 10. Jakby to miało działać? W przypadku wpisania firmy na Listę Ostrzeżeń Publicznych KNF automatycznie byłaby blokowana jej strona internetowa. W takiej sytuacji – przykładowo – ucieczka giełdy BitBay/Zondacrypto z Polski na Maltę nic by nie dała. Mecenas Nogacki przyznaje, że blokowanie stron internetowych, krytykowane było przez Rzecznika Praw Obywatelskich jako ingerencja w wolność słowa. – Ale przecież takie samo rozwiązanie z powodzeniem działa na rynku internetowego hazardu od 2017 roku. Minister Finansów prowadzi rejestr domen, operatorzy telekomunikacyjni blokują do nich dostęp, a dostawcy usług płatniczych nie mogą obsługiwać płatności na rzecz tych stron – zauważa mec. Nogacki.

– W rejestrze jest już ponad 50 tysięcy domen. Nie znam przypadku, w którym państwo musiałoby zapłacić odszkodowanie za niesłuszne zablokowanie domeny. Oczywiście powstają kolejne strony, ale trafiają do rejestru na bieżąco i to utrudnia docieranie do polskich graczy. Hazard do-

eprasa.pl c56dd02bde

stał to narzędzie w 2017 roku, oszczędności czekają na nie do dziś – dodaje.

Rejestr firm kryptowalutowych

I wreszcie – rejestr firm zajmujących się kryptoaktywami. Ten został wprowadzony w 2021 roku. Tyle że zrobiono to w taki sposób, że szkody były większe od korzyści. Dlaczego? W innych państwach UE, w których wprowadzono taki rejestr, wpis do niego poprzedzało prześwietlenie firmy i jej właścicieli. U nas weryfikacji praktycznie nie było. Wystarczyło wpłacić 616 złotych opłaty skarbowej i złożyć dwa oświadczenia: o niekaralności i o posiadaniu wiedzy albo doświadczenia. Przy wpisie nikt tych oświadczeń nie sprawdzał.

Firma musiała też mieć „procedury przeciwdziałania praniu pieniędzy". Tego dokumentu, jak przekonuje Robert Nogacki, też nikt nie czytał, więc wystarczył gotowiec ściągnięty z internetu. W marcu 2026 w polskim rejestrze było 1239 podmiotów. – Niemcy, gdzie kryptowaluty podlegały nadzorowi bankowemu, dopuściły dwadzieścia kilka firm i sprawdziły każdą. To nie jest różnica w wielkości rynku, to różnica w wymaganiach – zaznacza mecenas.

– W efekcie do polskiego rejestru wpisywani byli ludzie, których żaden nadzór nigdy nie zapytał, kim są i skąd mają pieniądze – dodaje nasz rozmówca. I podaje szokujące przykłady. Polska spółka z kapitałem 5 tysięcy złotych, należąca do kambodżańskiej grupy Huione. Tę grupę amerykański Departament Skarbu uznał za pralnię pieniędzy i odciął od swojego systemu finansowego.

Druga spółka – Shelbit Technologies, też z kapitałem 5 tysięcy złotych, własność Siavasha Kayvanpoura, urodzonego w Iranie operatora giełdy kryptowalut. W sierpniu 2026 roku warszawska spółka razem z właścicielem trafiła na amerykańską listę sankcyjną, w ramach sankcji za wspieranie irańskiej Gwardii Rewolucyjnej. O obu spółkach władze w Warszawie dowiedziały się z Waszyngtonu.

Historia Shelbit jest typowa – opowiada dalej Robert Nogacki. – Spółkę założyła w sierpniu 2023 roku, pod inną nazwą, firma zakładająca seryjnie spółki na sprzedaż: ten sam kapitał, ten sam prezes, ten sam adres przy ulicy Bartyckiej w Warszawie. Było tam zarejestrowanych ponad sto firm.

Państwo postawiło diagnozę, wypisało receptę i schowało ją

Po jedenastu dniach od powstania spółka miała wpis do rejestru podmiotów od kryptowalut – opowiada dalej mecenas. – W marcu 2024 roku kupił ją Kayvanpour, zmienił nazwę i przedmiot działalności,

Raport został opatrzony klauzulą „zastrzeżone" i trafił do kancelarii tajnej pod opiekę Pełnomocnika ds. Ochrony Informacji Niejawnych UOKiK. Został odtajniony po sześciu latach

a wpis przeszedł na niego razem z udziałami, bez sprawdzenia, kim jest nowy właściciel. Takie gotowe spółki z wpisem w rejestrze oferowano w internecie, jeszcze w maju 2026 za 35 tysięcy euro. Nabywców nikt nie sprawdzał.

Gdyby chodziło o dom maklerski albo inną firmę obracającą instrumentami finansowymi, nabywca znaczącego pakietu musiałby zgłosić zamiar zakupu Komisji Nadzoru Finansowego, która mogłaby zgłosić sprzeciw, zanim do transakcji by doszło. Tu wystarczyła umowa sprzedaży udziałów i zmiana wpisu w rejestrze spółek.

Robert Nogacki podsumowuje: – Czytam ten raport jak listę rzeczy, o które upominamy się do dzisiaj. W 2017 roku państwo postawiło diagnozę, wypisało receptę i schowało ją do sejfu. O tym, że recepta istniała, klienci giełd dowiadują się teraz, kiedy pieniędzy już nie ma. Jeden szczegół mówi wszystko o tempie tej historii. W 2017 roku UOKiK proponował rozważenie zakazu reklamy inwestycji w kryptowaluty. Zakaz nie powstał. Kilka lat później giełda, która dziś jest w upadłości, sponsorowała Juventus Turyn i Polski Komitet Olimpijski. ●

34459623

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi
Ogłoszenia
Nekrologi



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459579

1. Wójt Gminy Czudec ogłasza piąty nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu przeznaczonej pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr 953/10, 953/11 (KW-RZ1S/00035908/0) o pow. 1,1176 ha, cena wywoławcza – 1 250 000,00,00 zł + 23% podatek VAT, wadium – 63 000,00 zł. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.). Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się w dniu 11.01.2027 r. o godz. 10.00 w pokoju nr 03 Urzędu Gminy Czudec.

2. Wójt Gminy Czudec ogłasza piąty nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości położonej koło Karczmy Chłopskiej w Czudcu przeznaczonej pod zabudowę usługową i produkcyjną o nr 953/8, 953/9 (KW-RZ1S/00035908/0) o pow. 1,2895 ha, cena wywoławcza – 1 386 000,00 zł + 23% podatek VAT, wadium – 70 000,00 zł. Do ceny (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.). Nieograniczony przetarg ustny odbędzie się w dniu 11.01.2027 r. o godz. 11.00 w pokoju nr 03 Urzędu Gminy Czudec.

Informacja o przetargach podlega publikacji na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Czudec, na tablicach ogłoszeń wsi Czudec, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Czudec **od 03.11.2026 r. do 04.01.2027 r.** oraz w prasie. Z dodatkowymi warunkami przetargów można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Czudcu (pok. nr 204, tel. 017 71 72 154) w godzinach pracy urzędu.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34459622

ODESZLI.pl

Stwórz
Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

www.nekrologi.wyborcza.pl/34459577

Z głębokim smutkiem żegnamy

Prof. dr. hab.

Andrzeja Sopoćko

wybitnego ekonomistę, nauczyciela akademickiego
i wieloletniego pracownika naukowego
Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego.

Odszedł od nas nie tylko wybitny naukowiec i uznany ekspert w dziedzinie finansów i bankowości, lecz także Kolega, który przez lata współtworzył środowisko akademickie naszego Wydziału.
Jego wiedza, doświadczenie i zaangażowanie stanowiły ważną część naszej wspólnej historii.

Profesor Andrzej Sopoćko łączył pracę naukową i dydaktyczną z aktywnym udziałem w życiu gospodarczym i publicznym kraju.
Był autorem licznych publikacji naukowych,
dzielił się swoją wiedzą ze studentami i współpracownikami,
inspirując do refleksji nad mechanizmami funkcjonowania rynków finansowych
i przemianami polskiej gospodarki.

Swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystywał również w służbie publicznej.
W latach 1995-1997 pełnił funkcję prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów,
w 2003 roku był wiceministrem finansów,
a także pełnił funkcję wiceprezesa Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie.

Żegnamy Profesora z wdzięcznością za Jego wkład w rozwój nauki,
za lata pracy na rzecz naszej akademickiej wspólnoty i za pozostawiony dorobek,
który będzie nadal służył kolejnym pokoleniom.

Rodzinie, Bliskim,

Współpracownikom i Przyjaciołom

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dziekan, Rada Wydziału oraz cała społeczność akademicka
Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego

34459624

W sprzedaży!

SPONSOR WYDANIA
MÖLLER'S OMEGA-3



TEMAT NUMERU:
JAK SIĘ DOGADAĆ Z DORASTAJĄCYM DZIECKIEM
oraz:
• Agresja nastolatka. Co za nią stoi
• Matki z ADHD
• Orzeczenia i opinie. Sprawdź, co należy się w szkole

żyć lepiej
psychologia codziennie
Więcej o psychologii
czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

eprasa.pl c56dd02bde

Życie pod rosyjską okupacją

Ciała zabitych i zmarłych przechowywano w workach w piwnicy szpitala. A niektórych, którzy zginęli w mieście, chowano na podwórzach. Bywało, że psy szarpały zwłoki.



• **31 października 2026 roku. Ewakuowani mieszkańcy Oleszek już na terytorium kontrolowanym przez Ukrainę**

FOT. REUTERS / VALENTYN OGIRENKO

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA
Z PÓŁNOCY UKRAINY

– Na kogo czekacie? – pytam dwie dziewczyny, stojące koło dużych namiotów.

– Na tatę – odpowiadają zgodnie Daria i Izabela.

Rozmawiamy, czekając na mieszkańców Oleszek, którzy zdecydowali się na wyjazd z okupowanego miasta. Wiemy, że jadą już w kierunku granicy białorusko-ukraińskiej.

27 października w Oleszkach weszło w życie zawieszenie ognia, które trwało do końca 1 listopada. Strona rosyjska rozminowała na ten czas drogi dojazdowe, dzięki czemu 30 października do miasta dojechał konwój misji humanitarnej wraz z ukraińskim rzecznikiem praw człowieka Dmytro Łubincem i rosyjską rzeczniczką praw człowieka Janą Lantratową. Przywieziono pomoc dla mieszkańców i jednocześnie zapewniono możliwość wyjazdu wszystkim chętnym.

Ewakuacja mieszkańców z Oleszek

W sobotę rano w jednym z miejsc na północy Ukrainy ukraińskie służby i organizacje humanitarne rozbiły duże namioty. Ustawiono prowizoryczne punkty z gorącymi napojami i jedzeniem. W pobliżu zaparkowały karetki pogotowia i samochody Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnej (DSNS). Wokół krzątali się ratownicy, policjanci i przedstawiciele biura ukraińskiego rzecznika praw człowieka.

Po kilku godzinach zza drzew błysnęły duże samochodowe reflektory. To jednak nie były jeszcze autobusy z mieszkańcami. Pierwszy z granicy z Białorusią przyjechał samochód ciężarowy, który przywiózł psy i koty mieszkańców Oleszek. Zwierzęta były mocno zestresowane i wychudzone. Na miejscu zostały przeniesione do samochodu jednej z organizacji zajmującej się opieką nad zwierzętami.

Z kolei ewakuowani mieszkańcy, którzy wybrali wyjazd do Ukrainy, najpierw zostali przewiezieni przez zaanektowany w 2014 roku Krym do Kraju Krasnodarskiego w Rosji, skąd w sobotę wylecieli rosyjskimi samolotami transportowymi do Białorusi. A stamtąd autobusami wyruszyli na granicę z Ukrainą.

Iza i Daria nie wiedzą, czy wśród ewakuowanych będzie ich ojciec.

– Nic nie wiemy. Kontakt się urwał miesiąc temu, ale pojawił się, kiedy zaczęły się rozmowy o ewakuacji. Ojciec powiedział, że zobaczy, jak będzie wyglądała organizacja i jak będą ich traktować. Bo było wiele ewakuacji, które nie przebiegły dobrze i podczas których ginęli ludzie. A potem łączność znowu zniknęła. Złożyliśmy wniosek o zabranie ojca i do tej pory nie wiemy, czy wyjechał. Ale mamy nadzieję, że dzisiaj go zobaczymy – mówią na zmianę siostry.

Obie mieszkały w okupowanych Oleszkach dwa pierwsze lata po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji. W 2024 roku wyjechały z matką do Kijowa. Wtedy było to jeszcze możliwe, chociaż już niebezpieczne. Ale na miejscu było jeszcze gorzej.

– Bałyśmy się rozmawiać z tymi, których nie znałyśmy dobrze. Niebezpiecznie było chodzić po ulicach, zwłaszcza dla dziewczyn. Były przypadki przemocy wobec kobiet, niezależnie od wieku. Nie miałyśmy też pojęcia, co będzie dalej – opowiada Daria.

Mówią, że w Oleszkach nie było faktycznie żadnej władzy, żadnych służb. Tylko rosyjscy żołnierze.

– Nie można było wyjść nawet na sąsiednią ulicę, bo od razu podchodzili rosyjscy żołnierze i pytali: „Dlaczego tu chodzisz?", albo: „Tutaj nie wolno chodzić" – wspomina Daria.

Siostry mówią, że bardzo się ucieszyły, kiedy wyrwały się z Oleszek i przyjechały do Kijowa. – Tutaj są po prostu nasi ludzie. W Ukrainie każdy czuje się wolny, możesz powiedzieć, co myślisz. Bardzo mi się to podoba. A tam bardzo się tego bałyśmy. Uczyłyśmy się online w ukraińskiej szkole, to też było straszne, bo nie wiesz, komu możesz o tym powiedzieć, kto jutro wejdzie do twojego domu – opowiadają Iza i Daria.

Ale dodają też, że po wyjeździe było im ciężko, bo w Oleszkach zostawiły dom i ojca. – Przez te lata w Kijowie każdego dnia martwiłyśmy się o tatę, zwłaszcza kiedy urywał się z nim kontakt. On mógł tydzień nie odpowiadać, a my po prostu siedziałyśmy i modliłyśmy. Tłumaczyłyśmy sobie: Nawet jeśli jest zasięg, to przecież musi coś robić w ogrodzie. Nie ma czasu, bo nie ma żadnych zapasów żywności i wszystko robi sam – wyjaśnia Daria.

Przed ich wyjazdem w Oleszkach czynny był jeden sklep na całe miasto, w którym nie było podstawowych produktów, tylko na przykład keczup.

– W ciągu dwóch pierwszych lat okupacji tylko raz przywieziono mrożone pierogi – wspomina dziewczyna. Dodaje, że bardzo bały się z siostrą pożarów po wybuchach, bo praktycznie nie było szans, żeby samemu ugasić ogień.

Oleszki już nie istnieją. Zostało tylko kilka domów, wszystkie połatane i naprawiane. A poza tym całe dzielnice zniszczone

6 czerwca Rosjanie wysadzili zaporę Kochowskiej Elektrowni Wodnej i do miasta przyszła powódź.

– Nasz dom był położony wyżej. Ojciec popłynął z innymi łodziami ratować ludzi, a my ratowałyśmy zboże, bo mieliśmy wtedy jeszcze zwierzęta hodowlane i potrzebowaliśmy dla nich paszę. Do tej pory pamiętamy zapach mokrego ziarna, dom pachnący wilgocią. Teraz każda odrobina wilgoci, na przykład od przemoczonych butów, przywołuje w nas te wspomnienia – opowiadają siostry.

Nareszcie do miejsca, w którym czekamy, docierają autobusy z mieszkańcami Oleszek. Iza i Daria zrywają się z miejsca i z krzykiem biegną do jednego z nich, bo zobaczyły wysiadającego ojca. Długo go obejmują, płacząc.

Horror w Oleszkach

Po powodzi sytuacja w Oleszkach pogorszyła się jeszcze bardziej. – Z jedzeniem było naprawdę ciężko. Byliśmy odcięci od świata. Jedliśmy „tłustą trawę", jak ją nazywają niektórzy – to była portulaka. Jedliśmy topinambur. Nie było nic innego. Cierpieliśmy bardzo – opowiada Natalia po wyjściu z autobusu.

Na Natalię czeka mąż, kobieta nie widziała go prawie pięć lat, bo mężczyzna był chory i pojechał do innego miasta na leczenie. A potem Rosja napadła i wyjazd z Oleszek był dużym ryzykiem, Natalii nie starczyło odwagi.

Kilka miesięcy temu została ranna. – 5 maja w moje mieszkanie uderzył pocisk. Przebił się przez dwa piętra. Na szczęście byłam w innym pokoju, ale mocno mnie poraniło. Sąsiad mi pomógł, zawiózł na taczce do szpitala. Dzięki Bogu nasz szpital cały czas jakoś funkcjonuje – opowiada kobieta.

Mówi, że od miesięcy nie było dostaw żywności do miasta. Przywiozła ją dopiero teraz misja humanitarna, z którą wyjechała część mieszkańców.

– Było bardzo ciężko, ale jestem szczęśliwa, że jestem już na naszej ziemi – mówi Natalia.

Ołha i Jurij – małżeństwo – także zdecydowali się na wyjazd. Zapytałem, jak przebiegła droga. Jurij odpowiedział, że wszystko było dobrze zorganizowane, tylko nie mógł spać.

– Ale to nic, przedtem też nie spaliśmy, bo nigdy nie wiadomo było, co się może wydarzyć – wtrąca Ołha. – Drony latały cały czas. To był koszmar.

Opowiada, że mieli gospodarstwo, mieszkanie, wyremontowany dom i samochód. Myśleli, że jeszcze trochę popracują i nareszcie pożyją na emeryturze, ale ich plany zrujnowała rosyjska agresja.

– Jeden dron wleciał do mieszkania, na balkon, i wybuchł. Drugi do pokoju. Zginęły dwa nasze koty. Nas na szczęście nie było w domu – mówi kobieta. Wspomina, że jeszcze do lipca 2022 roku zajmowali się w mieście wolontariatem, pomagali mieszkańcom. Wtedy były jeszcze dostępne produkty. Zostały zapasy w szkolnych stołówkach. Ludzie sami przynosili żywność.

Później było coraz gorzej. Ostatni sklep działał jeszcze na początku tego roku. Później ludzie byli zmuszeni jeździć po zakupy po zaminowanych drogach do oddalonego o kilkanaście kilometrów Radeńskie. Wiele osób zginęło po drodze.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34459521

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że 25 października 2026 roku
odszedł od nas na zawsze nasz kolega ze studiów
i naszych dorocznych koleżeńskich spotkań

Mgr inż.
Zbyszek Górecki

Rodzinie Zbyszka

przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia i pocieszenia.

Odszedł od nas najlepszy kolega i przyjaciel, człowiek wielki duchem i życiową mądrością,
szczery, dowcipny, zawsze chętny do pomocy,
niezastąpiony towarzysz naszych spotkań, zabaw i wędrówek.
Żegnaj Zbyszku...
Wspominanie wspólnie spędzonych wspaniałych chwil będzie naszą siłą i pocieszeniem

koleżanki, koledzy, przyjaciele

eprasa.pl c56dd02bde

Ołha i Jurij mówią, że ciała zabitych i zmarłych przechowywano w workach w piwnicy szpitala. A niektórych, którzy zginęli w mieście, chowano na podwórzach. Bywało, że psy szarpały zwłoki.

– Jak tam było? Dwa tygodnie temu brat sąsiadki zginął od miny. Pies przyniósł do domu jego nogę – wtrąca stojący obok nas mężczyzna.

Ihor przed wielką wojną zajmował się kowalstwem, miał kuźnię, dlatego jest przekonany, że będzie mógł rozpocząć życie w każdym innym miejscu. I najważniejsze, że w końcu zobaczy żonę i dzieci, którym udało się wyjechać wcześniej. Nie widział ich trzy lata.

Kiedy pytam go o zaopatrzenie, mówi, że ostatni raz kupował w sklepie jeszcze pod koniec ubiegłego roku.

– Nie jem mięsa. Jestem wegetarianinem. Jajek już nie było. Mleka nie było. Miałem swoje zapasy – dwie tony kaszy, ziemniaki, zieleninę z ogrodu. Przyjaciele pomagali. Ludzie tam radzili sobie na różne sposoby – opowiada.

Razem z innymi zabierali syrop cukrowy ze zniszczonego zakładu winnego i rozdawali mieszkańcom. – Tam panuje prawdziwy horror. Chociaż przyzwyczailiśmy się do tego stopnia, że przestaliśmy nawet reagować – dodaje.

Oleszki: Miasta już nie ma

Na granicy spotykam także Łarysę, Antoninę i Annę: babcię, córkę i wnuczkę. Tylko najmłodsza z nich wyjechała wcześniej – 23 lutego 2022 roku, dzień przed rosyjską inwazją i okupacją Oleszek. Od tego czasu czekała na mamę i babcię.

Kobiety mówią, że miasto jest bardzo zniszczone.

– Oleszki już nie istnieją. Zostało tylko kilka domów, wszystkie połatane i naprawiane. A poza tym całe dzielnice zniszczone – mówi Łarysa.

Kiedy w związku z misją humanitarną ogłoszono zawieszenie broni, kobiety wyszły się przejść po sąsiednich ulicach. Wcześniej starały się bez potrzeby nie wychodzić, bo często dochodziło do niespodziewanych ostrzałów i ataków dronów.

– Nawet nie wyobrażałyśmy sobie, że tak dużej części miasta już nie ma. Na obszarze o powierzchni kilku kilometrów kwadratowych, gdzie kiedyś stały domy, teraz jest pusto – opowiada Łarysa.

Wymienia ulice, na których wszystkie domy zostały zniszczone. Mówi, że z czteropiętrowych budynków zostało „może półtora piętra, a niekiedy nawet mniej".

– W naszym rejonie wszystkie domy zostały zniszczone do fundamentu. Nasz dom spłonął, przeniosłyśmy się do domu mamy, a kiedy tam nie dało się już żyć, do sąsiadów i tam czekałyśmy na ewakuację – mówi Łarysa. Dodaje, że dzięki misji humanitarnej ludzie, którzy zostali w mieście, mogli choć trochę zgromadzić zapasy na zimę.

Według niej w mieście zostało jeszcze wielu mieszkańców, w tym dzieci, oraz wiele osób starszych, które już nie chcą wyjeżdżać, bo są zbyt przywiązane do swojej ziemi.

– Przed wyjazdem wróciłyśmy do naszego spalonego domu, zaczęłyśmy go trochę sprzątać i ja płakałam, bo to są moje korzenie, zbudowaliśmy ten dom razem z rodzicami. I nawet tak zrujnowany jest częścią naszego życia – dodaje Łarysa.

Mieszkańcy Oleszek to Ukraińcy

– Trudno uwierzyć, że się udało. Trzeba przywyknąć teraz do ciszy. Ale przede wszystkim nasi ludzie są wokół, ukraiński język – dzielą się pierwszymi wrażeniami po przekroczeniu granicy Oksana i Wałerij.

Wspominają, ze udało im się przeżyć dzięki wzajemnej pomocy, dzielili się z sąsiadami tym, co mieli.

– Głód to było najstraszniejsze. Po jakimś czasie zauważyłam, że sąsiadka bardzo schudła. Zapytałam, jak sobie radzi. A ona, że nauczyła się jeść co drugi dzień. Zebrałam co mogłam i jej zaniosłam. Płakałyśmy razem – mówi Oksana.

Jej mąż Wałerij od 2015 roku pracował jako kierowca karetki pogotowia w Oleszkach. Zwolnił się w kwietniu 2025 roku, kiedy drony zaczęły być coraz niebezpieczniejsze. Jego zmiennik zginął podczas ataku.

Kiedy usłyszeli o porozumieniu, uwierzyli, że uda im się wyjechać. Mają do kogo, w Ukrainie i za granicą żyją ich dzieci. Ale Oksana przeżywa bardzo, że teraz niektórzy będą im zarzucać, że długo zwlekali z wyjazdem, dlaczego nie zrobili tego wcześniej. Że mogą ich traktować, jak „ždunów".

„Ždun" to ukraińska nazwa rzeźby holenderskiej artystki Margriet van Breevoort (oficjalna nazwa: Homunculus loxodontus), przed szpitalem w mieście Lejda. Rzeźbę poświęcono pacjentom, którzy czekają w kolejce na przyjęcie. W Ukrainie „ždun" stał się popularnym wesołym memem, ale po inwazji w 2022 roku nabrał innego znaczenia – tak określa się potocznie zdrajców, którzy oczekują przyjścia obcych wojsk.

U nas długo na budynku domu wisiała błękitno-żółta flaga. Zdjęliśmy ją dopiero w 2025 roku

OKSANA

Oksana opowiada, że przez długi czas po rosyjskiej inwazji wielu mieszkańców Oleszek czekało na ukraińską armię. Pod koniec 2022 roku ukraińscy żołnierze wyzwolili Chersoń, ale front zatrzymał się na rzece Dniepr, która oddzieliła Oleszki od wolnej Ukrainy.

– U nas długo na budynku domu wisiała błękitno-żółta flaga. Zdjęliśmy ją dopiero w 2025 roku – dodaje Oksana.

Ale cały czas dzięki zasięgowi ukraińskiej sieci komórkowej z Chersonia śledzili sytuację w Ukrainie.

Również Łarysa nie zapominała o Ukrainie. Nosiła na łańcuszku tryzub i miała go na sobie przez całą drogę z Oleszek.

Dmytro Łubinec, rzecznik praw człowieka, który z ukraińskiej strony koordynował misję humanitarną, powiedział, że w Oleszkach spotkał trzy „kategorie" obywateli Ukrainy. – Niektórzy mówili: „chcemy tu zostać". Przywieźliśmy im ogromną pomoc humanitarną. Ci, którzy powiedzieli: „chcemy do Ukrainy" – dzisiaj ich widzicie. Byli też ludzie, którzy powiedzieli: „chcemy wyjechać na terytorium Federacji Rosyjskiej". Odpowiedziałem: To wasz wybór, jesteśmy gotowi pomóc również wam – stwierdził Łubinec. ●

wyborcza.pl

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

• **Wejdź: Wyborcza.pl**

ZAPISZ SIĘ NA CODZIENNY NEWSLETTER

• **Wyborcza.pl/newslettery**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459426

Politechnika Wrocławska

Ogłoszenie przetargowe nr 20/2026

Politechnika Wrocławska

ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na najem

powierzchni 1 m² zlokalizowanej na kondygnacji minus 1 przy szatni w budynku A-01 przy Wybrzeżu S. Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu z przeznaczeniem na ustawienie automatu do codziennej sprzedaży zimnych napojów i przekąsek.

Data rozpoczęcia działalności: 1 stycznia 2027 r.

Czas trwania umowy: czas nieoznaczony

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 1 000,00 zł/m2 netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu, najemca ponosić będzie koszty energii elektrycznej.

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości wynegocjowanej 3-miesięcznej stawki czynszu brutto. Kaucja jest uiszczana przed zawarciem umowy najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem lokalu, Informacjami Przetargowymi oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internetowej: https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa.

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. 140, w terminie do 3 grudnia 2026 r. do godz. 15.30. Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Informacjach Przetargowych",
- wpłata wadium na konto wskazane w „Informacjach Przetargowych" z zaznaczeniem w tytule wpłaty: **Przetarg nr 20/2026** .

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet kaucji zabezpieczającej. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, wysokość postąpienia oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu 4 grudnia 2026 r. o godz. 8.30.

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem (tel. 71 320 37 84, e-mail: dzm@pwr.edu.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawo do odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania oraz odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459431

Politechnika Wrocławska

Ogłoszenie przetargowe nr 22/2026

Politechnika Wrocławska

ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na najem

części korytarza o powierzchni 1 m² zlokalizowanego na poziomie – 1 w holu/ część korytarza w budynku A-04 przy ul. Smoluchowskiego 21 we Wrocławiu z przeznaczeniem na ustawienie automatu do codziennej sprzedaży świeżych kanapek, świeżych sałatek, deserów, artykułów vegańskich i bezglutenowych z krótkim terminem przydatności

Data rozpoczęcia działalności: 1 stycznia 2027 r.

Czas trwania umowy: czas nieoznaczony

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 1 000,00 zł zł/m2 netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu, najemca ponosić będzie koszty energii elektrycznej.

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości wynegocjowanej 3-miesięcznej stawki czynszu brutto. Kaucja jest uiszczana przed zawarciem umowy najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem lokalu, Informacjami Przetargowymi oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internetowej: https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa.

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. 140, w terminie do 3 grudnia 2026 r. do godziny 15.30. Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Informacjach Przetargowych",
- wpłata wadium na konto wskazane w „Informacjach Przetargowych" z zaznaczeniem w tytule wpłaty: Przetarg nr 22/2026.

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet kaucji zabezpieczającej. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, wysokość postąpienia oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu 4 grudnia 2026 r. o godz. 10.30

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem (tel. 71 320 37 84, e-mail: dzm@pwr.edu.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do:

- rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego,
- odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania,
- odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

eprasa.pl c56dd02bde

Całe życie z papierosami

Sprawy Bogusława spod Grójca toczą się już od 21 lat. Prokuratura i koncerny tytoniowe twierdzą, że to król nielegalnych papierosów, przez którego skarb państwa mógł stracić 250 mln zł, choć padały i kwoty rzędu 700 mln zł.

Piotr Miączyński

Z nielegalnymi papierosami w Polsce zaczęło się ponoć tak. – Całe „przedsięwzięcie" wymyślił były współpracownik SB, który w l. 80. teoretycznie kręcił biznesy w Niemczech, a tak naprawdę kradł tam technologię. Miał dostęp do pieniędzy FOZZ [Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego]. Zainwestował w tematy tytoniowe. I dobrze obstawił – opowiada nam informator, który od lat walczy m.in. z nielegalną produkcją i przemytem papierosów.

B. współpracownik SB miał się dogadać z b. dyrektorem państwowych zakładów tytoniowych, niejakim Bogusławem. Szybko miał się on stać królem nielegalnych papierosów nad Wisłą. Tak sądzą policja, prokuratura, koncerny. Sam zainteresowany twierdzi, że jest absolutnie niewinny. Po raz pierwszy na ławie oskarżonych Bogusław zasiadł w 2005 r. przy okazji likwidacji nielegalnej fabryki papierosów w Krakowie.

Powrót z Dominikany

26 września 2025 r. policja wydała komunikat. „Deportacja do Polski 60-latka, który ponad 20 lat ukrywał się na Dominikanie". Zbigniew B., znany jako „król Krakowa", rozrzucający pieniądze jak rolnik obornik po polu, właściciel kamienicy w Krakowie i posiadłości w Dominikanie, zniknął w 2005 r. – akurat, gdy miał być aresztowany. Nie wiadomo, kto i jak go ostrzegł. Zainteresowany twierdził (za opowieścią Bogusława), że wracał z mszy, gdy zobaczył, że kręcą się u niego jacyś ludzie. Czytaj: policja. I dał dyla.

Zbigniew B. wg ustaleń prokuratury dogadać miał się właśnie z Bogusławem, był tu zaopatrzeniowcem. Wg CBŚ w 2004 r. wynajął halę, w której wytwarzał na masową skalę papierosy. Tytoń sprowadzano z Ukrainy. Gotowy towar jako marki Pall Mall i Marlboro wywożono za granicę. Była to, jak twierdzą śledczy, na tamte czasy największa i najnowocześniejsza w Europie nielegalna fabryka wyrobów tytoniowych.

CBŚ szuka i szuka

Źródło zbliżone do sprawy: Naczelnikiem krakowskiego CBŚ był wtedy ambitny policjant. Operacja miała kryptonim „Tabaka". Policjanci obstawiali, że fabryka mieści się pod Krakowem, ale znaleźli ją w centrum, kilkaset metrów od... komisariatu. CBŚ weszło na teren przy ul. Stoczniowców 1. Zatrzymano 9 osób, próba zatrzymania Zbigniewa B. zakończyła się niczym. „Wyborcza" pisała: „Prokuratura zajęła na kontach Zbigniewa i rodziny ponad 4 mln zł oraz luksusowe bmw, chce też zająć jego nieruchomości. Według aktu oskarżenia matka wraz z konkubiną syna zajmowały się praniem pieniędzy uzyskiwanych ze sprzedaży lewych papierosów. Zakładały konta, przez które przepuszczano nielegalne dochody. Prokuratura podejrzewa, że matka próbowała wytransferować z kont część pieniędzy właśnie do Dominikany".

Bogusław został wtedy rozpoznany ze zdjęć (tzw. tablic poglądowych) jako osoba powiązana z dostawami tytoniu. W listopadzie 2006 r. otwarto przewód sądowy przeciwko ośmiu oskarżonym. Bogusławowi zarzucano sprowadzenie z Wlk. Brytanii maszyn i dostarczenie krajanki tytoniowej pozwalającej wyprodukować nie mniej niż 85 mln szt. papierosów o wartości nie mniejszej niż 29 112 500 zł. Nikomu nie postawiono zarzutów karnoskarbowych, ówczesne przepisy zawierały lukę w zakresie nielegalnej produkcji wyrobów akcyzowych.

Na gorącym uczynku

Teoretycznie wszystko było gotowe. Sprawcy złapani na gorącym uczynku, towar przechwycony, śledztwo zakończone. Proces był jednak pokazem... maestrii adwokatów, którzy dokonywali cudów. A jednocześnie sprawa była pełna zaskakujących zbiegów okoliczności.

W ciągu pierwszych dwóch lat zdążono zmienić skład orzekający, przez co postępowanie rozpoczęto od nowa. Obrońcy Bogusława (jednego z nich, popularnego i wpływowego, nazwijmy „Rekin") wnosili m.in. o wyłączenie jego sprawy do odrębnego postępowania, umorzenie postępowania, zwrot sprawy oskarżycielowi publicznemu itp., itd. Sprawa miała trwać długo i faktycznie trwała. Tuż po rozpoczęciu procesu prowadzący sędzia został przeniesiony z Krakowa do Suchej Beskidzkiej. Dojeżdżał na sprawę, a gdy została doprowadzona do decydującej fazy i wszyscy czekali na wyrok... – ...sędzia wstał i powiedział: proszę państwa, w zasadzie przepraszam, ale sprawa się musi rozpocząć od początku. Rezygnuję z zawodu. Fajny numer, nie? – uśmiecha się uczestnik procesu.



• **Rok 2004. Jedna z pierwszych nielegalnych fabryk papierosów odkryta w Pasłęku** FOT. TOMASZ WASZCZUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowy sędzia nakazał prokuraturze, by uzupełniła braki postępowania przygotowawczego (np. skąd pochodziły maszyny do produkcji). Później sąd skrupulatnie przesłuchiwał wszystkich (!) świadków. Przy okazji zdecydował o sprzedaży maszyn zatrzymanych do sprawy (bez przetargu; sąd odwoławczy uchylił decyzję).

W maju 2012 r. pojawił się wyrok I instancji. Bogusław został uniewinniony. Prokuratura sporządziła dokument uzasadniający... niecelowość apelacji. Ale doszło do niej, bo złożył ją oskarżyciel posiłkowy: koncern tytoniowy. Wyrok uniewinniający Bogusława został uchylony i przekazany Sądowi Okręgowemu. Ten rozpoczął postępowanie od początku. A w grudniu 2016 r. oskarżony został uznany za winnego zaopatrywania fabryki w tytoń (kara: 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na rok próby, dozór kuratora, grzywna 5 tys. zł, nawiązka 5 tys.).

Bogusław w rozmowie z „Superwizjerem" TVN w maju 2018 r. podsumował: „Dla rowerzysty więcej by dali".

– To się pan wywinął – zauważył reporter.

Bogusław: „Nie wywinął (...), jestem niewinny, rozumie pan?".

13 listopada 2017 r., 11 lat po rozpoczęciu postępowania, Sąd Apelacyjny w Krakowie utrzymał ten wyrok w mocy. To nie był jednak koniec, to było skromne preludium historii Bogusława.

Skład podatkowy

Bogusław, można powiedzieć, życie i przyszłość z rodziną związał na dobre i złe z papierosami. Rodzina miała fabrykę pod Grójcem nastawioną na eksport, prowadziła skład podatkowy, co tłumacząc na polski, oznacza tyle, że miała zezwolenie naczelnika urzędu skarbowego na produkcję lub magazynowanie wyrobów tytoniowych bez płacenia akcyzy na bieżąco. Podatek płaci się dopiero, gdy towar wychodzi do sprzedaży.

Wg danych z KRS Bogusław był tu kilka lat prezesem. Firma radziła sobie – w 2013 r. miała 15,2 mln zł przychodów i 1,47 mln zł zysku. Przedstawiciele tytoniowych korporacji co prawda chodzili za Bogusławem uważnie, uważając, że coś tu nie gra. Jednak nikt nikogo za rękę nie złapał. Owszem były okoliczności zaskakujące.

Policja w domu

Bogusław wpadł w kłopoty po raz drugi w 2015 r., i to spektakularnie. W piątek 13 marca 2015 r. funkcjonariusze Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej zastawili pułapkę na wyjeżdżającą z jego posesji ciężarówkę. Na posesji była fabryka papierosów, przy niej stał jego dom. W aucie znaleziono 330 tys. paczek bez akcyzy.

Informator: Rzecz dzieje się pod Grójcem, a prokuratura jest z Bydgoszczy. Czyli tzw. strzał z daleka.

Dlaczego tak? – Pan się domyśli dlaczego. Mogę tylko wskazać historycznie i statystycznie, że rzadko grube ryby są robione procesowo przez lokalne jednostki z tego samego terenu. Lokalnie to się najczęściej nie udaje. A czemu się nie udaje, pewnie już ma pan w głowie odpowiedź.

Sprawa była wykryta przez przypadek. Bogusław miał ponoć wziąć od Ormian zlecenie na produkcję papierosów. Ormian zaś podsłuchiwała Straż Graniczna. Nagrali negocjacje między gangiem a Bogusławem, gdzie nawet ustalono cenę: 1,2 mln zł za ciężarówkę papierosów.

Służby – 60 osób w kominiarkach i z długą bronią – weszły na teren fabryki. Odkryto cztery nielegalne linie produkcyjne papierosów, które obsługiwało 45 pracujących na czarno Ukraińców. Wykryto „liczne niezgodności z prawnymi wymogami prowadzenia produkcji". W magazynie było 2,5 tys. ton suszu, wartego półtora miliarda. Wystarczyłoby na 250 tirów. Do tego ponad 20 mln sztuk papierosów bez akcyzy.

Miała być to swego rodzaju konstrukcja szkatułkowa, potężna, nielegalna fabryka w legalnej fabryce. Do dziś największa nielegalna produkcja papierosów ujawniona w UE.

Informator: Służby chciały też wejść do domu na terenie fabryki. Wtedy pojawił się mecenas.

– Rekin?

Informator: – Tak. Zaczął robić Rejtana, że nakaz dotyczy tylko fabryki. Ale służby do domu weszły. Znalazły równowartość 33 mln zł.

Materiały operacyjne pokazywały szafę i idealnie poukładane w stertach paczki banknotów. Po przeliczeniu było to: 14 mln 95 tys. i 950 zł, 4 mln 541 tys. i 85 euro, oraz 77 200 dolarów.

Bogusław zaniemógł. Ciśnienie mu wystrzeliło. Wylądował w szpitalu we... Lwowie. Nie postawiono mu zarzutów, nie dokonano zatrzymania. W „Superwizjerze" w maju 2018 r. opowiadał: „Te głąby weszły jak do nielegalnej fabryki. (...) Coś faktycznie znaleziono, że ileś tam osób obywateli ukraińskich pracowało nielegalnie. To się zgadza. Z tym zarzutem nie dyskutuję. Uważano na sto procent, że znajdą się dowody, że ja produkuję nielegalnie papierosy".

Reporter (zdumiony): Nie było tutaj nielegalnej fabryki?

Bogusław: Panu mówię, że tu była legalna fabryka i miała pozwolenia.

Magia

Skarbówka chyżo cofnęła spółce pozwolenia na prowadzenie składu podatkowego (produkcję papierosów). Za tym poleciały decyzje stwierdzające obowiązek uiszczenia zaległych podatków. W aktach są informacje o wszczęciu egzekucji na kwoty rzędu 700 mln zł. A później znowu zaczęła dziać się magia. Papierosy z zatrzymanego tira przewieziono do Urzędu Celnego w Radomiu. Kiedy do celników po dowody rzeczowe zgłosiła się prokuratura, okazało się, że 330 tys. paczek zniknęło. Na drzwiach do magazynu wisiały nowe plomby. Z tyłu budynku była wybita, a następnie zabetonowana dziura. Sprawiało to wrażenie celowej zmyłki policji.

Prokuratura przesłuchiwała celników i ochroniarzy. Teoretycznie 60 świadków. Nikt nic nie widział, nikt nic nie słyszał. Nie było monitoringu. Papierosy – warte 6 mln – zniknęły, sprawa kradzieży z izby celnej została umorzona z powodu niewykrycia sprawców. We wrześniu 2016 r. prokuratura uznała za zbędne dla dalszego postępowania wszystkie maszyny i urządzenia zatrzymane w spółce. A że roszczenia względem nich wysunęła rodzina Bogusława, to im zostały one przekazane. Z kolei całość tytoniu zabezpieczonego w fabryce została zwolniona na poczet roszczeń plantatorów tytoniu wobec spółki.

Do akt śledztwa wpłynęła notatka radomskiej delegatury ABW z 8 kwietnia 2015 r., gdzie agenci zwrócili uwagę na to, że spółka wprowadzała do obrotu tytoń bez akcyzy i VAT, używając do tego wewnątrzwspólnotowej dostawy towarów (WDT). Spółka miała skupować, przetwarzać liście tytoniowe i eksportować je do Czech, na Słowację, do Niemiec i Hiszpanii. WDT miały być pozorne (tytoń nie opuszczał Polski) i z fałszywymi fakturami. UC w Radomiu wydał decyzje określające zobowiązanie spółki w akcyzie za poszczególne miesiące 2013 r. na kwotę 300 mln. Bogusław nie dostał za to żadnych zarzutów. Prokuratura porzuciła ten wątek.

Proces

Wielki dzień nastąpił 18 czerwca 2018 r. Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy zakończyła postępowanie. Wniosła akt oskarżenia przeciw 19 osobom. Najsroższe zarzuty wobec Bogusława: kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, nielegalny obrót wyrobami tytoniowymi, uszczuplenie należności publicznoprawnych, poświadczenie nieprawdy w dokumentach, pranie pieniędzy, nielegalne posiadanie broni. Bogusław czekał na proces na wolności. Zastosowano środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego w kwocie 120 tys. zł oraz dozór policji. Prokurator zawnioskował wobec Bogusława o łączną karę 7 lat pozbawienia wolności. Bez zawieszenia – to ewenement, bo wobec większości o to zawieszenie jednak wniósł. I drugi ewenement – domagał się przepadku pieniędzy znalezionych u Bogusława w domu.

Spośród uszczupleń podatkowych na 700 mln prokuratura dopatrzyła się w postępowaniu przestępstw jedynie w zakresie 225 mln. Oskarżony Bogusław wniósł o uniewinnienie. Reprezentował go inny prawnik z ekstraklasy. Informator zaznacza, że „pan Bogusław ma zawsze świetnych obrońców; w sumie przy sprawie kręci się pięciu adwokatów". Choć oczywiście zgodnie z art. 77 Kodeksu postępowania karnego, oskarżony może mieć jednocześnie nie więcej niż trzech. Ale Bogusław regularnie ich zmienia.

eprasa.pl c56dd02bde

W ciągu ośmiu lat sąd wyznaczył 70 rozpraw. I o ile w pierwszych dwóch trwały intensywne przesłuchiwanie oskarżonych i świadków, tak po 2021 r. proces wytracił tempo. Czynności koncentrowały się wokół wniosków obrońców Bogusława. Większość terminów była „pusta", bez przesłuchania kogokolwiek, przerywana z powodu przeszkód formalnych (niestawiennictwo, nieskuteczne doręczenia, oczekiwanie na wpływ pisma, wnioski o odroczenie składane przez strony). Przykładowo od stycznia 2021 r. do czerwca 2022 r. trwała procedura przesłuchania w trybie pomocy prawnej jednego ze świadków przez sąd we Włocławku.

Obrona

Pani mecenas reprezentująca Bogusława złożyła wniosek o wyłączenie pani prokurator, która wg niej miała nie dopełnić obowiązków służbowych w zakresie nadzoru nad czynnościami realizowanymi w śledztwie. W wyniku jej niedopatrzeń prowadzący postępowanie funkcjonariusze Straży Granicznej mieli sobie przywłaszczyć 4 mln sztuk papierosów stanowiących własność spółki oraz 1,5 mln zł w gotówce. Podniesiono też zarzuty dotyczące braku bezstronności pani prokurator.

Zastępca prokuratora okręgowego w Bydgoszczy wyłączył panią prokurator od pełnienia funkcji oskarżyciela publicznego w sprawie. Autorka aktu oskarżenia została więc odsunięta w kluczowym momencie procesu. Dwa lata później sąd uznał, że jednak nadużyć nie było, a tak w ogóle to zawiadomienie złożone przez adwokata stanowi swego rodzaju linię obrony, zmierzając do przedłużenia postępowania.

W toku procesu Bogusław barwnie zarzuty odpierał i tłumaczył, że na początku całą sprawę brał z uśmiechem na ustach, ale kiedy zabrano mu telefon i nie pozwolono mu skontaktować się z adwokatem, to spanikował. Dodawał, że jest człowiekiem po kilku poważnych przejściach zdrowotnych. Opowiadał też o współpracy z Kongiem. Znaleziono u niego m.in. cztery sztuki sprawnej technicznie amunicji gładkolufowej. Tu oskarżony raz się oburzył, dwa poczuł się głęboko urażony i skrzywdzony („nie wiedziałem, że takie coś w domu w szufladzie jest"). Szybko za to odnalazł się właściciel pieniędzy z domu Bogusława. Zgłosił się po nie niejaki Daniel S. Z pisma jego pełnomocnika wynikało, iż pieniądze te pochodzą z pożyczki w kwocie 8 mln euro udzielonej mu przez obywatela czeskiego Vietzeslava M. Miały one zostać spożytkowane na przedsięwzięcie joint venture o nazwie Lualaba polegające na sprzedaży do Konga papierosów i zbudowania tam fabryki.

Wszystkie te czynności miała wykonywać spółka Bogusława. S. na potwierdzenie depozytu dołączył skany mające poświadczać wymianę euro na złote (wraz z uwierzytelnionymi tłumaczeniami z jęz. czeskiego). Czeska policja wykluczyła, że S. 26 stycznia 2015 r. dokonał wymiany waluty w kantorze w Libercu. Dokumenty były podrobione.

Wyrok odroczony

Zdawało się, że po pięciu latach procesu sprawa zmierza do zakończenia. Zaczęto nawet mówić o organizacji mów końcowych. Tu jednak niezależny i niezawisły sąd zdecydował o konieczności uzupełnienia materiału dowodowego. Kwestia dotyczyła konieczności podsumowania liczby papierosów, o których rozmawiali inni oskarżeni w utrwalonych w podsłuchach rozmowach telefonicznych.

Bogusław ochrzczony jako „Dziad spod Grójca" przekonuje, że jest niewinną ofiarą wymiaru sprawiedliwości

8 sierpnia 2023 r. prokuratura dostała 90 dni na przedstawienie dowodów. 5 października 2023 r., dwa miesiące po poleceniu sądu, zleciła analizę materiałów z podsłuchów (po ich odtajnieniu) biegłemu ds. slangu przestępczego. Termin na jej wykonanie czterokrotnie przedłużała. Opinia biegłego wpłynęła 10 października 2024 r., a już pod koniec stycznia następnego roku biegłego nawet przesłuchano. Tu jednak impet postępowania sądowego się skończył, przez kolejnych kilkanaście terminów nie działo się właściwie nic. Od jesieni 2025 r. sprawa zmierzała już ku mowom końcowym, te jednak dwukrotnie się opóźniły (na wnioski obrońców). Przewód sądowy zamknięto 29 maja 2026 r., a publikację wyroku odroczono do 29 czerwca 2026 r.

W tej historii pełnej cudów nie będzie jednak zdumieniem, że w tym dniu wyrok nie zapadł. ●

• **Cały tekst na wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459434

Politechnika Wrocławska

Ogłoszenie przetargowe nr 21/2026

Politechnika Wrocławska

ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na najem

części korytarza o powierzchni 1 m² zlokalizowanego na poziomie – 1 w holu/ część korytarza w budynku A-04 przy ul. Smoluchowskiego 21 we Wrocławiu z przeznaczeniem na ustawienie automatu do codziennej sprzedaży kawy i ciepłych napojów.

Istotne dla Wynajmującego jest, aby proponowany automat nie generował hałasu wyższego niż **60 dB.**

Automat musi mieć własne źródło wody – Wynajmujący nie zapewnia podłączenia pod instalację.

Data rozpoczęcia działalności: 1 stycznia 2027 r.

Czas trwania umowy: czas nieoznaczony

Cena wywoławcza miesięcznej stawki czynszu wynosi 1 000,00 zł zł/m2 netto. Do oferowanej ceny doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. Oprócz czynszu, najemca ponosić będzie koszty energii elektrycznej.

Zabezpieczenie: kaucja pieniężna w wysokości wynegocjowanej 3-miesięcznej stawki czynszu brutto. Kaucja jest uiszczana przed zawarciem umowy najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu na najem lokalu, Informacjami Przetargowymi oraz wzorem umowy najmu wraz z załącznikami udostępnionymi na stronie internetowej: https://pwr.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-wynajem-dzierzawa.

Dokumenty i ofertę pisemną w zaklejonej kopercie (opisaną numerem i tytułem przetargu oraz danymi kontaktowymi oferenta) należy złożyć w Sekretariacie Dyrektora Administracyjnego Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. 140, w terminie do 3 grudnia 2026 r. do godziny 15.30. Oferty złożone po tym terminie nie będą rozpatrywane.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- złożenie dokumentów o których mowa w §4 Regulaminu przetargów na najem/dzierżawę nieruchomości Politechniki Wrocławskiej oraz Informacji przetargowej,
- złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie opisanej zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Informacjach Przetargowych",
- wpłata wadium na konto wskazane w „Informacjach Przetargowych" z zaznaczeniem w tytule wpłaty: Przetarg nr 21/2026.

Wadium należy wpłacić przed złożeniem oferty. Wadium wniesione przez oferenta zalicza się na poczet kaucji zabezpieczającej. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi z przyczyn leżących po jego stronie do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach. Zasady zwrotu lub przepadku wadium, wysokość postąpienia oraz utraty praw wynikających z licytacji określone są w Regulaminie.

Część jawna przetargu odbędzie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 we Wrocławiu, Sala Senatu, nr 241, w dniu 4 grudnia 2026 r. o godz. 9.30

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Dział Zarządzania Majątkiem (tel. 71 320 37 84, e-mail: dzm@pwr.edu.pl) od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30.

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do:

- rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego,
- odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania,
- odstąpienia od podpisania umowy najmu bez podania przyczyn i bez konsekwencji finansowych.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459119

ZARZĄD POWIATU KARKONOSKIEGO

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PIERWSZYM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ

Przedmiotem I przetargu jest nieruchomość gruntowa położona w Szklarskiej Porębie, obręb 0003, w granicach działki nr 67, o urządzonej Kw. nr JG1J/00056529/9. Na działce występują zadrzewienia i zakrzaczenia. Nad działką przebiegają dwie niezależne linie energetyczne średniego napięcia. Działka nie posiada dostępu do elementów infrastruktury technicznej.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym uchwałą Rady Miasta Szklarska Poręba nr XXXVI/402/21 z dnia 25 lutego 2021 r. nieruchomość oznaczona jako działka nr 67 położona jest na obszarze oznaczonym symbolem 12UTp – zabudowa usługowa – usług turystki, wypoczynku i pensjonatowa. Zgodnie § 13 pkt. 3 w/w uchwały w zakresie szczególnych warunków zagospodarowania terenów oraz ograniczeń w ich użytkowaniu, w tym zakazu zabudowy, pas technologiczny napowietrznej linii elektroenergetycznej średniego napięcia 20kV wynosi po 7,5 m od osi przewodu w obu kierunkach, zgodnie z rysunkiem planu. W zakresie parametrów i wskaźników zagospodarowania terenów określono maksymalną powierzchnię zabudowy powierzchni działki budowlanej, która wynosi 15%, o czym stanowi § 25 ust. 1 pkt 4) w/w uchwały.

Cena wywoławcza – 1.000.000,00 zł

Wadium (wniesione w pieniądzu) – 50.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 4 stycznia 2027 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Wadium dla nieruchomości należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 30 grudnia 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej pod adresem www.powiatkarkonoski.eu pod hasłem: inwestycje/przetargi i oferty inwestycyjne.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 202 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459396

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy — Mokotowa w Warszawie w II Wydziale Cywilnym pod sygnaturą II NS 21/24 toczy się postępowanie z wniosku Best II Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Gdyni z udziałem Ultimo Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą we Wrocławiu i Moniki Błaszczyk-Malki o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Marianie Błaszczyk zmarłym w dniu 9 sierpnia 2023 r., w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ul. Lasek Brzozowy 11 m. 12. Sąd wzywa zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Marianie Błaszczyk.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459379

OBWIESZCZENIE

STAROSTY BYDGOSKIEGO

z dn. 29.10.2026 r.

na podstawie art. 124 a ust. 1 w związku z art. 124 ust. 1 oraz art. 114 ust. 3 i 4 Ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2026.399 ze zm.).

zawiadamiam

o zamiarze wszczęcia postępowania w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako **dz. nr 248/3 oraz 248/4,** położonej w obrębie Leszyce, gmina Nowa Wieś Wielka, poprzez zezwolenie na realizację inwestycji polegającej na budowie elektroenergetycznej linii kablowej SN 15kV wraz ze światłowodem w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Budowa farmy fotowoltaicznej Tupadły".

Postępowanie administracyjne zostanie wszczęte jeżeli w terminie **dwóch miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się do Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy – Wydziale Nieruchomości przy ul. Zygmunta Augusta 16, III piętro, pok. nr 301 lub telefonicznie pod numerem **52 5810286** powołując się na numer sprawy WN.6821.2.15.2026.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34459462

OGŁOSZENIE BURMISTRZA NAMYSŁOWA

ogłasza II publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Namysłów, położonych w **Namysłowie, przy ul. Oleśnickiej**, obejmujących jeden kompleks gruntu niezabudowanego składający się z działek: **nr 1360** oraz **nr 1361/2 o łącznej pow. 1,1033 ha**, cena wywoławcza **1 500 000,00 zł.** Podana cena jest ceną brutto. Działki będące przedmiotem sprzedaży zapisane są w księdze wieczystej nr OP1U/00075500/1 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kluczborku Wydział IV Ksiąg Wieczystych. Działki bez obciążeń i zobowiązań.

Oferowane nieruchomości stanowią teren niezabudowany, położone na peryferiach Namysłowa, przy drodze wojewódzkiej nr 454 (ul. Oleśnicka). W pasie działki wzdłuż ul. Oleśnickiej, znajdują się sieci uzbrojenia technicznego (woda,kan.,tel.). Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, przeznaczone są:

- dz. nr 1360 teren usług lub produkcji lub elektroenergetyki z wykluczeniem, oznaczona symbolem 3.2U-P-IE i teren drogi głównej, oznaczona symbolem 3.1KDG;
- dz. nr 1361/2 teren usług lub produkcji lub elektroenergetyki, z wykluczeniem, oznaczona symbolem 3.2U-P-IE.Przez działkę nr 1361/2 przechodzi linia elektroenergetyczna.

Wjazd na działki odbywać się będzie z drogi wojewódzkiej poprzez drogę gminną oznaczoną numerem ewidencyjnym 654. Kształt działek nieregularny. **Przetarg odbędzie się w dniu 14 stycznia 2027 r. w Urzędzie Miejskim w Namysłowie, ul. Stanisława Dubois 3, budynek A, pokój nr 9c (mała sala narad) godz. 10:00.**

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu, w wysokości nie niższej niż 10% ceny wywoławczej podanej w ogłoszeniu do dnia 7 stycznia 2027 r. Wadium należy wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Namysłowie nr 78 8890 0001 0000 1124 2000 0005 w Banku Spółdzielczym w Namysłowie. W tytule wpłaty prosimy podać: „*Wadium w przetargu na sprzedaż - działka nr ……., Namysłów*". Za dzień wpłaty wadium przyjmuje się dzień wpływu wadium na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Namysłowie.

Bliższych informacji udzielają pracownicy Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Namysłowie, tel. 77 41 90 326 (w godzinach pracy Urzędu).

Namysłów, 3 listopada 2026 r.

BURMISTRZ
Jacek Fior

eprasa.pl c56dd02bde

Trybunał Konstytucyjny

Kompromis wymaga odwagi

Obie strony muszą uznać wspólne reguły za korzystniejsze od dalszej eskalacji.

Kisilowski, Wojciuk

Od niemal dekady przekonujemy do głębokiej reformy konstytucyjnej, obejmującej również wymiar sprawiedliwości. Właśnie dlatego z pełną odpowiedzialnością mówimy: liberalni komentatorzy, którzy w imię tzw. resetu konstytucyjnego podważają legalność działań sędzi Anny Korwin-Piotrowskiej, oddalają perspektywę takiego porozumienia. Przywrócenie praworządności w TK może stworzyć warunki do kompromisu, którego same apele o pojednanie nie zapewnią.

Z prawnego punktu widzenia sprawa jest jasna. Ani Bogdan Święczkowski, ani Bartłomiej Sochański nie zostali zgodnie z prawem powołani na stanowiska prezesa i wiceprezesa Trybunału. Wynika to przede wszystkim z udziału tak zwanych dublerów – osób, które nigdy nie były sędziami TK – w zgromadzeniach przedstawiających ich kandydatury prezydentowi.

Ciało z udziałem osób nieuprawnionych nie mogło skutecznie wykonywać kompetencji Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Trybunału. Podobnie Sejm nie uchwaliłby legalnej ustawy, gdyby marszałek Włodzimierz Czarzasty dopuścił do głosowania kilkunastu znajomych niebędących posłami.

Sędzia Anna Korwin-Piotrowska została natomiast legalnie wybrana do Trybunału. Spełnia także ustawowe kryteria zastępowania prezesa w sytuacji wakatu lub niemożności wykonywania jego obowiązków. Kryteria te, uwzględniające wcześniejszy staż zawodowy, ustanowiono nawiasem mówiąc za rządów PiS. Słusznie więc przejęła kierowanie pracami Trybunału i zarządziła miesięczną przerwę w czynnościach służbowych Święczkowskiego i Sochańskiego. Zarządzenia te podlegają kontroli sądu dyscyplinarnego.

Przywłaszczenie kompetencji kierownictwa Trybunału oraz bezprawne manipulowanie składami orzekającymi uzasadniają naszym zdaniem także odpowiedzialność karną sędziego Świeczkowskiego. Konstytucja dopuszcza nawet zatrzymanie sędziego na gorącym uczynku przestępstwa. Na tym tle miesięczne, podlegające kontroli odsunięcie od obowiązków jest środkiem powściągliwym.

Na ocenie prawnej sprawa się jednak nie kończy. Krytycy obecnych działań przedstawiają jako alternatywę porozumienie konstytucyjne. Z tym celem się zgadzamy. Redagowana przez nas książka „Umówmy się na Polskę", wydana przez Znak w 2023 roku, proponowała taki kompromis jeszcze za rządów PiS.

Inaczej jednak oceniamy warunki, w których może on dzisiaj stać się realny. Uczciwe porozumienie wymaga sytuacji, w której obie strony uznają wspólne reguły za korzystniejsze od dalszej eskalacji. Polski Okrągły Stół, demokratyczna transformacja Hiszpanii, kres apartheidu w Afryce Południowej czy porozumienie w Irlandii Północnej nie opierały się na dobrych intencjach. Stały się możliwe, gdy zmienił się rachunek korzyści i kosztów kontynuowania konfliktu.

Osobiście przekonaliśmy się o znaczeniu tych motywacji. Kiedy w 2019 roku po raz pierwszy przedstawiliśmy m.in. na łamach „Wyborczej" nasz projekt naprawy Rzeczypospolitej, PiS czuło się pewnie. Na propozycję porozumienia odpowiedziało brutalnymi atakami na nas w podporządkowanych sobie mediach. Cztery lata później, gdy utrata władzy stała się realną perspektywą, przedstawiciele prawicy wypowiadali się o tej samej idei znacznie cieplej.



• **Przywrócenie praworządności w Trybunale Konstytucyjnym może stworzyć warunki do kompromisu, którego same apele o pojednanie nie zapewnią**

FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Koalicja 15 października zmarnowała ważną szansę. Po zwycięstwie w 2023 roku należało spróbować rozmów o rozsądnym porozumieniu konstytucyjnym

Koalicja 15 października zmarnowała więc ważną szansę. Po zwycięstwie w 2023 roku należało spróbować rozmów o rozsądnym porozumieniu konstytucyjnym. PiS utraciło władzę a Andrzej Duda, myśląc o międzynarodowej karierze, miał powody, by zabiegać o przychylność liberalnej administracji Joe Bidena. Rosyjska agresja na Ukrainę dostarczała mocnego argumentu, dlaczego Polska potrzebuje instytucji zdolnych działać mimo wewnętrznych podziałów.

Dziś warunki są inne. Zwycięstwo Karola Nawrockiego, a wcześniej powrót Donalda Trumpa do Białego Domu, dodały polskiej prawicy pewności siebie. Błędy obecnej koalicji i zmęczenie wojną pozwalają prawicy liczyć na odzyskanie władzy. W tej sytuacji trudno oczekiwać, że konserwatyści dobrowolnie zrezygnują z instytucjonalnej przewagi w postaci podporządkowanego pseudo-Trybunału.

Powiedzmy też wprost: znaczną część elektoratu prawicy pociąga polityczna kultura siły. W tej narracji ustępstwo staje się oznaką słabości.

Liberalni komentatorzy powinni uwzględniać tę rzeczywistość. Bezpodstawne podważanie legalności działań przywracających konstytucyjny porządek w Trybunale utwierdza prawicę w przekonaniu, że strona liberalna sama się zagryzie. Dalsza konfrontacja pozostaje wtedy optymalną strategią.

Przywrócenie legalnego Trybunału może zmienić tę kalkulację. Przede wszystkim zmienić się może życie obywateli, których prawa przez ostatnią dekadę podporządkowywano ideologicznym celom prawicy.

Rozstrzygnięcia wydane z udziałem dublerów powinny być traktowane jako nieważne z mocy prawa, a sprawy rozpoznane merytorycznie przez prawidłowo obsadzone składy. Dotyczy to między innymi pseudo-wyroku z 2020 roku, który doprowadził do niemal całkowitego zakazu aborcji, a także skandalicznych pseudo-orzeczeń wymierzonych w traktaty unijne i Europejską Konwencję Praw Człowieka.

Innego rozwiązania wymagają orzeczenia wydane przez legalnie wybranych sędziów, jeżeli przy ustalaniu składu doszło do przestępczej manipulacji. Dla takich przypadków potrzebna jest procedura wznowienia postępowania. Powinna umożliwić wzruszenie na przykład majowego rozstrzygnięcia dotyczącego transkrypcji zagranicznych małżeństw jednopłciowych.

Trybunał może ponadto w kolejnych sprawach odchodzić od upartyjnionej linii orzeczniczej, przedstawiając przekonującą wykładnię konstytucyjnych praw i wolności. Może też eliminować przepisy wypaczające podział kompetencji między organami państwa. Należą do nich w szczególności regulacje pozwalające prezydentowi blokować odwołanie prokuratora krajowego i pozostałych zastępców prokuratora generalnego, a także przepisy powierzające Radzie Mediów Narodowych obsadzanie władz mediów publicznych z wyłączeniem konstytucyjnej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Ambicje odnowionego Trybunału powinny jednak sięgać dalej niż naprawianie szkód ostatniej dekady.

Konstytucja z 1997 roku zawiera gwarancje wolności, godności i równości, których potencjał pozostaje niewykorzystany. Liberalne autorytety prawnicze mają tu ogromną pracę do wykonania: zamiast dziś dzielić włos na czworo, powinni pomóc w przedstawieniu Trybunałowi spraw, w których te gwarancje mogą uzyskać pełniejszą treść.

W sprawie aborcji powrót do dawnego kompromisu może być dopiero początkiem. Konstytucyjne prawo do decydowania o swoim życiu osobistym, w połączeniu z zasadą proporcjonalności, daje mocne podstawy do zakwestionowania karania za przeprowadzenie aborcji we wczesnym okresie ciąży.

Zasada równości daje z kolei podstawy do uznania, że państwo ma nie tylko prawo, ale i obowiązek transkrypcji małżeństw legalnie zawartych za granicą. Szczególna konstytucyjna ochrona małżeństwa kobiety i mężczyzny nie upoważnia do pozbawiania innych rodzin prawnej ochrony, zwłaszcza w świetle orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Kolejnym przykładem jest równa waga głosu w wyborach. Prezydenckie weto utrwaliło nieuczciwy podział mandatów, niedostosowany do aktualnej liczby mieszkańców w poszczególnych okręgach wyborczych. Tymczasem art. 202 Kodeksu wyborczego zawiera już szczegółowy algorytm ich rozdziału. Problem polega na tym, że sztywne liczby zapisane w załączniku do ustawy przestały odpowiadać wynikom tego algorytmu. Usunięcie przez Trybunał niekonstytucyjnych wartości liczbowych mogłoby otworzyć drogę do bezpośredniego zastosowania ustawowego algorytmu – bez konieczności uchwalania kolejnej ustawy wymagającej podpisu prezydenta.

Skuteczna ochrona praw przywróci obywatelom poczucie, że demokratyczne państwo potrafi działać. Pomoże ponownie zmobilizować progresywny elektorat i osłabić pewność prawicy, że wygra kolejne wybory. W takich warunkach porozumienie konstytucyjne mogłoby stać się dla strony konserwatywnej atrakcyjniejsze.

Od wielu lat konsekwentnie przekonujemy, że takie porozumienie powinno wykraczać poza kwestie wymiaru sprawiedliwości. Polacy potrzebują nowej konstytucji, odpowiadającej na wyzwania XXI wieku. Musi ona umożliwić wspólne rządzenie państwem mimo trwałej polaryzacji między progresywną Polską dużych miast i północnego zachodu a konserwatywną Polską wsi i południowego wschodu.

Do jej tworzenia trzeba zaprosić młode pokolenie, które wyrosło w erze cyfrowej, w Unii Europejskiej i w cieniu niekończącego się konfliktu PiS–PO. Dziś mierzy się ono również z realnym zagrożeniem wojną. Musi mieć szansę współtworzenia Polski, za którą warto się bić, a nawet umierać.

Tak wielki kompromis wymaga odwagi, ale również równowagi sił między Polską progresywną a konserwatywną.

Przywrócenie zgodnego z prawem działania Trybunału, w którym większość sędziów wybrał obecny Sejm, jest krokiem ku odbudowie tej równowagi. ●

Maciej Kisilowski, Anna Wojciuk

Maciej Kisilowski jest profesorem prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Wiedniu, a **Anna Wojciuk** profesorką nauk politycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Są redaktorami książki „Umówmy się na Polskę". W tekście wypowiadają się we własnym imieniu, nie w imieniu pozostałych autorów książki.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl c56dd02bde

Protesty we Francji

Republikański duch imigrantów

Dla populistów francuskie protesty stały się dowodem na słuszność diagnozy, że Europa rozpada się pod naporem imigrantów.

Radomski

Obecna fala demonstracji trwa mniej więcej od miesiąca. W połowie września nauczyciele i nauczycielki ze szkoły średniej w Créteil zaprotestowali przeciwko brakom kadrowym. Wkrótce dołączyli do nich także uczniowie, a demonstracje rozprzestrzeniły się z podparyskiej miejscowości na cały kraj. W ostatnich dniach wzięły w nich udział setki tysięcy osób, a poza kwestiami związanymi ze szkolnictwem protestujący podnoszą kwestię jakości innych usług publicznych, a także rosnących kosztów życia.

Zdjęcia i nagrania z demonstracji mogą budzić niepokój. Zwłaszcza, że są podchwytywane przez algorytmy portali społecznościowych, które dobrze wiedzą, jakie treści wywołują największe kontrowersje, a co za tym idzie – zysk.

Na francuskich ulicach dochodzi do aktów przemocy, a postulaty polityczne mieszają się z agresją. Część komentatorów i polityków zwraca uwagę na to, jak wyglądają protestujący, przekonując, że za zamieszki odpowiedzialni są imigranci. Takie obrazy świetnie wpisują się w opowieść o Europie rozpadającej się pod wpływem „nielegalnej imigracji" – opowieść rozpowszechnioną w ostatnich latach przez prawicę, która skutecznie narzuciła własną interpretację pozostałej części sceny politycznej.

Żeby jednak zrozumieć, co dzieje się we Francji, warto spojrzeć na te wydarzenia w szerszej perspektywie. Masowe i brutalne protesty nie są oznaką nagłego kryzysu, ale od dziesięcioleci stanowią jeden z podstawowych sposobów, w jaki francuskie społeczeństwo wywiera nacisk na władzę.

W 1947 roku przez Francję przeszła fala strajków, w których udział brały nawet trzy miliony osób. Protestujący blokowali kolej, a na początku grudnia – w szczytowym momencie – wykolejony został pociąg pocztowy, co spowodowało śmierć kilkunastu osób. W latach 50. ulice opanowane były przez zwolenników Pierre'a Poujade'a, lidera populistycznego ruchu drobnych sklepikarzy i rzemieślników, którzy buntowali się przeciwko podatkom poprzez regularne starcia z urzędnikami państwowymi. W 1968 roku do buntu studentów dołączył strajk generalny, a w Dzielnicy Łacińskiej palono samochody i całymi nocami toczono walki z policją.

Lata 70. to okres protestów antyatomowych, w latach 80. demonstrowano przeciwko ustawie Devaqueta, wprowadzającej opłaty za studia i większą selektywność w rekrutacji, a dekadę później oprotestowywano projekt płacy minimalnej dla młodych. Można byłoby tak przywoływać przykłady z kolejnych dekad aż po masowe protesty ruchu żółtych kamizelek w 2018 roku.

W każdym z tych przypadków protestujący sięgali po radykalne, niekiedy bardzo radykalne, metody działania. Regularnie atakowane były budynki publiczne, a także przedstawiciele władzy. Wiele razy dochodziło do bitew, tak jak w 1977 roku, gdy w Creys-Malville z policją starło się kilkadziesiąt tysięcy osób. Protestujący rybacy w 1994 roku spalili zabytkowy budynek Parlamentu Bretanii, z kolei winiarze mają Comité d'Action Viticole – bojówkę, która od lat wielu dekad podkłada bomby (!) pod budynki rządowe.



• **Według badań aż 94 proc. dzieci dwojga imigrantów czuje się Francuzami, co jest wynikiem zbliżonym do osiąganego w grupie osób bez korzeni imigranckich**

FOT. REUTERS / ABDUL SABOOR

Gwałtowność tych protestów jest częścią francuskiej tradycji politycznej, choć to oczywiście nie usprawiedliwia wszystkiego, co dzieje się na ulicach. Opór jest taką formą działania społecznego, która z definicji wymyka się spod kontroli – demonstracje mogą być wykorzystywane przez rozmaite grupy, a do protestujących dołączają osoby, dla których wydarzenia te stają się wyłącznie pretekstem do wyładowania agresji.

Nie zmienia to jednak faktu, że taki przebieg manifestacji nie ma nic wspólnego z rozpadem społeczeństwa.

We Francji protest jest bowiem niezwykle ważnym kanałem komunikacji pomiędzy społeczeństwem a władzą. Nie tylko ważnym, ale także skutecznym.

Maj 1968 roku przyniósł porozumienia z Grenelle, w których uzgodniono podwyżkę płacy minimalnej o 35 proc., w 1986 roku rząd Jacques'a Chiraca wycofał się z ustawy Devaqueta, a w 2018 roku Emmanuel Macron, przyparty do muru przez ruch żółtych kamizelek, ogłosił wart wiele miliardów euro pakiet socjalny.

W tegorocznych wydarzeniach jest paradoks, którego prawicowi populiści nie chcą dostrzegać. Rzeczywiście wśród licealistów oraz licealistek blokujących szkoły i protestujących na ulicach jest wiele osób wywodzących się z rodzin imigranckich. Prawica widzi w tym argument za tym, że asymilacja zakończyła się porażką.

Tymczasem osoby te sięgają po najbardziej francuskie narzędzie polityczne, jakie możemy sobie wyobrazić: wychodzą na ulice, żeby zmienić swoje państwo. Nie domagają się wprowadzenia prawa szariatu i nie wznoszą postulatów odrębności od reszty społeczeństwa. Żądają dobrej edukacji, wyremontowanych klas i większej liczby nauczycieli. Ich celem jest, żeby Francja była silniejsza, a nie słabsza.

Świetnie widać to w haśle, które stało się symbolem protestów: „Bismillah, c'est les ténèbres", które oznacza coś w rodzaju: „w imię Boga, jest beznadziejnie". To hasło wzięło się z wiadomości, w której ktoś – prawdopodobnie udając nastolatka – próbował dołączyć do grupy organizującej blokady. W wiadomości połączone były arabskie zwroty, uliczny slang i flaga Algierii. Protestujący uczniowie uznali tę wiadomość za absurdalną i wykorzystali ją w żartobliwy sposób, ponieważ dobrze wiedzieli, że nikt tak nie mówi. Trudno o lepszy przykład tego, że demonstranci tworzą francuską kulturę, a nie stoją poza nią.

Imigranci nie domagają się wprowadzenia prawa szariatu. Żądają dobrej edukacji, wyremontowanych klas i większej liczby nauczycieli

Potwierdzają to dane. Według badania Trajectoires et Origines aż 94 proc. dzieci dwojga imigrantów czuje się Francuzami, co jest wynikiem zbliżonym do osiąganego w grupie osób bez korzeni imigranckich! To samo badanie pokazuje, że potomkowie imigrantów z Maghrebu i Afryki Subsaharyjskiej wciąż mają znacznie gorsze wyniki w nauce, a także większe problemy na rynku pracy. Gdy więc licealiści z Seine-Saint-Denis protestują przeciwko przepełnionym klasom, nie odrzucają Republiki, ale wzywają, by traktowała wszystkich obywateli i obywatelki równo, zgodnie ze swoimi założeniami.

Historia zresztą się powtarza, a prawica nie pierwszy raz sieje panikę. Jesienią 1983 roku 17 młodych ludzi, w większości z rodzin imigranckich, wyruszyło z Marsylii do Paryża w Marszu na Rzecz Równości i Przeciwko Rasizmowi, który był odpowiedzią na falę przemocy, a także działania prawicy.

Marsz wyruszył z marsylskiej dzielnicy La Cayolle, gdzie kilka miesięcy wcześniej w zamachu bombowym zginął romski chłopiec. Była to kolejna ze zbrodni na tle rasowym, które wstrząsnęły wtedy Francją. Bezpośrednim impulsem było postrzelenie przez policjanta Toumi Djaïdja, młodego działacza z osiedla Minguettes na przedmieściach Lyonu. We wrześniu tego samego roku w Dreux gauliści po raz pierwszy połączyli siły z Frontem Narodowym i wspólnie wygrali wybory, a Jacques Chirac oświadczył, że nie miałby nic przeciwko głosowaniu na taką listę.

Przez półtora miesiąca uczestnicy szli przez Francję, a po drodze dołączały do nich kolejne osoby. W połowie listopada, gdy marsz był w drodze, doszło do kolejnej zbrodni. Trzech kandydatów do Legii Cudzoziemskiej zabiło algierskiego turystę Habiba Grimziego, wyrzucając go z pędzącego pociągu Bordeaux-Ventimiglia.

W Paryżu powitalna manifestacja zgromadziła około 100 tys. osób, a delegację przyjął ówczesny prezydent François Mitterrand, który zgodził się spełnić część postulatów, takich jak wprowadzenie karty pobytu.

Część opinii publicznej reagowała na marsz z wrogością. Prawica ostrzegała, że to pierwszy krok do podporządkowania francuskiego prawa wyznawcom islamu. W 1985 roku „Le Figaro" na okładce zadał pytanie: „Czy za trzydzieści lat będziemy jeszcze Francuzami?".

To pokazuje, że lęk przed tymi, którzy mają rzekomo zniszczyć Francję, jest starszy niż większość osób protestujących dzisiaj na ulicach. Uczestnicy marszu w 1983 roku nie zniszczyli Republiki. Mało prawdopodobne jest, by zrobili to ich następcy, którzy dziś wychodzą na ulice z własnymi postulatami.

Akt sprzeciwu nie musi przecież oznaczać odrzucenia wspólnoty. Jest często wyrazem troski i zaangażowania. Ale o tym francuskie społeczeństwo dobrze wie, co najmniej od 1789 roku. ●

Jan Radomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl c56dd02bde

Szczyl:

NIE ZALEŻAŁO MI NA POPULARNOŚCI

– Młodzi ludzie po prostu sobie nie radzą, to nie są czasy do życia pełnią życia – zauważa Szczyl, choć jemu akurat idzie całkiem nieźle. Dowodem nowa, świetna płyta „Przedwczoraj, dzisiaj, pojutrze”.



FOT. KAROL MAŁECKI

ROZMOWA ZE
SZCZYLEM
raperem, autorem tekstów i aktorem

JAREK SZUBRYCHT: „Polska Florydа” to jeden z najgłośniejszych debiutów tej dekady nie tylko w kategorii „polski rap”, i nie tylko przez środowisko hiphopowe został doceniony. Spodziewałeś się tego, co ci tamta płyta przyniosła?
SZCZYL: Nie myślałem o tym. Na pewno nie spodziewałem się, że pójdzie to aż tak szeroko.

Jak myślisz, dlaczego tak się stało?
– Kiedy pisałem „Polską Florydę”, czułem, że brakuje w Polsce oldschoolowego hip-hopu. Miałem wrażenie, że nikt już takich rzeczy nie nagrywa. Poza tym, mało kto mówił, co u niego słychać. Wszyscy raperzy mówili to, co ich zdaniem ktoś inny chciał usłyszeć. A wydaje mi się, że mówienie o swoich sprawach jest ludzkie, szczere. Myślę, że na „Polskiej Florydzie” zadziałało połączenie tych dwóch aspektów.

Zamiast iść za ciosem, zrobiłeś sobie dłuższą przerwę. „Zszedłem ze świecznika” – słyszę na twojej nowej płycie, na którą trzeba było czekać pięć lat. Długo.
– Dużo się działo, a ja po prostu od tego odszedłem. Nie zastanawiałem się nad tym, nie analizowałem, nie planowałem zrobić sobie przerwy, po prostu to poczułem i stało się.

Był taki moment w moim życiu, że zacząłem nieświadomie sabotować własną karierę. Myślę, że brało się to przede wszystkim z poczucia winy wobec ludzi z mojego najbliższego otoczenia, na przykład rodziców. Przestało mi się podobać to, że wszystko przychodzi mi z taką łatwością, że mam kasę, a oni ciągle muszą przejmować się kosztami codziennego życia. Źle się z tym czułem.

Jak to sabotowanie wyglądało w praktyce? Dzwonił telefon, a ty myślałeś sobie: „Fajna propozycja”, ale mówiłeś: „Nie, dziękuję”?
– Tak było. Chociaż akurat pod tym względem zawsze byłem specyficzny. Dostawałem mnóstwo ofert, ale nie czułem się z tym dobrze, więc odmawiałem.

Wiele osób pewnie myśli, że jestem dziwny. Mnie to nie przeszkadza.

Nie miałeś poczucia, że coś cię omija, że przepuszczasz okazje, które mogą się nie powtórzyć?
– Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Gdybym traktował udział w tych wydarzeniach albo kontrakty reklamowe jako wyznaczniki jakości czy symbole statusu, może byłoby mi ich szkoda, ale mi na tym nie zależy. Znam sporo osób, które zawsze chciały być sławne i bogate, i okej. Teraz są, udało im się, więc są szczęśliwi.

Mnie jednak nigdy nie zależało na popularności, nie potrzebowałem jej. Mam zupełnie inne cele.

Jakie? Sława i bogactwo to przecież część rapowej opowieści, nie tylko wyznacznik statusu, ale i potwierdzenie jakości. Skoro tylu ludzi mi płaci za to, co robię, to musi być dobre...
– Doskonale wiem, o czym mówisz, ale to nie mój nurt. To jest pisanie o tym, jak żyję. Nie o tym, jak się czuję, co myślę, tylko jakie życie prowadzę – tu wsiadam do auta, jadę na kawę, a wieczorem z kolegami robimy to i owo. Nie moja bajka. Dużo ostatnio myślałem o tym, co właściwie sprawia mi radość. Uświadomiłem sobie, że muzyka jest dla mnie czymś wyjątko-

eprasa.pl c56dd02bde

wym, że nigdy mnie nie nudzi, to czysta przyjemność.

Chcę się bawić muzyką jako formą. Nie muszę być najlepszy na świecie, ale chcę robić ją inaczej niż wszyscy, szukać nowych rozwiązań. Chciałbym, żeby kiedyś na mój koncert przyszła choćby jedna osoba, która po tym, co usłyszy, stwierdzi, że to zajebiste i że właśnie z tego powodu chce sama robić muzę. Może ten ktoś założy zespół, którego ja na starość posłucham i powiem: „Ja pierniczę, co za muza!". Będę szczęśliwy, że coś zmieniłem.

Miałeś taki moment iluminacji? Jeden koncert, który odmienił twoje życie?
– To nie był jeden moment, raczej dużo doświadczeń, które się we mnie odkładały. Na pewno szokiem było odkrycie rapu. Byłem jeszcze mały, kiedy poznałem tę muzykę. Rap był tak inny od tego, czego słuchali rodzice, że pewnie dlatego skradł moje serce. Nie myślałem jednak poważnie o robieniu muzy, kiedy się za to zabrałem. Myślałem, że to musi być dosyć proste, robiłem sobie jaja. Okazało się, że to wcale takie proste nie jest, ale jakoś z tym zostałem. Już wtedy, od początku, tworzenie muzyki sprawiało mi radość.

Czego słuchali rodzice?
– Muzyka zawsze była w domu, bardzo dużo jej słuchali. Mama kiedyś też grała trochę na pianinie. Tata jest zagorzałym fanem J.J. Cale'a, Pink Floyd, Davida Bowiego, Dire Straits... Złotych czasów rocka. Kocha też muzykę filmową. Mama też lubi te wszystkie zespoły, do tego na przykład George'a Michaela. Ostatnio przysyła mi dużo linków do utworów Milesa Davisa, co jest dla mnie trochę zaskakujące, ale fajnie, że to robi.

Rodzice goszczą na twojej nowej płycie, w postaci dwóch opowieści, wzruszających i prywatnych. Kiedy opowiadali ci te historie – tata o psie, którego nie mógł mieć, mama o pożegnaniu ze swoim ojcem – wiedzieli, że wykorzystasz je w ten sposób?
– Nie mieli o tym pojęcia. Tylko dlatego to działa, że to niewymuszone fragmenty bardzo szczerych rozmów. Ja też nie myślałem, że wykorzystam to na płycie, kiedy ich nagrywałem. To nie był podstęp.

Często nagrywasz rozmowy z rodzicami?
– Nie. Akurat wtedy przyszło mi do głowy, że chciałbym mieć taką pamiątkę. Po pierwsze dlatego, że mam stosunkowo słabą pamięć i takie historie domowe łatwo wypadają mi z głowy. Po drugie, pomyślałem, że jeśli kiedyś pojawią się moje dzieci, będą mogły posłuchać opowieści dziadka. Miałem to na dyktafonie i któregoś razu po prostu przesłuchałem. Zachwyciło mnie, że historia o piesku jest taka bezinteresowna, nie ma tu dobrego i złego anioła, nie ma narracji w stylu „Synu, ja zawsze byłem dobrym człowiekiem, bierz ze mnie przykład". To po prostu urywek jego życia, w czystej postaci.

Opowieść mojej mamy o swoim tacie jest z kolei bardzo mocna. Puściłem ją mojemu przyjacielowi Tymkowi Papiorowi i wpadliśmy na pomysł, żeby do tego zrobić muzykę. Nie wiedzieliśmy jeszcze, co z tym dalej będzie, bo wtedy jeszcze nie miałem płyty w planach. Rodzicom długo o niczym nie mówiłem. Tata usłyszał swoją opowieść dopiero kiedy pojawiła się oficjalnie w sieci, z animacją. Mama jeszcze nie wie, który fragment wykorzystałem, powiedziałem jej tylko, że to zrobię. Usłyszy na płycie.

Kompozytorka Teoniki Rożynek to twoja rodzina?
– Tak, kuzynka, a właściwie córka mojego kuzyna. Poznałem ją bardzo późno, bo mniej więcej w czasie wydawania mojej pierwszej płyty, kiedy zacząłem przyjeżdżać do Warszawy. Nigdy wcześniej się nie widzieliśmy. W mojej rodzinie zawsze było dużo muzyki. Nigdy nie poznałem dziadka i babci, ale dziadek był dyrygentem, kompozytorem i skrzypkiem, do tego uczył w szkole muzycznej, a babcia grała na pianinie i uczyła francuskiego.

Skoro jesteś z tak muzycznej rodziny, pewnie nie słyszałeś, kiedy zaczynałeś rapować, że powinieneś zająć się czymś poważnym, bo chleba z tego nie będzie.
– Słyszałem, oczywiście, na to nie ma mocnych. Może rodzice nie wyrażali się aż tak brutalnie, a jeśli już coś mówili, to raczej z przymrużeniem oka. Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że ci wszyscy ludzie, którzy w młodości słyszeli od rodziców, że powinni poszukać sobie prawdziwej pracy, nie brzmieli wtedy jak gwiazdy estrady. Zaczyna się od punktu zero, na tym etapie prawdopodobnie każdy brzmi źle. U mnie też tak było, więc wybaczam im ten brak wiary.

Myślę, że przez rodziców, którzy mówią takie rzeczy, przemawia raczej troska, nawet jeśli wyrażana jest w niefajny sposób. Chcą dzieciom oszczędzić trudów i rozczarowań.
– Mnie to napędzało.

Naprawdę? Niektórych zniechęca.
– Wiem, ale jeśli ktoś jest do mnie w kontrze, zawsze mnie to mobilizuje, to najlepsze paliwo.

„Nie muszą kochać mnie podwórka" – deklarujesz. To też cię napędza? Bo z jednej strony dotarłeś ze swoją muzyką poza środowisko stricte rapowe, a z drugiej, są w twoim pokoleniu artyści, których polska publiczność rapowa rzeczywiście kocha bardziej, jeśli mierzyć to zasięgami w mediach społecznościowych i odsłuchami na platformach.
– Zawsze miałem szacunek do tej sceny i czułem, że jestem szanowany. Nie robię jednak muzyki po to, by zdobyć uznanie w stricte określonym środowisku. Wiem, że istnieją skuteczne praktyki nawiązywania i utrzymywania kontaktu z fanami, ale ich nie stosuję. Mam awersję do mediów społecznościowych i nie umiem się tak promować.

Mimo to moja muzyka dotarła do szerokiego spektrum publiczności, czasem jestem w szoku, jak szerokiego. Podchodzi do mnie mama albo tata z nastoletnim dzieckiem i okazuje się, że to rodzic jest fanem. Albo podchodzi gość i myślę, że zaraz zapyta, czy mam jakiś problem, a on chciałby sobie zrobić ze mną zdjęcie. Teraz, kiedy pojawiły się w sieci nowe numery, mimo tak długiej przerwy i tak dużej różnicy pomiędzy moją muzyką, a tym, co robi reszta sceny, słucha tego dużo ludzi, komentują, podoba im się. Nie mogę narzekać.

Skąd bierze się ta muzyczna różnica pomiędzy tobą, a tym, co płynie głównym nurtem polskiego rapu?
– Miałem szczęście poznać na swojej drodze wspaniałych muzyków, na przykład Piotra Chęckiego i jego Nene Heroine czy Janka Pieniążka i Kosmonautów. Ludzi, którzy potrafią zrobić coś naprawdę innego. To mnie sprowadziło na ziemię. Wiele osób po tak udanym strzale, jakim był mój debiut, może sobie myśleć: „Jestem zajebisty, nikt ode mnie tego lepiej nie robi", a ja zderzyłem się mocno z nową polską muzyką, która jest niesamowita.

Zacząłem nawet myśleć: „Kurde, czy ja w ogóle jestem dobry w tym, co robię? Czy to wytrzymuje porównanie z muzyką moich kolegów i przyjaciół?" Potraktowałem to jako wyzwanie. Chciałem się rozwijać, robić muzykę tak dobrą albo lepszą od tej, której słucham. Dlatego kilka utworów na drugiej płycie jest mojej produkcji i starałem się znajdować w nich inne, nowe rozwiązania. Próbowałem sam siebie zaskoczyć.

Mnie zaskoczyłeś na przykład koncertem z dużym, jazzrockowym składem na festiwalu Sea You Music Showcase w 2023 roku. Pomyślałem wtedy, że uciekasz swojej publiczności, zamiast dać im po prostu pośpiewać z sobą refreny ich ulubionych numerów.
– Pamiętam ten koncert doskonale, bo był jednym z mniej udanych. Wszystko, co mogło pójść nie tak, to poszło. Przynajmniej w mojej głowie. Później lepiej graliśmy się z tym materiałem i kolejne koncerty były lepsze, proporcje idealnie wyważone. Choć na Sea You i tak zaprezentowaliśmy lajtową wersję tego programu, bo jeszcze wcześniej graliśmy mocniej, bardziej punkowo.

To dopiero było ciężkie do przyswojenia. Może rzeczywiście nie spełniam oczekiwań tych, którzy chcieliby, żeby było jak na płycie, ale wolę pokazywać, że od koncertów rapowych można więcej wymagać. Nie muszą ograniczać się do pendrive'a z podkładem i mikrofonu.

Nie tylko w tytule płyty – „Przedwczoraj, dzisiaj, pojutrze" – ale i w wielu utworach, które się na niej znalazły, pojawia się sporo odniesień do czasu. Od otwierającego płytę „Citysong" zaczynając: „Gonią lata nas, goni godzinę minuta".
– Może mam za dużo czasu? Rzeczywiście, sporo myślę o przemijaniu. Może przez to, że mój tata jest starszym człowiekiem i widzę na własne oczy, jak człowiek się zmienia. W moim życiu też się dużo wydarzyło, z kilkoma osobami musiałem się pożegnać. „Citysong" jest hołdem dla mojej dawnej przyjaciółki, której już z nami nie ma. W tekście wyrażam nadzieję, że może jeszcze nam się kiedyś uda spotkać, że gdzieś jest świat, w którym dostaniemy jeszcze jedną szansę.

Twój pseudonim sceniczny też odwołuje się do czasu, bo szczyl to niezbyt eleganckie określenie osoby w młodym wieku. Czy teraz, o te pięć lat starszy, trochę bardziej doświadczony, wciąż czujesz się Szczylem?
– Trafiłeś z pytaniem, bo ostatnio zastanawiałem się, czy ten pseudonim wciąż mi odpowiada. Kiedy go wybierałem, chciałem zakomunikować, że niezależnie od wieku nie ma rzeczy niemożliwych. Dalej w to wierzę, choć rzeczywiście trochę się zmieniłem.

Nie chciałbym jednak zmieniać ksywy, bo czuję, że to wciąż jestem ja. Myślę nawet, że ten Szczyl będzie się dobrze starzał, tak trochę punkowo.

Żeby dobrze pisać, a piszesz dobrze, trzeba mieć albo ucho do tego, co się słyszy wokół, albo oko, do tego, co się czyta. Skąd czerpiesz inspiracje?
– Jestem raczej obserwatorem niż człowiekiem, który prowadzi rozmowy z każdym i w każdej sytuacji. Mało mówię, chętniej słucham. Większa część tekstów na nowej płycie nie wzięła się jednak z takich obserwacji, raczej wypłynęły z mojego środka, z uczuć, które we mnie siedzą. Z czego jestem dumny, bo to wymagało rozmowy z samym sobą. Inna sprawa, że ostatnio łapię się na tym, że kiedyś łatwiej mi się pisało niż obecnie. Czasem mi to wychodzi, a momentami wcale nie jest dobrze.

To świadczy o rozwoju. Im coś robisz lepiej, tym bardziej krytycznie na to patrzysz. Na przykład taka myśl: „Nie stać nas na życie w czasach umierania", świadczy o tym, że jednak ci wychodzi.
– Młodzi ludzie po prostu sobie nie radzą, to nie są czasy do życia pełnią życia. Mówi się, że zdrowie jest najważniejsze. Tymczasem dzisiaj zdrowie – w tym to najważniejsze, psychiczne – zależy od tego, ile masz pieniędzy. Osoba biedna nie otrzyma pomocy, będzie w coraz gorszym miejscu.

Poza tym, patrząc na świat, mam wrażenie, że naprawdę możemy być jednym z ostatnich pokoleń ludzi zamieszkujących tę planetę. Nie chcę być czarnowidzem, ale w złą stronę wszystko skręciło.

W „Twoim nieszczęściu" pojawia się krytyczne spojrzenie na religię: „Żadne niebo nie jest warte moich łez".
– Jeśli tam na górze ktoś jest, musi mi wybaczyć, że nie uważam go za najważniejszego, kiedy żyję tu, na dole. Mam nadzieję, że nikt nie poczuje się urażony, bo to nie było moim celem. Szanuję to, że ktoś znajduje spokój w wierze. Zauważyłem jednak, że są ludzie tak skupieni na swoim rozwoju duchowym, że zapominają o świecie, na którym żyjemy, w tym nawet o ludziach, z którymi mieszkają. Regularnie chodzimy do kościółka, układamy sobie relacje z Bogiem, ale najbliższych nie traktujemy już tak dobrze. Dla mnie najważniejsze jest bycie dobrym. Czerpanie radości ze swojego życia bez krzywdzenia innych. Chciałbym doświadczyć jak najwięcej, poznać fajnych ludzi i odejść, kiedy już przeżyję to, co chciałem przeżyć, ze świadomością, że nikomu nie zrobiłem krzywdy. Mocno wierzę w dobro.

I w miłość. „Mocniej musisz umieć kochać niż cię nienawidzą".
– Tak, wierzę w potęgę miłości. Znowu mówię coś zwykłego, prostego i ckliwego, ale tak właśnie myślę. Miłość ma ogromną moc, niezależnie od tego, czy kochasz coś robić, czy kochasz kogoś, czy po prostu kochasz żyć.

Masz w tytule nowej płyty „pojutrze", ale najmniej jest na niej o przyszłości.
– Może dlatego, że jeszcze jej nie ma. Kiedy ludzie pytają mnie o znaczenie tytułu płyty, odpowiadam, że wczoraj było zbyt niedawno, żeby o tym mówić, uchwycić odpowiednią perspektywę. Jutro z kolei wydarzy się zbyt szybko, nie zdążymy niczego zmienić.

Dzisiaj jest idealnym miejscem, żeby spojrzeć na to, co było przedwczoraj i pomyśleć o tym, jak można to naprawić, żeby pojutrze było lepiej.

Snujesz plany na przyszłość?
– Mam w głowie jakieś wersje przyszłości, której bardzo bym sobie życzył. Najbardziej zależy mi na tym, żeby mieć fundusze na spokój. To jest moje największe marzenie. Chcę mieć mieszkanie albo dom, a wokół ludzi, których bardzo lubię, cenię albo kocham i chcę robić to, co kocham robić. Dwie z tych trzech rzeczy już mam. Trzecia jest dla mnie najtrudniejsza do osiągnięcia. Czasy są takie, że robiąc coś mniej komercyjnego nie bardzo można sobie pozwolić na życie, w którym zajmujesz się już tylko pielęgnowaniem relacji ze swoimi ludźmi i robieniem tylko tego, co sprawia ci radość. O, wiem! Chciałbym też wyrobić sobie prawo jazdy na motocykl i zwiedzić na nim świat. Czuję, że w tym jest jakaś ogromna wolność, można uciec od tego wszystkiego wymyślonego. A ja po prostu chciałbym być wolny. ●

Tymoteusz Rożynek

• ur. w 2000 r. w Katowicach, dorastał w Gdyni. Szczylem został w 2020 roku, gdy zadebiutował utworem „Druga dekada". Pierwszą płytę, zatytułowaną „Polska Floryda", wydał rok później. Pokryła się złotem, zachwyciła recenzentów. W 2022 nagrał mini-album „8171", nagrodzony Fryderykiem, po czym zniknął na kilka lat. Teraz wraca z płytą „Przedwczoraj, dzisiaj, pojutrze". Zagrał jedną z głównych ról w nagradzanym filmie „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej" (2025) w reżyserii Emi Buchwald.



Szczyl

„Przedwczoraj, dzisiaj, pojutrze"

premiera: 30 października 2026 roku

eprasa.pl c56dd02bde

Masaż prostaty

DLA ZDROWIA, CZY TYLKO DLA PRZYJEMNOŚCI

Czy masowanie prostaty jest dla zdrowia lepsze od „zwykłego seksu”? Jak to robić? I co daje 21 wytrysków miesięcznie? Tłumaczą urolog i seksuolog.

Katarzyna Staszak



FOT. SHUTTERSTOCK

Zdrowa prostata, inaczej nazywana gruczołem krokowym, ma najczęściej wielkość orzecha włoskiego. U każdego mężczyzny znajduje się pod pęcherzem i przylega do przedniej ściany odbytu. Dzięki temu w badaniu palcem – *per rectum* – lekarz może ocenić prostatę.

– Prostata ma jedną funkcję: produkuje śluz, który jest wysocenasycony selenem i chroni plemniki w drodze do zapłodnienia. Ejakulat, czyli to, co jest treścią wytrysku zaledwie w kilku procentach zawiera plemniki, zdecydowana większość to właśnie śluz wyprodukowany przez prostatę – tłumaczy urolog dr Stefan W. Czarniecki, ordynator Oddziału Urologii w Szpitalu Carolina w Warszawie.

ROZROST GRUCZOŁU I WYTRYSK WSTECZNY

Produkcja śluzu i plemników trwa u mężczyzn przez całe życie. – Są leki, które mogą wpływać na wytrysk. Na przykład leki z grupy alfa-blokerów stosowane na łagodny rozrost gruczołu krokowego, które mają wspomóc oddawanie moczu, czasami powodują wytrysk wsteczny. To znaczy, że mężczyzna zachowuje orgazm, nie następuje jednak wytrysk nasienia z prącia. Prostata oraz szyja pęcherza są tak rozluźnione przez leki, że ujście wytrysku odbywa się wstecznie w kierunku pęcherza. Śluz z prostaty razem z plemnikami miesza się w pęcherzu z moczem i jest oddawany przy najbliższej okazji – mówi dr Czarniecki.

Zaznacza, że wytrysk wsteczny i wymieszanie spermy z moczem nie ma żadnych negatywnych skutków.

Jednak dla wielu mężczyzn brak wytrysku jest tak dużym dyskomfortem psychicznym, że decydują się odstawić leki na rozrost prostaty.

Ten skutek uboczny leków na rozrost gruczołu krokowego jest jednym z powodów, dla których mężczyźni szukają innych sposób na zachowanie zdrowia gruczołu krokowego.

– Z wiekiem prostata, a właściwie gruczolak w jej obrębie, powiększa się i jest to proces fizjologiczny, nie ma nic wspólnego z rakiem prostaty. Powiększona prostata uciska na cewkę moczową, co prowadzi do trudności z oddawaniem moczu, osłabieniem jego strumienia i częstszymi wizytami w toalecie. Możliwe są nawracające zakażenia układu moczowego – wyjaśnia dr Czarniecki.

Dla mężczyzny może to oznaczać dyskomfort i być sygnałem, że jego organizm się starzeje.

Zdarza się, że w prostacie rozwija się stan zapalny, czasem przewlekły – Tak jak u osób z chorymi zatokami – tłumaczy dr Czarniecki.

Motyw starszego mężczyzny, który ma problemy z oddawaniem moczu, jest od dawna obecny w filmach i serialach. Jednak dziś coraz więcej pięćdziesięcio- czy sześćdziesięciolatków czuje się młodo, świadomie dba o zdrowie i chce uniknąć objawów, które kojarzą im się ze „starością”. Stąd rosnąca popularność naturalnych metod na zdrową prostatę, jak jej masowanie nazywane też „dojeniem” czy „oczyszczaniem” prostaty.

CO NAJMNIEJ 21 WYTRYSKÓW MIESIĘCZNIE

– Towarzystwa urologiczne nie zalecają specjalnych działań na opróżnianie prostaty. Służy temu fizjologiczny mechanizm wtrysku. Każdy orgazm, niezależnie od tego, w jaki sposób do niego dojdzie, opróżnia prostatę oraz pęcherzyki nasienne. Nie mamy dowodów, że częstszy wytrysk redukuje dolegliwości związane z prostatą poza jednym wyjątkiem. Chodzi o nowotwór prostaty. Z badań wiemy, że osoby, u których wytrysk następował częściej niż 21 razy w miesiącu, rzadziej miały nowotwór prostaty – mówi dr Czarniecki.

Jak wytłumaczyć tę zależność? W jaki sposób seks wpływa na mniejsze ryzyko groźnej choroby? – Jedna z hipotez mówi o stagnacji prostaty. To znaczy, że zaleganie treści w prostacie przedłuża okres jej ekspozycji na toksyny, które odpowiadają za rozwój raka. Jest też możliwe, że częstsze wytryski mogą wpływać na funkcje komórek i metabolizm cytrynianów charakterystycznych dla procesów nowotworzenia. Może być też tak, że częstsze wytryski mogą redukować rozwój krystaloidów, co jest związane z większym ryzykiem raka prostaty. A może chodzi o to, że częste wytryski wpływają na układ nerwowy, a tym samym na podziały komórek – wymienia dr Czarniecki.

Masaż prostaty może być bardzo przyjemny

Czy pacjenci pytają urologa o masowanie prostaty? – W moim doświadczeniu zawodowym to temat niszowy, ale rzeczywiście istnieje trend na masowanie prostaty rozumiane jako działanie paramedyczne. Nie ma tu jednak dobrych dowodów naukowych na skuteczność takiego postępowania w terapii jakiegokolwiek schorzenia – odpowiada urolog.

A czy masowanie prostaty jest bezpieczne? – Jeśli to masaż prowadzony za pomocą palca, to ryzyko jest niewielkie. Ostrożnie trzeba podchodzić do wsuwania w odbyt różnych urządzeń, ponieważ błona śluzowa odbytnicy jest bardzo delikatna i podatna na uszkodzenia – mówi dr Czarniecki.

MĘSKI PUNKT G I TABU

Czas powiedzieć, że masaż prostaty może być bardzo przyjemny. – Natura wymyśliła, że męski punkt G, czyli centrum przyjemności, znajduje się na gruczole krokowym. Stymulacja prostaty, jej dotykanie, masowanie, może doprowadzić do orgazmu, który zakończy się wytryskiem – mówi ginekolog i seksuolog dr hab. Maciej W. Socha, profesor UMK i GUMed, znany na Instagramie jako @nagi_ginekolog.

Prof. Socha potwierdza, że statystycznie coraz więcej mężczyzn jest zainteresowanych masażem prostaty, ale niewielu mówi o tym otwarcie. – Rozmowa o seksie analnym w parach heteroseksualnych, w których osobą przyjmującą te pieszczoty jest mężczyzna, jest w Polsce bardzo trudna. Mężczyźni niechętnie się do tego przyznają, nawet ci, którzy mają partnerki stosujące palec lub sztuczne prącie do stymulacji odbytu i prostaty. Są też oczywiście mężczyźni heteroseksualni, dla których stymulacja odbytu jest trudno akceptowalna – podkreśla prof. Socha.

Dla wielu mężczyzn okolice ich odbytu to silne tabu.

Takim osobom pomaga zapewne mówienie o masowaniu prostaty w kontekście zdrowia. Mogą sobie tłumaczyć, że nie dotykają prostaty z powodu seksualnej przyjemności, tylko robią to z powodu „medycznych” zaleceń.

– Jest jeszcze kwestia niedoboru wiedzy. Wiadomo, że penetracja analna może być przyjemna dla obu stron. Natomiast samo pobudzenie gruczołu krokowego jest czymś innym, odbywa się na niewielkiej głębokości, blisko odbytu. Wystarczy delikatnie wsunąć palec, żeby móc stymulować prostatę. Tymczasem wielu mężczyzn nie zna swojego ciała i wyobraża sobie, że stymulacja prostaty oznacza głęboką penetrację. Dominuje u nas wciąż kultura maczystowska, to się szczęśliwie zmienia, ale wielu mężczyzn właśnie przez ten wzorzec nie pozwala sobie na przyjemne doznania, boją się wyśmiania – wyjaśnia prof. Socha.

INSTRUKCJA MASOWANIA PROSTATY

Jak wprowadzić masowanie prostaty do swojej praktyki seksualnej?

Po pierwsze, obie strony muszą się na to zgodzić.

Włożenie palca do odbytu nie musi zawsze się udać, bo mięśnie odbytu muszą być odprężone. Stres może być poważną przeszkodą.

Zwieracz odbytu potrzebuje gry wstępnej – nie wsadzaj palca na siłę do środka, pieść okolice wejścia, aż mięsień się rozluźni.

Dostęp do prostaty jest dobry podczas leżenia na plecach przy lekko uniesionych nogach. Można też położyć się na brzuchu, bokiem z podciągniętymi kolanami albo ustawić się na czworakach.

Penetracja odbytu wymaga użycia lubrykantu, żeby nie uszkodzić palcem delikatnych tkanek.

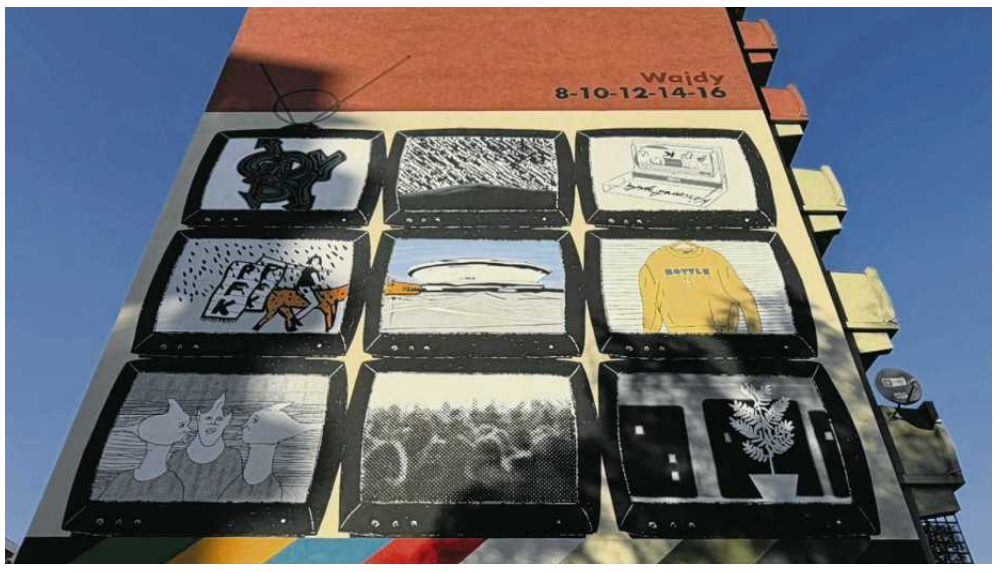
eprasa.pl c56dd02bde

Na Śląskim Szlaku Filmowym

Nowy mural już gotowy

Na Osiedlu Wajdy w katowickich Bogucicach można już oglądać mural inspirowany filmem „Jesteś Bogiem" w reżyserii Leszka Dawida. To kolejna realizacja, która powstała w ramach Śląskiego Szlaku Filmowego.

Łukasz Karkoszka



• **Autorem projektu jest katowicki artysta Karol Gawroński**
FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Film, który opowiadał historię legendarnej grupy Paktofonika, kręcony był m.in. w Katowicach. Lokalizacja muralu nie jest więc przypadkowa – nawiązuje bezpośrednio do przestrzeni związanej zarówno z filmem, jak i historią katowickiego hip hopu. Autorem projektu jest Karol Gawroński, katowicki artysta, którego koncepcja została wyłoniona w konkursie.

– Przed rozpoczęciem pracy nad projektem ponownie obejrzałem film „Jesteś Bogiem" i szczególnie zapadła mi w pamięć scena, w której Magik chodzi po centrum handlowym, a jego postać obserwujemy z perspektywy monitoringu. Ten obraz od razu skojarzył mi się ze starymi telewizorami z dużymi, zaokrąglonymi ekranami kineskopowymi, charakterystycznymi dla lat 90. i początku lat 2000. Ta scena stała się punktem wyjścia do pracy nad projektem i pomysłu na kompozycję złożoną z ekranów telewizyjnych – mówi Karol Gawroński.

Poszczególne obrazy muralu tworzą zbiór skojarzeń i odniesień do historii Paktofoniki, miasta oraz czasu, w którym powstawała muzyka zespołu

– Poszczególne obrazy muralu tworzą zbiór skojarzeń i odniesień do historii zespołu, miasta oraz czasu, w którym powstawała jego muzyka. Na ekranach pojawiają się charakterystyczne miejsca Katowic, takie jak Spodek i hałda, kaseta magnetofonowa, bluza Magika nawiązująca do estetyki tamtego okresu, a także rysunki odnoszące się do tekstu utworu „Gdyby" z albumu „Kinematografia". W warstwie wizualnej dominuje skala szarości, uzupełniona subtelnymi akcentami kolorystycznymi. Zależało mi na tym, aby kompozycja balansowała między nostalgią a surowością miejskiego krajobrazu – dodaje.

Realizacja jest kolejnym etapem rozwijanego przez Instytucję Filmową Silesia Film projektu, którego celem jest wydobywanie filmowych historii regionu i zaznaczanie ich zarówno w przestrzeni miast, jak i na tworzonej platformie internetowej. Bogucki mural dołączył do pracy inspirowanej filmem Kazimierza Kutza – „Paciorki jednego różańca", który można oglądać na katowickim Giszowcu. W planach jest jeszcze mural poświęcony „Angelusowi" Lecha Majewskiego. Zostanie zrealizowany wiosną na terenie Muzeum Śląskiego, gdzie znajduje się kolekcja śląskich prymitywistów i dzieł Grupy Janowskiej.

Śląski Szlak Filmowy to jednak nie tylko murale, ale także strona internetowa, totemy informacyjne i Spacerownik. Poszczególne elementy stworzą zintegrowaną całość, dzięki której mieszkańcy i turyści będą mieć możliwość zapoznać się z dorobkiem filmowym Katowic, a później, w miarę poszerzania projektu na inne miasta, również pozostałej części województwa śląskiego. Oficjalne otwarcie szlaku planowane jest na drugi kwartał przyszłego roku w ramach programu Polska Stolica Kultury Katowice 2027. Zaplanowano m.in. wydarzenia filmowe, spacery, pokazy oraz działania promocyjne skierowane do mieszkańców i turystów.

REKLAMA

Katowice/34456810

XXXV FESTIWAL ARS CAMERALIS

Fotografie
Kasimir Zgorecki

6 listopada 2026 – 3 stycznia 2027
Galeria Sztuki Współczesnej „Elektrownia"
Muzeum Saturn w Czeladzi

Wernisaż odbędzie się 6 listopada o godz. 18.00
Wernisaż będzie tłumaczony na PJM
Wstęp wolny

Więcej: arscameralisfestiwal.pl | muzeumsaturn.pl

Organizator: Województwo Śląskie; Ars Cameralis Silesiae Superioris; Współorganizator: Galeria Sztuki Współczesnej Elektrownia; Muzeum Saturn; Miasto Czeladź; Szlak Zabytków Techniki; Partner: CRP/ Centre Régional de la Photographie Hauts-de-France



„Bez tytułu", seria: „Portrety", 1930, Kolekcja CRP © Kasimir Zgorecki / ADAGP, Paris / Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, Warszawa, 2026

1S3

eprasa.pl c56dd02bde

Krakowska kawiarnia pokazuje absurd systemu

Zatrudniają osoby z zespołem Downa, tracą tysiące złotych

Jedni pracownicy z zespołem Downa mają w orzeczeniach kod uprawniający do wyższych dopłat z PFRON, inni nie. Choć potrzebują podobnego wsparcia.

Magdalena Kursa



• **Kawiarnia Społeczna Kaffka** FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Społecznej Kaffce w Krakowie pracują bohaterowie serialu „Down The Road": Agnieszka i Szymon, a także dziewięcioro innych osób z zespołem Downa. Przygotowują kawy, podają ciasto, sprzątają, rozmawiają z gośćmi.

Kawiarnię prowadzi Społeczna 21, przedsiębiorstwo społeczne, które powstało m.in. po to, by tworzyć miejsca pracy dla osób z niepełnosprawnościami: najpierw był food truck z belgijskimi frytkami, który stanął nad Zalewem Nowohuckim, potem kawiarnia Społeczna Kaffka.

Uznaniowa niepełnosprawność

Prowadzenie takiego miejsca wiąże się z dodatkowymi wyzwaniami – stąd też wsparcie m.in. miasta, które na potrzeby kawiarni udostępniło lokal na os. Na Kozłówce. Ważne jest też dofinansowanie z PFRON do wynagrodzeń pracowników. Wynoszą od 575 zł do 2760 zł – w zależności od stopnia niepełnosprawności. Te kwoty są jeszcze podwajane w przypadku niektórych schorzeń, np. niepełnosprawności umysłowej.

– Wszyscy nasi pracownicy z zespołem Downa funkcjonują podobnie, wszyscy w podobnym stopniu potrzebują wsparcia. Tymczasem jedni mają w swych orzeczeniach kod U oznaczający niepełnosprawność umysłową, a inni nie – wskazuje Grażyna Banach-Kociołek, psycholożka i prezeska Społecznej 21, ubolewając nad uznaniowością w wydawaniu orzeczeń. Jest też mamą Agnieszki, bohaterki „Down The Road" i pracownicy Społecznej Kaffki.

> *Niemal wszystkie osoby z zespołem Downa mają jakąś formę niepełnosprawności intelektualnej, od lekkiej do głębokiej*

Jak dodaje, niemal wszystkie osoby z zespołem Downa mają jakąś formę niepełnosprawności intelektualnej, od lekkiej do głębokiej: – Są wyjątki, ale naprawdę bardzo, bardzo rzadkie. Pozostali nie są w stanie funkcjonować samodzielnie.

W orzeczeniu jej córki nie ma kodu U. – Mamy tylko kod N, świadczący o schorzeniach neurologicznych. Wziął się pewnie stąd, że gdy córka była dzieckiem, byliśmy pod opieką neurologa. Jest też kod I, czyli „inne". W przypadku Agnieszki są to problemy endokrynologiczne. Czyli ona, co jest absurdem, ma *de facto* orzeczenie z powodu problemów z tarczycą. Zespołu Downa nikt w jej orzeczeniu nie uwzględniał, choć dostarczyłam komisji orzekającej wyniki kariotypu, a także badanie psychologiczne stwierdzające niepełnosprawność intelektualną – opowiada.

Uznaniowość orzecznictwa dla Społecznej Kaffki oznacza stratę kilku tysięcy zł miesięcznie. – Przez to, że nasi pracownicy są mniej wydajni, koszty naszego przedsiębiorstwa są większe, dofinansowania do miejsc pracy pomagają nam być konkurencyjnymi. To ważne, bo stajemy do różnych przetargów – tłumaczy Banach-Kociołek.

Ubolewa, że wytyczne w orzecznictwie są bardzo niejasne i niespójne. Sama zna wielu rodziców dzieci z niepełnosprawnościami, którzy odwoływali się od decyzji ws. orzeczenia, ale dostawali odmowy zmiany bez żadnych uzasadnień.

Uleczanie chorych nieuleczalnie

Na polski system orzekania o niepełnosprawności od lat wpływają skargi do Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO) czy ministerstwa rodziny. Dotyczą one na przykład długiego okresu oczekiwania na decyzję czy konieczności ponownego i częstego stawiania się na komisję osób z nieodwracalnymi schorzeniami, choćby z zespołem Downa. Do tych problemów z orzeczeniami nawiązuje zresztą jeden z odcinków serialu „Matki Pingwinów", w którym mama dziewczynki z zespołem Downa wpada w furię w gabinecie lekarza orzecznika.

Gdy w sieci toczyła się dyskusja na temat tej serialowej sceny, mama dziewczynki grającej w filmie napisała: „Moja córka ma zespół Downa, a mimo to została uzdrowiona przez pediatrę na komisji orzekającej i w związku z tym dostała orzeczenie bez punktów, bo według komisji jest niepełnosprawna czasowo i po pewnym okresie zostanie uzdrowiona, oczywiście w sądzie zostało to podważone".

Zmiany w systemie

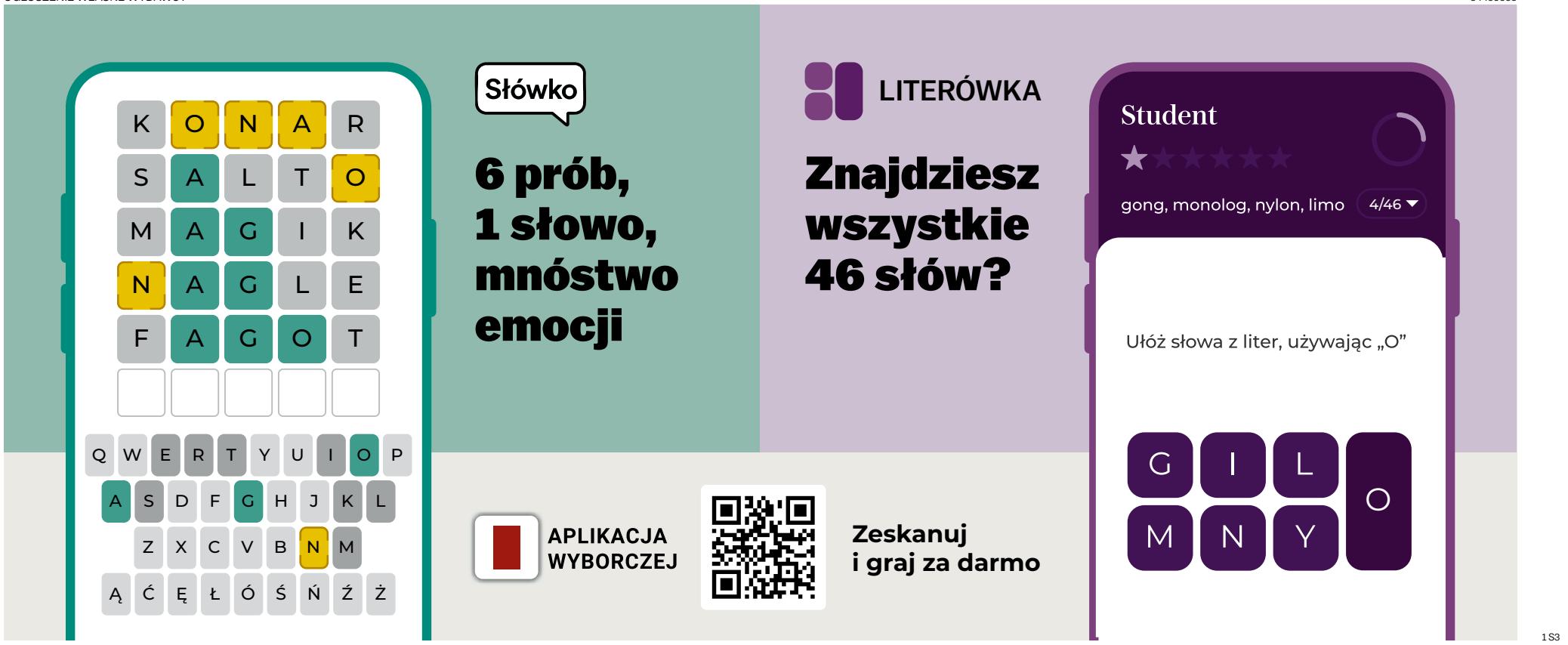
Polski system orzekania zmienia się, ale powoli. W tym roku wprowadzono wydłużenie ważności orzeczeń w przypadku części chorób. Wciąż jednak trwają prace nad przygotowaniem nowego modelu orzecznictwa.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej komentuje: – Zdajemy sobie sprawę z problemów występujących w obecnym systemie orzekania, a także z wysokich oczekiwań społecznych związanych z jego reformą. Dlatego dokładamy starań, aby proces przygotowania zmian był możliwie rzetelny, uwzględniał różne perspektywy i prowadził do wypracowania rozwiązań odpowiadających na rzeczywiste potrzeby osób z niepełnosprawnościami.

Resort przypomina, że w ramach wypracowywania nowego modelu orzekania, od września trwają konsultacje z osobami z niepełnosprawnościami, ich opiekunami, lekarzami orzecznikami, a także przedsiębiorcami. Dotąd wzięło w nich udział 160 osób. Do końca 2026 r. planowane jest przygotowanie raportu diagnostycznego wraz z rekomendacjami zmian.

Pod koniec 2025 r. w Polsce 4,1 mln osób posiadało ważne orzeczenie o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności. Najwięcej osób z ważnym orzeczeniem było w wieku 70–74 lata. Dzieci do lat 16 stanowiły około 7 proc. wszystkich osób z orzeczeniami. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34459553



1S3

Służba zdrowia

Śmierć po porodzie. Wraca dyskusja o cesarskich cięciach

Po śmierci pacjentki podczas cesarskiego cięcia w wałbrzyskim szpitalu, śledztwo wszczęła prokuratura. Wróciła też dyskusja o rosnącej liczbie cesarskich cięć i związanych z nimi powikłaniach.

Jessica Krysiak
Agnieszka Dobkiewicz



• **Cięcie cesarskie** FOT. SHUTTERSTOCK/NATTHAWON CHAOSAKUN

Pacjentka zmarła w poniedziałek, 26 października, w Specjalistycznym Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym im. E. Biernackiego w Wałbrzychu. Jak informował wcześniej „Wyborczą" rzecznik Prokuratury Okręgowej w Świdnicy, Mariusz Pindera, stało się to na skutek krwotoku, który wystąpił podczas cesarskiego cięcia. Dziecko przeżyło.

Z informacji przekazanych nam przez Karolinę Borowiec-Kołaczyńską, prokurator rejonową w Wałbrzychu, wynika, że kobieta pochodziła z okolic Dzierżoniowa. Miała 35 lat i trójkę dzieci. Była to jej czwarta ciąża.

W 32. tygodniu źle się poczuła. Początkowo trafiła do szpitala „Latawiec" w Świdnicy, jednak ze względu na brak odpowiedniego stopnia referencyjności nie została przyjęta i skierowano ją do Wałbrzycha, gdzie zmarła.

Prokuraturę zawiadomił o tym ordynator oddziału. – Wszczęto śledztwo pod kątem tego, czy mogło dojść do narażenia pacjentki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w związku z działaniem personelu medycznego – informuje wałbrzyska prokuratura.

Śledczy zabezpieczyli dokumentację medyczną, wydali postanowienie o zasięgnięciu opinii biegłych i przesłuchali męża zmarłej kobiety. Sekcja zwłok odbędzie się w piątek, 30 października. Nie ujawniono dotąd, jakie były wskazania do przeprowadzenia zabiegu. Według nieoficjalnych informacji portalu Wałbrzych24, wcześniejsze porody kobiety również miały odbyć się przez cesarskie cięcie.

Prawie połowa porodów w Polsce odbywa się przez cesarskie cięcie

Śmierć pacjentki w Wałbrzychu wywołała dyskusję o wykonywaniu cesarskiego cięcia i jego ewentualnych komplikacjach. Bywa w niej przywoływana sprawa sprawa z Bielska-Białej, gdzie w maju 2025 r. 41-letnia kobieta zmarła po planowym cesarskim cięciu w prywatnej klinice Esculap. Śledztwo doprowadziło do postawienia zarzutów lekarzom i personelowi medycznemu.

Według danych Narodowego Funduszu Zdrowia z 2023 r., w Polsce niemal połowa (48 proc.) porodów odbywa się metodą cesarskiego cięcia, a lekarze przyznają, że w niektórych szpitalach to nawet 70 proc.

To jeden z najwyższych wskaźników w Europie – średnia europejska to ok. 27 proc. Dla porównania, w latach 90. cesarskie cięcie stanowiło ok. 16 proc. wszystkich porodów w kraju.

Zabieg wykonuje się m.in. wtedy, gdy poród naturalny jest niemożliwy lub wiąże się z ryzykiem dla matki albo dziecka. W Polsce zwykle jednak nie ma wskazań medycznych. Choć formalnie decyzja o cesarskim cięciu należy do lekarza, w praktyce często odbywa się ono na życzenie rodzącej.

– Najczęściej są to właśnie kobiety po wcześniejszych niepowodzeniach położniczych, po utracie ciąży, po wieloletnim leczeniu niepłodności lub z doświadczeniem trudnego, traumatycznego porodu. Dla dużej części z nich ogromnym źródłem lęku jest również obawa przed bólem porodowym – tłumaczyła „Wyborczej", prof. Ewa Wender-Ożegowska, konsultantka krajowa w dziedzinie położnictwa i ginekologii.

Propozycja wprowadzenia formalnie cesarskiego cięcia na życzenie trafiała wcześniej do Ministerstwa Zdrowia. W czerwcu Wender-Ożegowska zapowiadała, że jeśli temat wróci w rozmowach, poprze go.

Uważam, że współczesna medycyna powinna respektować autonomię pacjentki. Kobieta ma prawo uczestniczyć w podejmowaniu decyzji dotyczących własnego leczenia po uzyskaniu pełnej, rzetelnej informacji – mówiła.

O możliwych następstwach zabiegu mówił na łamach „Wysokich Obcasów" prof. Hubert Huras, kierownik Oddziału Klinicznego Położnictwa i Perinatologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Wymieniał m.in. uszkodzenia narządów wewnętrznych, zakażenia, zrosty w jamie brzusznej oraz właśnie krwotoki.

Ekspert z niepokojem mówił też o drastycznie rosnącej liczbie przypadków łożyska przodującego i zagnieżdżenia się ciąży w obrębie blizny po cięciu cesarskim, które pojawiają się w kolejnych ciążach u kobiet po cesarskim cięciu.

Łożysko przodujące to łożysko, które znajduje się w nieprawidłowym miejscu, w obrębie ujścia wewnętrznego kanału szyjki macicy, i może ono prowadzić do krwotoku zagrażającego życiu matki i dziecka – wyjaśniał prof. Huras.

Każde kolejne cesarskie cięcie zwiększa ryzyko wystąpienia łożyska przodującego. Po jednym zabiegu wynosi ok. 0,65 proc., po dwóch wzrasta do 1,5 proc., po trzech do 2,2 proc., a po czterech sięga już niemal 10 proc.

Anna Kwiatek-Kucharska z Fundacji Rodzić po Ludzku podkreśla, że dyskusja o rosnącej liczbie cesarskich cięć nie dotyczy ograniczenia dostępu do zabiegu. Chodzi raczej o takie zmiany w opiece okołoporodowej, by kobiety nie wybierały operacji ze strachu przed porodem naturalnym.

– Porodów naturalnych jest w Polsce mało, bo w większości stosuje się interwencje: wywołanie lub przyspieszanie porodu czy nacięcie krocza, którego doświadcza 50 proc. rodzących naturalnie. Tego kobiety również się obawiają [...] Jeśli kobietom nie stworzy się dobrych, bezpiecznych warunków porodu, intymnej atmosfery opartej na szacunku, dostępu do metod łagodzenia bólu porodowego, w tym do znieczulenia zewnątrzoponowego, nie będą chciały rodzić drogami natury – tłumaczyła „Wysokim Obcasom" ekspertka.

Zgony okołoporodowe w Polsce

Oficjalne statystyki publiczne w Polsce – prowadzone przez GUS i Ministerstwo Zdrowia – nie wyodrębniają zgonów kobiet z podziałem wyłącznie na metodę porodu. Dane za lata 2015-2021 wskazują, że w Polsce odnotowywano rocznie od czterech do dziewięciu zgonów kobiet związanych z ciążą, porodem lub połogiem, czyli w ciągu 42 dni od zakończenia ciąży.

– Co roku szacujemy, że jest prawie trzy razy więcej śmierci niż widnieje w statystykach. Raportowanie szwankuje – mówiła jednak w 2022 r. dla „Dziennika. Gazety Prawnej" dr Katarzyna Szamotulska, dyrektor Zakładu Epidemiologii w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie. ●

Turystyka

Platforma widokowa na Sokoliku miała być już gotowa, ale do tej pory nie ma wykonawcy

Nawet rok opóźnienia może mieć remont platformy widokowej na Sokoliku, turystycznej atrakcji w Rudawach Janowickich. Prace miały zakończyć się tej jesieni, ale nadal nie wiadomo, kto odnowi taras i schody prowadzące do niego.

Sokolik Duży to popularny wśród turystów szczyt w Rudawach Janowickich. Ma 642 m n.p.m. i można z niego podziwiać okoliczne krajobrazy, m.in. Góry Kaczawskie, Kotlinę Jeleniogórską i Pogórze Izerskie. Na szczycie znajduje się zbudowana przed drugą wojną światową platforma widokowa, na którą prowadzą metalowe schodowy. Dokładnie dwa lata temu Nadleśnictwo Śnieżka zdecydowało się ją zamknąć z powodu „pogarszającego się stanu technicznego" tarasu i schodów.

– Podjęliśmy taką decyzję ze względu na stan platformy, ale też patrząc na to, że późna jesień i zima to warunki pogodowe, które mogłyby sprzyjać wypadkom w tym miejscu – mówiła w listopadzie 2024 roku naszej redakcji Agnieszka Zając, odpowiedzialna za kontakty z mediami w Nadleśnictwie Śnieżka.

Poinformowała, że nadleśnictwo od razu zaczęło konsultacje z konserwatorem zabytków, żeby ustalić plan naprawy platformy. – Zdajemy sobie sprawę, że to bardzo atrakcyjne miejsce i dołożymy starań, aby remont zakończył się jak najszybciej – deklarowała Agnieszka Zając.

Nadleśnictwo wybrało do remontu inwestora zastępczego, czyli Ośrodek Techniki Leśnej w Jarocinie. W 2025 roku OTL przeprowadził przetarg i wybrał firmę, z którą zawarto umowę na realizację prac. Była to Allpino Telekom z Tczewa, która specjalizuje się m.in. w „pracach remontowych, montażowych, instalacyjnych i konserwacyjnych na wieżach, maszt ach, słupach reklamowych, kominach i elewatorach".

W lipcu przekazano wykonawcy teren, zamknięto szlak do Sokolika i zaczęto prace. Rozebrano starą konstrukcję platformy, jej remont miał zakończyć się w listopadzie. Jednak 1 września OTL wypowiedział Allpino Telekom umowę. Powód to „całkowity brak postępu remontu platformy".

2 października Nadleśnictwo Śnieżka poinformowało, że OTL Jarocin „przystąpi do ponownego ogłoszenia przetargu w celu wyłonienia wykonawcy, który zrealizuje niewykonaną część prac". Chodzi o odtworzenie schodów oraz platformy widokowej zgodnie z przygotowanym projektem.

Przetarg ogłoszono, termin składania ofert wyznaczono na 19 października. Tego samego dnia OTL poinformował, że „procedura II przetargu zakończyła się unieważnieniem". W praktyce oznacza to, że zamawiający nie wybrał wykonawcy remontu platformy.

Unieważnienie przetargu z 19 października, to jak dotąd ostatnie działanie OTL w sprawie remontu punktu widokowego w Rudawach Janowickich.

Nie jest znany jeszcze termin kolejnego przetargu. Wiadomo tylko, że OTL określił nowy termin zakończenia remontu. Wyznaczono go na 30 listopada 2027 roku, czyli dwanaście miesięcy później niż pierwotnie zakładano otwarcie nowej platformy widokowej.

– Na razie nic w temacie terminu trzeciego przetargu nie jestem w stanie powiedzieć. W czwartek, 29 października, mamy zaplanowane spotkanie z Nadleśnictwem Śnieżka i wtedy zapadną jakieś decyzje dotyczące tej sytuacji – mówi Paweł Cuprych, kierownik działu sprzedaży i marketingu OTL Jarocin.

– Na pewno nie odstępujemy od realizacji remontu platformy. Rozważamy różne opcje i po spotkaniu z OTL zdecydujemy co dalej w tej sprawie. Nie wykluczamy ogłoszenia kolejnego przetargu, ale nie jest to jedyne rozwiązanie, jakie bierzemy pod uwagę – mówi Agnieszka Zając z nadleśnictwa. ● **Rafał Zieliński**

eprasa.pl c56dd02bde

Prezydent Miasta Lubina

ogłasza I nieograniczone przetargi ustne na sprzedaż spółdzielczych własnościowych praw do lokali mieszkalnych

lokalizacja: Lubin, gmina Lubin, województwo dolnośląskie.

Lp.	Adres	Powierzchnia użytkowa	Piętro	Pomieszczenia	Księga wieczysta	Cena wywoławcza	Wadium	Wskaźniki charakterystyki energetycznej
1	**ul. Orla 25/8**	32,40 m²	drugie	2 pokoje, kuchnia, łazienka z WC, przedpokój	LE1U/00063584/0	**220 000,00 zł**	**20 000,00 zł**	EU = 99,53 kWh/(m²·rok) EK = 155,93 kWh/(m²·rok) EP = 206,22 kWh/(m²·rok) U_{oze} = 0,00 % E_{CO2} = 0,0529 t CO_2/(m²·rok)
	Lokal niewyodrębniony, stanowiący zasób Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie" w Lubinie, położony na II kondygnacji budynku wielorodzinnego, usytuowanego na działce nr 125/15 w obrębie 8 miasta Lubina (KW LE1U/00056483/0).							
2	**ul. Szkolna 3/8**	27,47 m²	pierwsze	pokój, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój	LE1U/00042507/4	**160 000,00 zł**	**16 000,00 zł**	EU = 76,77 kWh/(m²·rok) EK = 107,32 kWh/(m²·rok) EP = 100,17 kWh/(m²·rok) U_{oze} = 0,00 % E_{CO2} = 0,0300 t CO_2/(m²·rok)
	Lokal niewyodrębniony, stanowiący zasób Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Staszica w Lubinie, położony na II kondygnacji budynku wielorodzinnego, usytuowanego na działce nr 207/2 w obrębie 4 miasta Lubin (KW LE1U/0004597/3). Pokój podzielony na dwa pomieszczenia łatwą do demontażu ścianką działową.							

Miejsce i termin przetargu: siedziba Urzędu Miejskiego w Lubinie, ul. J. Kilińskiego 10, sala nr **126** dnia **8.12.2026 r.**, w kolejności podanej w tabeli - początek o godzinie **11:00**

Termin wpłaty wadium: do dnia **2.12.2026 r**.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lubinie (II piętro) oraz zamieszczona na stronach internetowych Urzędu https://bip.um.lubin.pl w zakładce – „Urząd Miejski \ Nieruchomości \ Ogłoszenia o przetargach"

Informacje: Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Lubinie, pok. 203, tel. 76 30 70 212 .

Wrocław/34459276

Syndyk

ogłasza przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa w całości: PHPT Lech Tadeusz – Polchemia w Skrzyszowie za cenę 4502400,00 zł (słownie złotych: cztery miliony pięćset dwa tysiące czterysta 00/100), składającego się z *nieruchomości i ruchomości - wyposażenie obiektu hotelowego i kuchni. Przedsiębiorstwo położone jest w* Skrzyszowie gmina Ostrów, powiat ropczycko-sędziszowski, województwo podkarpackie. Nieruchomości są oznaczone jako n/w działki ewidencyjne i objęte n/w księgami wieczystymi:

- 713, O POW. 0,5200 HA RZ1R/00009619/5,
- 798 , O POW. 0,8400 HA RZ1R/00013531/5 ,
- 799, O POW. 0,4100 HA RZ1R/00013531/5 ,
- 800, O POW. 0,8800 HA RZ1R/00011312/0 ,
- 809/2, O POW. 1,2000 HA RZ1R/00009619/5 ,
- 809/1, O POW. 0,5800HA RZ1R/00020259/6 ,
- 808/2 , O POW. 0,4600HA RZ1R/00013551/1,
- 806, O POW. 1,1600 HA RZ1R/00027016/0,
- 808/1 , O POW. 0,0700 HA RZ1R/00053968/9

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 453000,00 zł (słownie złotych: czterysta pięćdziesiąt trzy tysiące) na rachunek bankowy masy upadłości 86 1020 4913 0000 9002 0205 2108.

Oferty należy składać do dnia 25.11.2026r. do godziny 15:00, na adres: Sąd Rejonowy w Rzeszowie, ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów w formie pisemnej, w zamkniętej nieprzeźroczystej kopercie z dopiskiem „Oferta na zakup przedsiębiorstwa PHPT Lech Tadeusz POLCHEMIA, sygn. akt RZ1Z/GUp/11/2023 – nie otwierać. Przetarg dnia 2.12.2026r."

Posiedzenie w przedmiocie otwarcia i wyboru oferty wyznaczono na dzień 2 grudnia 2026 roku, godz. 12:00, sala 7 w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów. Szczegółowe warunki i informacje dotyczące przetargu oraz operat szacunkowy zostaną udostępnione oferentowi na wniosek w Biurze Syndyka, ul. Biernackiego 1/43, 39-300 Mielec, po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 660269061.

Rzeszów/34459586

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
również w Niedziele i Święta
12 411 11 11
12 658 21 11

ul.Bieżanowska 24 (8.00 - 20.00 - tel. całą dobę)	Tel.12 658 21 11	ul.Sieroszewskiego 5B (8.00 - 15.30 - tel. całą dobę)	Tel.12 686 61 45
ul.Rakowicka 26a (8.00 - 18.00 (XI-IV godz 8.00-16.00))	Tel.12 222 00 30	ul.Dolnych Młynów 3 (8.00 - 15.00)	Tel.12 632 11 22
ul.Rakowicka 33a (8.00 - 16.00)	Tel.12 412 89 83	ul.Reduta 3B (Cm. Batowice - 8.00 - 15.00)	Tel.12 222 50 49
Cm. Batowice (ul. Powstańców - 8.00 - 15.30)	Tel.12 413 63 46	ul. Ćwiklińskiej 10 (8.00 - 15.00)	Tel. 606 793 279
Cm. Grębałów (8.00 - 15.30)	Tel.12 645 14 35	ul.Wrocławska 8 (8.00 - 16.00)	Tel.12 631 77 95

www.karawan.pl

Kraków/34457759

Wójt Gminy Kłomnice

Informuję, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Kłomnice ul. Strażacka 20, oraz na stronie internetowej, w okresie od 03.11.2026 r. do 24.11.2026 r. zostanie wywieszony wykaz dot. wydzierżawienia nieruchomości gminnych w drodze I ustnych przetargów pisemnych ofert na dzierżawę nieruchomości w miejscowości Lipicze oraz Zawada, jak również wykaz dotyczący bezpłatnego użyczenia na czas nieokreślony nieruchomości gminnej zabudowanej budynkiem OSP oraz świetlicą w miejscowości Zdrowa, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności statutowej.

Częstochowa/34459587

Burmistrz Szklarskiej Poręby

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie przy ul. Granitowej 2 (parter) oraz na stronie internetowej pod adresem www.szklarskaporeba.bip.net.pl (w zakładce Miasto/Gospodarka nieruchomościami – wykazy)

zostały wywieszone na okres od dnia **3 listopada 2026 r.** do dnia **24 listopada 2026 r.**

wykazy nieruchomości położonych w Szklarskiej Porębie przeznaczonych do sprzedaży, oddania w użytkowanie wieczyste, w najem, dzierżawę i użyczenie.

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości tut. Urzędu, pokój nr 15 lub telefonicznie (75) 75 47 736, (75) 75 47 726.

Wrocław/34457695

KURYŁÓWKA

INFORMACJA

Wójt Gminy Kuryłówka

informuje, że w dniu 03.11.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kuryłówka oraz na stronie internetowej Gminy Kuryłówka (BIP) został zamieszczony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Wykaz zostaje wywieszony na 21 dni.

Szczegółowe informację zawiera wykaz lub można uzyskać pod nr telefonu 17 249 95 34.

Rzeszów/34459224

NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



SZCZEPAN TWARDOCH: Jaka jest nowa powieść laureata Nike?

O czym pisze **OLGA TOKARCZUK** w „Świata jest za dużo"? Inga Iwasiów o nowej powieści noblistki i „pisaniu o ziemioodzyskaniu"

JAROSŁAW KURSKI: Jak pisałem książkę z Michnikiem?

Co nowego napisali John Irving, Margaret Atwood, Julian Barnes, George Saunders czy Douglas Stuart. Kto zachwyca, a kto rozczarował?

Spotkanie Książkowego Klubu Książki, targi, festiwale książkowe oraz przegląd jesiennych nowości

W sprzedaży, również z bezpłatną dostawą do paczkomatu

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl** Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

eprasa.pl c56dd02bde

GAZETA wyborcza

DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



KONTAKT:

**kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55**

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

informuje,

JELENIA GÓRA
STOLICA KARKONOSZY

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 w Jeleniej Górze (I piętro), wywieszone zostały na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców oraz w drodze przetargów nieograniczonych:

- obwieszczenie nr 395.2026.IX z dnia 28 października 2026 r.
- obwieszczenie nr 396.2026.IX z dnia 28 października 2026 r.
- obwieszczenie nr 397.2026.IX z dnia 28 października 2026 r.
- obwieszczenie nr 398.2026.IX z dnia 28 października 2026 r.

Z wykazami można się zapoznać na stronie internetowej Urzędu Miasta Jelenia Góra Biuletynie Informacji Publicznej.

Urząd Miasta Jelenia Góra **www.jeleniagora.pl**

Wrocław/34459383

OBWIESZCZENIE STAROSTY WADOWICKIEGO

z dnia 29 października 2026r.
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024r. poz. 311), art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na „rozbudowie drogi powiatowej nr 1781K relacji Nowe Dwory – Marcyporęba, klasy Z, ul. Marka Radwanity, w km 1+312.60 – 1+713.10 w miejscowości Marcyporęba, gmina Brzeźnica, powiat wadowicki".

Zadanie realizowane jest w województwie małopolskim, w powiecie wadowickim, w gminie Brzeźnica, w miejscowość Marcyporęba, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych (według katastru nieruchomości), które zostały objęte w całości lub w części w/w inwestycją:

(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem):

1. między liniami rozgraniczającymi teren inwestycji w projektowanym pasie drogowym drogi powiatowej nr 1781K:

jednostka ewidencyjna 121802_2 Brzeźnica — obszar wiejski, Gmina Brzeźnica, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0008 Marcyporęba:

2441/3, 1641/5, 1639/4, 1638/2, 2427/3 (2427/1), 1643/6 (1643/4), 1641/12 (1641/6), 1698/10 (1698/7), 2444/3 (2444/1), 1705/25 (1705/16), 1705/27 (1705/17), 1638/5 (1638/3), 1749/5 (1749/2), 1705/22 (1705/15), 1705/23 (1705/15), 1726/8 (1726/4), 1726/6 (1726/2), 2442/5 (2442/3), 1729/25 (1729/5), 1746/3 (1746/1), 2436/3 (2436/1), 2463/6 (2463/1),

2. w granicach terenu, dla którego istnieje potrzeba ustalenia obowiązku rozbiórki istniejących obiektów nieprzewidzianych do dalszego użytkowania zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit c w/w ustawy:

jednostka ewidencyjna 121802_2 Brzeźnica — obszar wiejski, Gmina Brzeźnica, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0008 Marcyporęba:

1698/9 (1698/7), 1698/8

3. w granicach terenu, dla którego ustala się obowiązki budowy sieci uzbrojenia terenu zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit f w/w ustawy:

jednostka ewidencyjna 121802_2 Brzeźnica — obszar wiejski, Gmina Brzeźnica, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0008 Marcyporęba:

1698/9 (1698/7), 1698/8

4. w granicach terenu, dla którego istnieje potrzeba ustalenia obowiązku dokonania budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit f w/w ustawy:

jednostka ewidencyjna 121802_2 Brzeźnica — obszar wiejski, Gmina Brzeźnica, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0008 Marcyporęba:

1643/5 (1643/4)

5. w granicach terenu, dla którego istnieje potrzeba ustalenia obowiązku dokonania budowy lub przebudowy zjazdów zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit h w/w ustawy:

jednostka ewidencyjna 121802_2 Brzeźnica — obszar wiejski, Gmina Brzeźnica, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0008 Marcyporęba:

1749/4 (1749/2), 1726/3, 1726/7 (1726/4)

6. w granicach terenu niezbędnego dla realizacji inwestycji – wynikającego z nieodpłatnego zajęcia terenów wód płynących na czas realizacji inwestycji w trybie art. 20a specustawy:

jednostka ewidencyjna 121802_2 Brzeźnica — obszar wiejski, Gmina Brzeźnica, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0008 Marcyporęba:

2453

Zawiadamia się, że strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz ewentualnie wnieść uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starosty Wadowickiego – Starostwo Powiatowe w Wadowicach, ul. Batorego 2 Wydział Budownictwa i Zagospodarowania Przestrzennego pok. 213, w godzinach pracy urzędu z wyjątkiem środy, która jest dniem wewnętrznym. Stronom przysługuje prawo do czynnego udziału w prowadzonym postępowaniu oraz zapoznania się ze wszystkimi materiałami zgromadzonymi w trakcie jego trwania, w każdym jego stadium. Stosownie do art. 41 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić tutejszy organ o każdej zmianie swojego adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Kraków/34459424

OBWIESZCZENIE STAROSTY WADOWICKIEGO

z dnia 29 października 2026r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024r. poz. 311), art. 10 § 1, art. 49 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na: budowie drogi gminnej klasy D ul. Łazówka boczna w miejscowości Wadowice o długości 437 m wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach inwestycji Gminy Wadowice pn.: „Projekt techniczny budowy/przebudowy/rozbudowy drogi ul. Łazówka boczna".

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na terenie województwa małopolskiego, w powiecie wadowickim, w gminie Wadowice, w miejscowości Wadowice, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, które znajdują się na:

1. między liniami rozgraniczającymi teren, w granicach projektowanego pasa drogowego drogi gminnej:
(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, który powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

jednostka ewidencyjna 121809_4 Wadowice, Gmina Wadowice, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0001 Wadowice:

3053/23;	394/27 (394/23);	382/14 (382/5);
399/61 (399/11);	394/31 (394/9);	381/12 (381/4);
399/63 (399/12);	394/29 (394/5);	4029/8 (4029/1);
397/11 (397/6);	393/6 (393/2);	380/13 (380/7);
397/13 (397/7);	393/5 (393/2);	379/20 (379/7);
397/15 (397/9);	383/31 (383/4);	4070/30(4070/21);
395/18 (395/3);	382/16 (382/6);	4070/32 (4070/22);

2. w granicach terenu, dla którego istnieje potrzeba ustalenia obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit c w/w ustawy
(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, który powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

obowiązkiem objęte są fragmenty działek o numerach:
jednostka ewidencyjna 121809_4 Wadowice, Gmina Wadowice, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0001 Wadowice:

486/2;	397/10 (397/6);	382/13 (382/5);
486/1;	397/12 (397/7);	4029/7 (4029/1);
2919/5;	397/14 (397/9);	380/12 (380/7);
400/13;	394/26 (394/23);	379/19 (379/7);
400/11;	394/30 (394/9);	4070/32 (4070/22);
400/63;	394/28 (394/5);	3053/67;
399/9;	393/4 (393/2);	488/2;
399/60 (399/11);	383/30 (383/4);	
399/62 (399/12);	382/15 (382/6);	

3. w granicach terenu, dla którego ustala się obowiązki budowy sieci uzbrojenia terenu zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit e w/w ustawy; obowiązkiem objęte są fragmenty działek o numerach:
(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, który powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

obowiązkiem objęte są fragmenty działek o numerach:
jednostka ewidencyjna 121809_4 Wadowice, Gmina Wadowice, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0001 Wadowice:

486/2;	397/10 (397/6);	382/15 (382/6);
486/1;	397/12 (397/7);	382/13 (382/5);
2919/5;	397/14 (397/9);	381/11 (381/4);
400/13;	395/17 (395/3);	4029/7 (4029/1);
400/11;	394/26 (394/23);	380/12 (380/7);
400/63;	394/30 (394/9);	3053/67;
399/9;	394/28 (394/5);	488/2;
399/60 (399/11);	393/4 (393/2);	
399/62 (399/12);	383/30 (383/4);	

4. w granicach terenu, dla którego istnieje potrzeba ustalenia obowiązku budowy zjazdów zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 8 lit h w/w ustawy
(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, który powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

obowiązkiem objęte są fragmenty działek o numerach:
jednostka ewidencyjna 121809_4 Wadowice, Gmina Wadowice, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0001 Wadowice:
400/63;

399/9;	397/12 (397/7);	383/30 (383/4);
399/60 (399/11);	397/14 (397/9);	4029/7 (4029/1);
399/62 (399/12);	394/28 (394/5);	379/19 (379/7);
397/10 (397/6);	2914/3;	

5. w granicach terenu niezbędnego dla realizacji inwestycji – tereny linii kolejowych zgodnie z Art. 20a. ust. 1; obowiązkiem objęte są fragmenty działek o numerach:
jednostka ewidencyjna 121809_4 Wadowice, Gmina Wadowice, powiat wadowicki, województwo małopolskie, obręb 0001 Wadowice:
3053/67; 488/1

Zawiadamia się, że w terminie czternastu dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz ewentualnie wnieść uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starosty Wadowickiego – Starostwo Powiatowe w Wadowicach, ul. Batorego 2, Wydział Budownictwa i Zagospodarowania Przestrzennego pok. 216, w godzinach pracy urzędu z wyjątkiem środy, która jest dniem wewnętrznym. Zaleca się wcześniejsze umówienie telefoniczne terminu spotkania pod numerem telefonu 33 873 42 14.

Stronom przysługuje prawo do czynnego udziału w prowadzonym postępowaniu oraz zapoznania się ze wszystkimi materiałami zgromadzonymi w trakcie jego trwania, w każdym jego stadium. Stosownie do art. 41 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić tutejszy organ o każdej zmianie swojego adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny. Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Kraków/34459326

eprasa.pl c56dd02bde

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy extra

Temat numeru:
Jedzenie to nowa religia. Czy dieta może nas ocalić?

Herstoria:
Dla Mary Cassatt niezależność była jak Gwiazda Polarna, która prowadziła ją przez życie

Psychologia:
Natchnienie to nonsens, a tworzyć nie każdy może



Zamów na prenumerata24.pl
z dostawą do domu
lub z bezpłatną dostawą
do paczkomatu



Numer dostępny **z książką**
lub magazynem **„Psychologia. Żyć lepiej”**

eprasa.pl c56dd02bde

Koniec „wielkiej szóstki” Premier League jest bliski

Skoro nawet Ipswich Town wydaje więcej na transfery niż Barcelona, a Brighton ogrywa Manchester City na jego boisku to znak, że angielska klasa średnia gotowa jest rzucić się do gardła krajowej arystokracji.

Michał Kiedrowski



• **Piłkarze Brighton świętują zwycięstwo na Etihad Stadium**
FOT. JASON CAIRNDUFF / ACTION IMAGES VIA REUTERS

„Czy era wielkiej szóstki Premier League już się skończyła?” – pyta Tom Allnutt na łamach „The Times”. I aż kusi, żeby odpowiedź: „oczywiście”. Wystarczy spojrzeć na tabele w trzech ostatnich sezonach.

2024/25 – co prawda cztery pierwsze miejsca zajęły Liverpool, Arsenal, Manchester City i Chelsea, ale dwa pozostałe kluby z „wielkiej szóstki” były w dole tabeli: Tottenham siedemnasty, Manchester United piętnasty.

2025/26 – kluby „big six” zajęły trzy pierwsze miejsca: Arsenal, Manchester City, Manchester United. Liverpool był piąty, Chelsea dziesiąta, a Tottenham znów siedemnasty.

Obecny sezon. Arsenal i Manchester City są na prowadzeniu, ale Tottenham i Manchester United znów wyglądają na drużyny, dla których środek tabeli będzie wyznacznikiem poziomu. A sobotnie zwycięstwo Brighton nad City w Manchesterze jeszcze mocniej uwiarygodnia tezę o angielskiej rewolucji.

Została trójka

Wygląda na to, że z „wielkiej szóstki” została trójka. Arsenal, Liverpool i Manchester City jeszcze trzymają stały ligomistrzowy poziom. Chelsea już trochę odstaje, a Tottenham i Manchester United podążają od kryzysu do kryzysu. I można by tłumaczyć to przede wszystkim fatalnym zarządzaniem tych trzech klubów, ale byłoby to niedocenianiem tego, co robią drużyny tradycyjnych średniaków. A w ostatnich latach kluby takie jak Brighton, Newcastle czy Aston Villa pokazują, jak skutecznie rywalizować z tymi najbogatszymi.

Nie możemy przecież zapominać, że „wielka szóstka” to nie tylko wyniki sportowe, ale przede wszystkim ich zasoby finansowe. Nawet brak gry w Lidze Mistrzów przez sezon czy dwa dla Manchesteru United czy Tottenhamu nie oznacza, że automatycznie wypadają z finansowej elity. Nic z tych rzeczy. Tego nie zmieniło nawet katastrofalne zarządzanie w pierwszym tych z klubów przez rodzinę Glazerów i sir Jima Ratcliffe’a.

„Wielka szóstka” odpowiada za 73 procent wszystkich przychodów komercyjnych klubów Premier League. Przewagi, jaką im dają wielkie stadiony, bogate lokalne rynki, globalna baza kibiców i sponsorów nie znikną nagle, bo budowały ją przez lata. I musiałyby upłynąć lata bez sukcesów, żeby ją straciły.

Na polu sportowym wygląda to jednak inaczej. I oczywiście rewolucja średniaków nie miałaby miejsca, gdyby do Anglii nie płynęły gigantyczne pieniądze z całego świata. Statystyczny mecz ligi angielskiej ogląda na świecie średnio aż 3,9 mln telewidzów (newsy o liczonej w setkach milionów widowni piłkarskich hitów to bzdury) i jest dużo wyższa niż w przypadku innych europejskich lig. Dzięki temu, że Premier League zarabia rocznie o 2,5 mld euro więcej niż liga hiszpańska, nawet Ipswich Town na letnie transfery wydało więcej niż Barcelona, a Brighton niewiele mniej niż mistrz Hiszpanii.

Anglia staje się przykładem, jak wydajne zarządzanie klubem może niwelować nawet gigantyczne różnice finansowe

Ograniczenia średniaków

Ale wzrost średniaków w Anglii nie wynika tylko z tego, że wydają więcej niż wcześniej, ale również z tego, że robią to mądrzej. I nie chodzi już tylko o „moneyball” – termin, który zrobił furorę 15 lat temu. Wtedy chodziło przede wszystkim o wykorzystanie zaawansowanych statystyk w tworzeniu zespołu. Zwłaszcza tych statystyk, które są istotne dla danej pozycji.

Wszystko zaczyna się od precyzyjnego określenia potrzeb. Klub nie szuka na przykład „najlepszego dostępnego napastnika”, ale zawodnika zdolnego wykonywać konkretne zadania: rozpoczynać pressing, atakować wolną przestrzeń, utrzymywać piłkę albo tworzyć miejsce partnerom. Dzięki temu, że właściwie każdy profesjonalny mecz na świecie jest dziś rejestrowany, można uzyskać analizę analityczną nawet z lig, które do tej pory umykały zainteresowaniu. Nie trzeba już całej siatki tzw. skautów, żeby znaleźć odpowiedniego zawodnika w jakieś mało cenionej lidze. Wystarczy program komputerowy, który na podstawie statystyk wyselekcjonuje kandydatów i dopiero na nich mogą się skupić przedstawiciele klubu: skauci, analitycy i lekarze. Statystyki nie zastępują człowieka, ale zmniejszają ryzyko, że klub wybierze piłkarza ze względu na znane nazwisko, serię efektownych bramek albo jeden udany turniej.

W nowy sposób działa między innymi Brighton. W 2021 roku klub kupił Moisesa Caicedo z ekwadorskiego Independiente del Valle za około 4,5 mln funtów. Pomocnik potrzebował czasu i wypożyczenia do belgijskiego Beerschot, ale po kilkunastu miesiącach stał się jednym z najlepszych graczy Premier League na swojej pozycji. W 2023 roku Chelsea zapłaciła za niego 100 mln funtów oraz do 15 mln w bonusach.

W Brentford podobną ścieżkę przebył Bryan Mbeumo. Zawodnik w 2019 r. został kupiony z francuskiego drugoligowca Troyes za około 6,5 mln euro. Pomógł w awansie do Premier League. Przez kolejne lata zdobywał bramki i pomagał w utrzymaniu w najlepszej piłkarskiej lidze świata, a w 2025 roku przeszedł do Manchesteru United za około 75 mln euro. Zysk nie był jedyną wartością tej operacji. Brentford przez sześć lat „otrzymywał” od Mbeumo gole, asysty i punkty, a sprzedaż pozwoliła finansować kolejne inwestycje.

Najpierw Anglia, potem Europa

Te i podobne przykłady działają na wyobraźnię utalentowanych zawodników, którzy chcą robić karierę w Anglii. Nawet radzimy niektórym zawodnikom, by nie dołączali od razu do większych klubów – „The Times” cytuje anonimowo jednego z agentów czołowej angielskiej agencji piłkarskiej. Dziennik podaje tu przykład Paula van Hecke, który w tym roku dołączył do Tottenhamu za 60 mln euro. Holender w 2020 roku cieszył się zainteresowaniem Feyenoordu, Monaco i Chelsea. Wybrał jednak ofertę Brighton, którego działacze przedstawili mu ścieżkę kariery: rok pierwszy – wypożyczenie z powrotem do Holandii, drugi – wypożyczenie do Championship, trzeci – Brighton, czwarty – pierwszy skład Brighton. Wszystko się spełniło. Sezon po sezonie wyglądało to tak: wypożyczenie do Heerenveen, wypożyczenie do Blackburn, osiem występów ligowych dla Brighton (głównie z ławki rezerwowych), 39 występów we wszystkich rozgrywkach dla Brighton.

Angielskiej rewolucji powinna się bać nie tylko „arystokracja” Premier League, ale cała Europa, bo angielscy średniacy rozpychają się w niej coraz mocniej. Aston Villa wygrała w ubiegłym sezonie Ligę Europy, rok wcześniej była w ćwierćfinale Ligi Mistrzów, a dziś jest wiceliderem w jej tabeli po trzech meczach. A Crystal Palace wygrało w 2026 roku Ligę Konferencji UEFA, choć w Premier League zajęło dopiero 15. miejsce. ●

SPORT.PL
- Bartosz Ślusarski bez znieczulenia o swojej karierze
- Maja Chwalińska sportowcem roku?
- Wraca piłkarska Liga Mistrzów

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

OGŁOSZENIE PŁATNE
Kraj/34459366

czerwonak zobacz więcej

WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA*
I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Bolechowo, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny zabudowy obiektów produkcyjnych, składów i magazynów lub usługowej „1P/U”, stanowiącej własność Gminy Czerwonak o oznaczeniach geodezyjnych:

obręb Bolechowo
działka nr **371/30,** o pow.0,6614 ha, KW PO1P/00138266/2;
– cena wywoławcza brutto: 1 985 000,00 zł
Ustala się wadium dla działki nr 371/30 w wysokości 390 000,00 zł
Wadium należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak:
Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A.
nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338 z dopiskiem
„przetarg na działkę nr 371/30”
– najdalej do dnia 31 grudnia 2026 r.

Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.
Przetarg odbędzie się 8 stycznia 2027 r. o godz. 10[00] w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródlana 39, pok. 01.
Uwaga: *Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródlana 39 – Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61-65-44-254. Ogłoszenie o I ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej http://bip.czerwonak.pl/public.*
**Wycięg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym*

1 RP

34458432

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

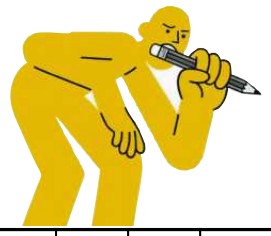
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

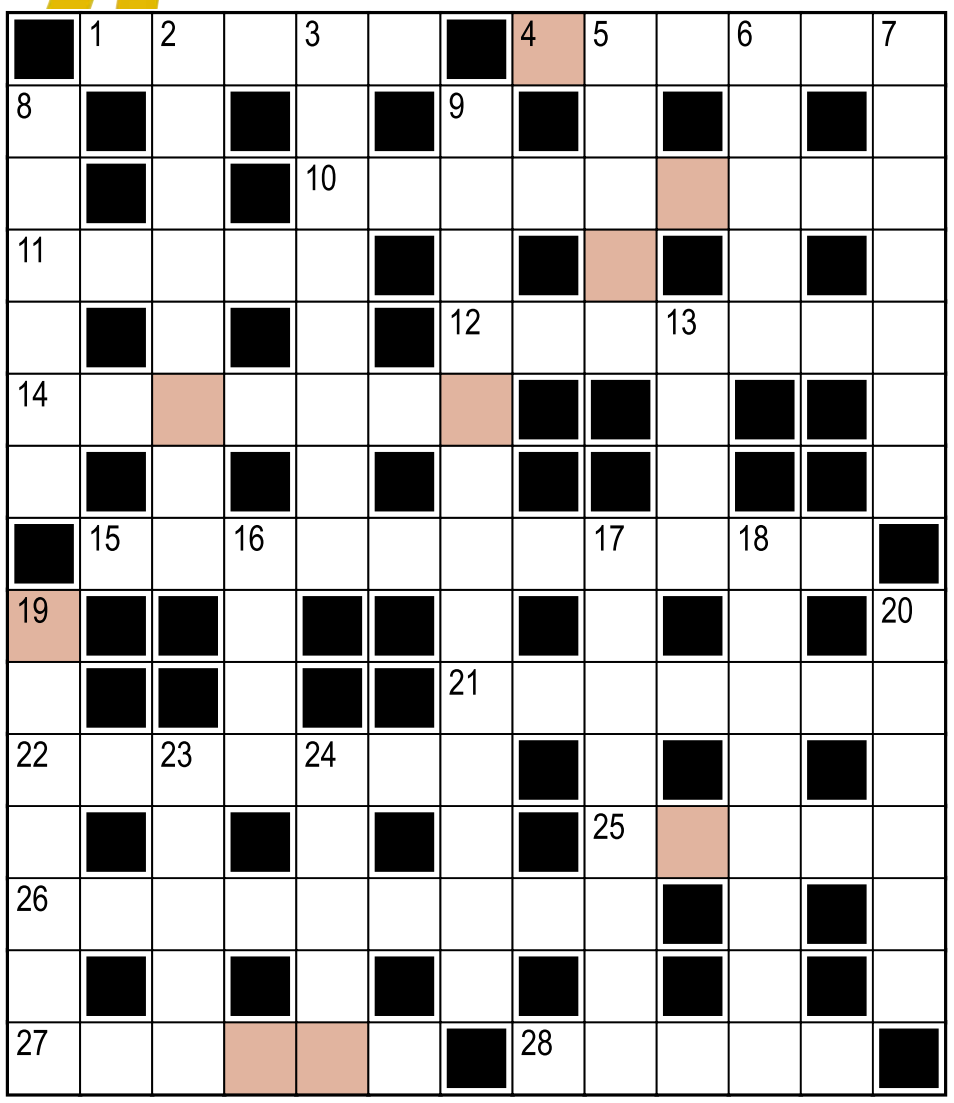
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl c56dd02bde



krzyżówka



Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) prestiżowa nagroda filmowa
4) tkanina rozpięta na blejtramie w atelier malarza
10) finansują jakieś przedsięwzięcie; darczyńcy
11) złota moneta rozpowszechniona w średniowiecznej Europie
12) wałkowane na stolnicy
14) Ctrl albo Caps Lock
15) fabryka amperów
21) plantacja winogron
22) wieczerza
25) największa z małp człekokształtnych
26) marchew – nać, cebula – ?
27) metal z liter wyrazu „domeny”
28) Anzelm dla Jana Bohatyrowicza („Nad Niemnem”)

Pionowo:
2) przedstawienie w teatrze
3) rodak Arnolda Schwarzeneggera
5) ... pańska na pstrym koniu jeździ
6) talia wróżbiarza
7) jej leczeniem zajmują się bariatrzy
8) ... postępowania cywilnego (k.p.c.)
9) uczucie, gdy rzeczywistość nie sprostała oczekiwaniom
13) nieważkości lub skupienia
16) potocznie o samochodzie nauki jazdy
17) sos z oliwy i octu winnego, z dodatkiem przypraw
18) sfilmowana powieść Umberta Eco
19) but w wigwamie
20) grzyb jadalny o śluzowatym kapeluszu
23) nie śpi?
24) heroiczne ... bohaterów eposu

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 152 z 2.11:
Poziomo: 1) zbóje **4)** klamot **10)** bohemiści **11)** anioł **12)** terminy **14)** pytania **15)** Kapelusznik **21)** agrafka **22)** zachwyt **25)** wakat **26)** Ani Mru-Mru **27)** Hasior **28)** rybak
Pionowo: 2) bagietka **3)** jabłonie **5)** lemur **6)** myśli **7)** tricykl **8)** skarpa **9)** Chata wuja Toma **13)** młyn **16)** puch **17)** zgrywusy **18)** infekcja **19)** rozmach **20)** Martin **23)** chips **24)** wyrko
Hasło: Leśne potoki.

sudoku

		8			1	6		
	2	9	4	6	8			5
6			5			8		
7		6		1	4		2	
1	3				2		7	6
8		2			5	4	3	
	6			2	3	1		
	8	7	1		6		5	
4	1		8	5	9	2	6	

				6			9	8
			4		8		2	
2				9		5	4	
					2			
4			6		1	2	8	
6				7				
3	7	4				1		
				1	6			
	5						7	2

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

Z	E	L	B	Y	S	D
R	W	O	T	U	P	E
T	A	N	I	B	U	C
S	A	H	G	N	I	K
K	M	Ż	E	E	Ę	I
U	T	U	Ń	I	C	C
Ś	D	W	S	T	W	O
I	E	Z	R	E	I	Z
M	K	I	P	O	J	E

pojezierze, strzelby, buckingham, cięcie, miś, deputowani, dwużeństwo

Hasło z 2.11: dojrzałość

skojarzenia

Biuro szeryfa	Plecak	Nagły strach	Ciarki
Gęsia skórka	Buty z ostrogami	Blada twarz	Traperki
Sine ręce	Łyżka cukru	Suchy prowiant	Łyk zimnej wody
Drżenie ciała	Aparat fotograficzny	Wstrzymanie oddechu	Krajobraz z kaktusami

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 2.11:
Pierwiastki chemiczne: Ren, Hel, Bar, Gal. **Polscy pisarze i poeci:** Lem, Lam, Rej, Pol. **Członkowie dawnych narodów, ludów:** Hun, Got, Sas, Rus. **Azjatyckie waluty:** Bat, Jen, Kip, Won

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl c56dd02bde

wyborcza

MÓJBIZNES

REDAKTOR NACZELNY:
Sebastian Ogórek

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

3 LISTOPADA 2026

FOT. SHUTTERSTOCK



Sto pomysłów na AI i żadnego prawdziwego wdrożenia

Większość firm wciąż eksperymentuje

▶ 2-3

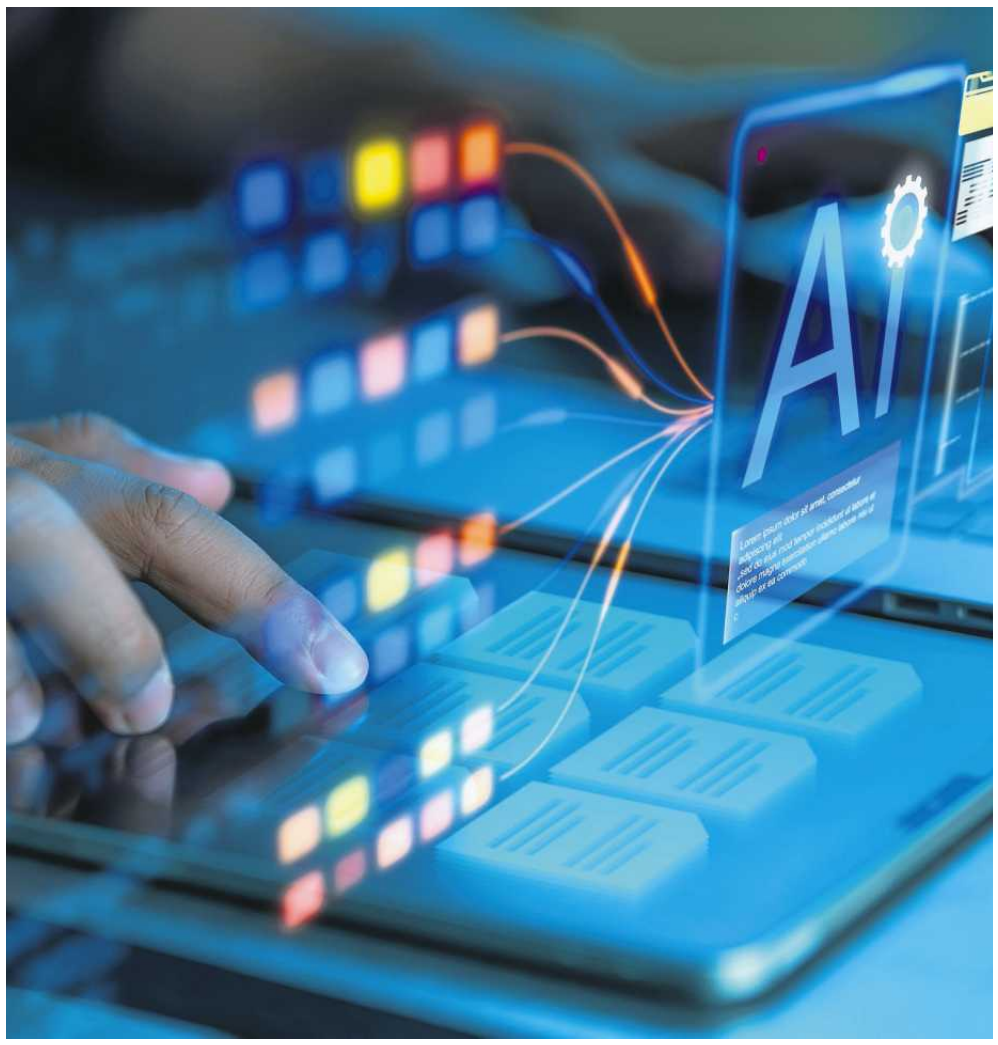
Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

eprasa.pl c56dd02bde

Polskie firmy przegrywają z AI

Sto pomysłów i żadnego pra

Firmy inwestują w kolejne narzędzia sztucznej inteligencji, ale pełna transformacja przedsiębiorstw wciąż należy do rzadkości.



• **Z raportu Grant Thornton wynika, że w co trzeciej badanej firmie pracownicy korzystają z AI poza oficjalną kontrolą** FOT. SHUTTERSTOCK

ROZMOWA Z
SEBASTIANEM GOSKIEM
dyrektorem wsparcia klienta w Symfonii, prelegentem Symfonia Digital Day

MACIEJ BEDNAREK: Nadal jesteśmy na etapie „obwąchiwania" tematu, sprawdzania, do czego AI może się przydać, czy już poszliśmy dalej? Jak polskim firmom idzie wdrażanie sztucznej inteligencji?
SEBASTIAN GOSK: Moim zdaniem etap zastanawiania się, czy w ogóle warto wdrażać sztuczną inteligencję, mamy już za sobą. Jeszcze rok czy dwa lata temu rzeczywiście przyglądaliśmy się tej technologii, sprawdzaliśmy na ile ma sens i w jakim kierunku się rozwinie. Dzisiaj wiemy już, że AI może znacząco zwiększyć efektywność przedsiębiorstw. Natomiast czym innym jest korzystanie ze sztucznej inteligencji, a czym innym rzeczywista transformacja firmy.

Dobrze pokazują to najnowsze badania Grant Thornton i EDISONDA. Około 30 proc. badanych firm jest na etapie edukacji, niecałe 20 proc. tworzy prototypy, a 44 proc. wdraża AI punktowo, na przykład w marketingu czy obsłudze klienta. Zaledwie 7 proc. deklaruje wdrożenia na pełną skalę, przynoszące mierzalne efekty finansowe.

Czyli firmy już wiedzą, że AI może im pomóc, ale nie bardzo wiedzą, jak przejść od eksperymentów do prawdziwego wdrożenia?
– W dużej mierze tak. Dość łatwo jest zbudować prototyp. Można w ciągu kilku godzin przygotować rozwiązanie, które odpowiada na pytania klientów, tworzy prezentacje czy wykonuje określone zadania. Ale od takiego prototypu do wdrożenia produkcyjnego jest jeszcze daleka droga.

Trzeba zadbać o bezpieczeństwo, niezawodność, skalowalność, czyli możliwość obsługi dużej liczby użytkowników, a przede wszystkim przebudować cały proces, w którym sztuczna inteligencja ma uczestniczyć. I to jest najtrudniejsze.

Bo prawdziwa transformacja nie polega na dołożeniu AI do tego, co firma już robi, lecz na zaprojektowaniu sposobu działania od nowa, z uwzględnieniem możliwości tej technologii.

Z raportu Grant Thornton wynika, że w co trzeciej badanej firmie pracownicy korzystają z AI poza oficjalną kontrolą.
– I to jest pewna bolączka organizacji. Mówimy o zjawisku ukrytej AI. Dzisiaj większość ludzi ma kontakt ze sztuczną inteligencją, jeśli nie w pracy, to w życiu prywatnym. Korzystamy z wyszukiwarek, które od razu podają odpowiedzi przygotowane przez AI, mamy dostęp do różnych narzędzi od największych światowych dostawców.

Jeżeli firma nie określi zasad korzystania ze sztucznej inteligencji i nie udostępni pracownikom odpowiednich narzędzi, to oni i tak będą jej używać, żeby usprawnić sobie pracę. Tyle że organizacja nie będzie miała nad tym żadnego nadzoru. Nie będzie wiedziała, z jakich narzędzi korzystają pracownicy, jakie informacje do nich wprowadzają i co się później dzieje z tymi danymi.



Nie możemy bezkrytycznie przyjmować wszystkiego, co wygeneruje sztuczna inteligencja. Możemy jej używać do przygotowania dokumentów, zebrania informacji czy przeanalizowania jakiegoś zagadnienia, ale na końcu potrzebny jest człowiek, który oceni wynik

SEBASTIAN GOSK
dyrektor wsparcia klienta w Symfonii

No właśnie, bo jeśli ktoś poprosi ogólnodostępnego chatbota o napisanie maila, to pół biedy. Ale jeśli wrzuci do niego poufne dane finansowe firmy i poprosi o ich analizę?
– Dlatego trzeba zadbać o bezpieczeństwo. Wybrać konkretne narzędzia, odpowiednio zabezpieczyć dostęp do nich, sprawdzić, czy spełniają wymagania dotyczące ochrony danych, choćby RODO, i gdzie te dane są przetwarzane.

W Symfonii zachęcamy pracowników do eksperymentowania ze sztuczną inteligencją, ale w bezpieczny sposób. Udostępniamy im narzędzia zaakceptowane przez organizację. Bo samo powiedzenie pracownikom: „Możecie korzystać z AI" nie wystarczy. Możemy być pewni, że wielu już to robi. Pytanie tylko, czy firma ma nad tym kontrolę.

Ale jest jeszcze jeden problem. Sztuczna inteligencja potrafi udzielać bardzo przekonujących, a jednocześnie błędnych odpowiedzi. Rozmawiałem z prawniczką, która opowiadała mi o policjancie przygotowującym z pomocą AI jakieś odwołanie. Wszystko wyglądało profesjonalnie, przepisy się zgadzały. Tyle że nie miały zastosowania do funkcjonariuszy służb mundurowych. AI nie wychwyciła tego niuansu. Jak więc jej zaufać?
– Nie możemy bezkrytycznie przyjmować wszystkiego, co wygeneruje sztuczna inteligencja. AI potrafi halucynować, czyli podawać informacje, które nie są prawdziwe. Możemy jej używać do przygotowania dokumentów, zebrania informacji czy przeanalizowania jakiegoś zagadnienia, ale na końcu potrzebny jest człowiek, który oceni wynik.

I myślę, że właśnie w tę stronę będziemy zmierzać. Coraz częściej człowiek nie będzie samodzielnie wykonywał wszystkich czynności, tylko będzie określał zadania, nadzorował ich realizację i podejmował ostateczne decyzje.

Przejdźmy do konkretnych zastosowań AI. Symfonia, w której pan pracuje, dostarcza m.in. oprogramowanie księgowe. A księgowość przeszła przecież ogromną zmianę. Pamiętam czasy, kiedy trzeba było zanosić księgowej papierowe faktury, które potem ręcznie wprowadzała do systemu. Później pojawiły się programy automatycznie odczytujące dane z dokumentów. I to wszystko jeszcze przed rewolucją AI. Co sztuczna inteligencja może zmienić w księgowości?
– Przede wszystkim trzeba pamiętać, że nie każda automatyzacja wymaga sztucznej inteligencji. W księgowości wiele procesów udało się usprawnić, zanim zaczęliśmy na szeroką skalę korzystać z AI.

Kiedyś przedsiębiorca przynosił fakturę, księgowa wprowadzała ją do systemu, sprawdzała pod względem formalnym i merytorycznym. Dzisiaj mamy Krajowy System e-Faktur, czyli KSeF, dzięki któremu dokumenty mają ustrukturyzowaną postać i mogą automatycznie trafiać do systemów finansowo-księgowych.

Ale fakturę trzeba jeszcze odpowiednio zaksięgować, czyli przypisać do właściwych kont księgowych. I tutaj pojawia się miejsce dla sztucznej inteligencji. Może ona przeanalizować wcześniej zaksięgowane dokumenty i na tej podstawie zaproponować, jak zaksięgować kolejną fakturę. Księgowa nie musi wykonywać wszystkich czynności od początku, tylko sprawdza propozycję i ją zatwierdza.

A czy AI może pójść krok dalej? Wśród drobnych przedsiębiorców często pojawia się problem z zaliczeniem jakiegoś wydatku do kosztów. Księgowa pyta, do czego był potrzebny dany zakup, czy rzeczywiście ma związek z działalnością. Czy sztuczna inteligencja mogłaby być takim sędzią i rozstrzygać, co można wrzucić w koszty, a czego nie?
– To bardzo ciekawe pytanie, bo na końcu tylko przedsiębiorca wie, dlaczego dokonał danego zakupu i do czego potrzebny mu jest na przykład samochód czy komputer.

Natomiast zarówno przedsiębiorca, jak i księgowy mogą korzystać z asystenta AI, który pomoże im ustalić, czy określony wydatek może zostać ujęty w kosztach działalności. Księgowy ma wiedzę i doświadczenie, potrafi ocenić sytuację, ale sztuczna inteligencja może mu w tym pomóc.

Ostatecznie i tak potrzebna będzie rozmowa między przedsiębiorcą a księgowym i rozstrzygnięcie, czy dany zakup można w ten sposób zaksięgować. AI może jednak wcześniej zasugerować, że coś budzi wątpliwości albo że wydatek niekoniecznie powinien zostać ujęty w kosztach.

Tylko skąd mamy wiedzieć, czy taka podpowiedź jest wiarygodna? Przecież przed chwilą rozmawialiśmy o tym, że AI potrafi wymyślać przepisy i interpretacje.
– W takich sytuacjach najlepiej korzystać z rozwiązań przygotowanych do konkretnego zadania, opartych na sprawdzonej bazie wiedzy. Ogólnodostępnego chatbota można czasami tak pokierować pytaniami, że zmieni swoją wcześniejszą odpowiedź. To pokazuje, dlaczego trzeba uważać.

Podam przykład z Symfonii. Udostępniliśmy klientom chatbota, który pomaga im korzystać z naszych produktów. Można go zapytać, jak wykonać określoną czynność w pro-

eprasa.pl c56dd02bde

wdziwego wdrożenia

gramie, jak go skonfigurować czy znaleźć potrzebną funkcję. Nie korzysta jednak z ogólnodostępnej wiedzy internetowej, lecz z przygotowanej przez nas bazy. Zasililiśmy go naszą dokumentacją i artykułami, a także określiliśmy zasady jego działania.

W tej bazie wiedzy jest również aktualny stan prawny? Bo przecież księgowość opiera się na przepisach, które ciągle się zmieniają.

– Nie do końca. Nasz chatbot służy do wsparcia klientów w użytkowaniu produktów Symfonii. Odpowiada na pytania dotyczące obsługi i konfiguracji oprogramowania, a nie udziela porad prawnych czy podatkowych.

To ważne rozróżnienie. W sprawach przepisów bazujemy na wiedzy naszych klientów, którzy są specjalistami w swoich dziedzinach i mogą korzystać z rozwiązań przeznaczonych do analizy prawa. Sama zasada jest jednak podobna: jeżeli potrzebujemy odpowiedzi na specjalistyczne pytanie, lepiej korzystać z narzędzia przygotowanego właśnie do tego celu niż z ogólnego chatbota.

Zmiany prawne to dla producentów oprogramowania ogromne wyzwanie. Możemy bardzo dobrze przygotować produkt, udostępnić instrukcje, artykuły i materiały edukacyjne, a klienci i tak będą chcieli się upewnić, czy wszystko robią prawidłowo. I właśnie w takich sytuacjach sztuczna inteligencja może być szczególnie pomocna, bo pozwala szybko odpowiadać na dużą liczbę pytań klientów.

W Symfonii odnotowaliśmy w takim okresie wzrost liczby pytań o 60 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. I nie chodziło wyłącznie o to, że klienci nie potrafili czegoś zrobić w programie. Często po prostu potrzebowali potwierdzenia, że postępują właściwie.

Zamiast czekać na połączenie telefoniczne albo odpowiedź na zgłoszenie, klient może otrzymać pomoc w ciągu kilkudziesięciu sekund, niezależnie od pory dnia. Dobrze przygotowany asystent jest dostępny 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu.

Czyli zamiast konsultanta odpowiada mi chatbot. Ale przecież już od lat znamy takie rozwiązania. Co w tym nowego?

– To, że sztuczna inteligencja może nie tylko udzielić odpowiedzi, ale również wykonać określoną czynność. Wyobraźmy sobie klienta, który korzysta z naszego oprogramowania w chmurze i utknął na jakimś etapie pracy, bo nie wie, jak skonfigurować określoną funkcję. Dotychczas musiał znaleźć instrukcję albo skontaktować się ze wsparciem, a następnie samodzielnie wykonać odpowiednie ustawienia.

Odpowiednio przygotowany agent AI, który ma dostęp do określonej części systemu, może zrobić to za niego. Oczywiście w bezpieczny, kontrolowany sposób, na żądanie klienta i po uzyskaniu jego akceptacji.

Zamiast tłumaczyć mi przez telefon, gdzie mam kliknąć, agent po prostu sam to ustawi?

– Tak, i właśnie na tym polega zmiana. To jest konkretna wartość. Nie samo wdrożenie sztucznej inteligencji, żeby móc powiedzieć, że ją mamy, tylko rzeczywiste skrócenie czasu potrzebnego na wykonanie zadania.

Dużo mówi pan o tym, jak trudno przejść od eksperymentowania z AI, od etapu prototypowania do jej pełnego wdrożenia. A Symfonia jest w tych 7 proc. firm, które już to zrobiły, czy nadal jesteście na etapie prototypów?

– To zależy, o jakim obszarze działalności naszej firmy rozmawiamy.

Jeżeli chodzi o tworzenie oprogramowania, to jesteśmy w tych 7 proc. Sztuczna inteligencja stała się już naturalnym elementem naszej pracy. Korzystamy z wielu agentów AI, którzy współpracują z programistami. Oczywiście to nasi deweloperzy odbierają efekty ich pracy, sprawdzają je, weryfikują bezpieczeństwo i wszystkie inne kwestie wymagające nadzoru człowieka. Ale agenci funkcjonują u nas na co dzień.

Natomiast w innych obszarach jesteśmy na różnych etapach. W niektórych nadal prototypujemy i sprawdzamy możliwości, a w innych przeszliśmy już do przebudowy całych procesów.

I myślę, że podobnie wygląda to w wielu polskich firmach. Nie ma sensu mówić, że cała organizacja jest na jednym etapie. Jeden proces może już działać z wykorzystaniem AI, podczas gdy w innym dopiero sprawdzamy, czy takie rozwiązanie ma sens. ●

• Cała rozmowa na wyborcza.biz

Sebastian Gosk wystąpi podczas trzeciej edycji Symfonia Digital Day, która odbędzie się 5 listopada w Warszawie pod hasłem „Algorytm polskiej gospodarki", pod patronatem honorowym Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Redakcja Wyborcza.biz objęła wydarzenie patronatem. Konferencja łączy perspektywę biznesu, ekspertów i administracji publicznej wokół pytania, jak sztuczna inteligencja napędza wzrost i zmienia sposób prowadzenia firm. Wśród prelegentów znajdą się również m.in. dr Gabriela Bar, Marianna Sidoroff, Bartek Pucek czy gość specjalny ze świata sportu. Udział jest bezpłatny – rejestracja i szczegółowa agenda na symfonia.pl/symfonia-digital-day.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34413490

Syndyk sprzeda:
ruchomości,
nieruchomości,
wierzytelności.

Więcej na stronie
www.wegzekucji.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraków/34459413

Wójt Gminy Krościenko nad Dunajcem

informuje, że

w siedzibie Urzędu Gminy Krościenko nad Dunajcem Rynek 35 na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni tj. od dnia 02.11.2026r.

wykaz nieruchomości (lokali) przeznaczonych do wydzierżawienia.

Dodatkowe informacje o przedmiocie najmu można uzyskać w siedzibie Zakładu Gospodarki Komunalnej w Krościenku nad Dunajcem., ul. Jana III Sobieskiego 3f, tel. 18 – 262-57-26 Uwaga: Pełny tekst wykazu zamieszczony został na stronie internetowej gminy www.kroscienko.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Krościenko nad Dunajcem, Rynek 35, 34-450 Krościenko nad Dunajcem.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34459416

NEWSLETTERY
WYBORCZEJ

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34458390

Syndyk masy upadłości Dobromiły Dudek Brożek sygn.akt BB1B/GUp-s/11/2026 ogłasza przetarg, którego przedmiotem jest nieruchomości gruntowa niezabudowana składająca się z dwóch sąsiadujących z sobą działek z dostępem do przebiegających przez nieruchomość lub w najbliższym sąsiedztwie sieci infrastruktury technicznej (wodociągowej, energetycznej, teletechnicznej, gazowej) o powierzchni 2ha 01a obj.KW nr KR1W/00006873/2 położonej w Bęczynie przy ul.Ogrodowej powiat wadowicki, woj.małopolskie.

Wartość rynkowa wynosi 594.000,00zł. (pięćset dziewięćdziesiąt cztery tysiące złotych).

Minimalna cena sprzedaży wynosi **445.500,00zł** netto (czterysta czterdzieści pięć tysięcy pięćset złotych) co stanowi 75% oszacowania.

§ 1

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 % ceny minimalnej nieruchomości tj.44.550,00zł. (czterdzieści cztery tysiące pięćset pięćdziesiąt złotych) na rachunek bankowy masy upadłości : Kancelaria Radcy Prawnego Piotr Ligus (upadła Dobromiła Dudek Brożek) nr 63 1090 1740 0000 0001 4718 9408.
2. Wpłata wadium musi być zaksięgowana na rachunku bankowym masy upadłości najpóźniej w dniu 14 grudnia 2026r.
   W przypadku wybrania oferty danego oferenta wadium zostaje zaliczone na poczet ceny sprzedaży.

§2

1. Oferty nabycia nieruchomości będącej przedmiotem przetargu należy składać w Kancelarii syndyka Piotra Ligusa w Bielsku-Białej ul. Cieszyńska 365,pokój 106, 43-382 Bielsko-Biała w dniu 15 grudnia 2026r. w godz. od 10.35 do 11.00 w zamkniętych kopertach.

Oferta powinna zawierać :

a. oferowaną cenę zakupu nieruchomości,
b. dowód wpłaty wadium,
c. oświadczenie, iż oferent akceptuje warunki Regulaminu Przetargu, zapoznał się ze stanem faktycznym i stanem prawnym przedmiotu przetargu i nie wnosi do niego zastrzeżeń oraz przyjął do wiadomości, że Syndyk nie odpowiada za wady fizyczne i prawne sprzedawanej nieruchomości.
d. numer rachunku bankowego na który powinno zostać zwrócone wadium. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15.12.2026r. o godz. 11.05 w Kancelarii Syndyka Piotra Ligusa adres jak wyżej.

2. Podana cena nie obejmuje podatku VAT.
3. Nabywca ponosi wszelkie koszty i ciężary (podatki, opłaty) związane z zawarciem umowy sprzedaży oraz z przeniesieniem praw, łącznie z ewentualnym wykreśleniem obciążeń przedmiotowych praw. Wyboru notariusza dokonuje syndyk.
4. Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej i obciążenia dotyczące nieruchomości wygasają z mocy prawa zgodnie z art. 313 ustawy Prawo upadłościowe.

§3

1. Osoby zainteresowane udziałem w przetargu mogą uzyskać informacje dotyczące przedmiotu przetargu i zapoznać się z Warunkami Przetargu w biurze syndyka w Bielsku-Białej, ul.Cieszyńska 365 I piętro pokój 106 oraz pod numerem telefonu 602 439 877.
2. Z przedmiotem przetargu można się zapoznać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym terminu.
3. Opis oraz pozostała dokumentacja dotycząca nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze syndyka – po uprzednim uzgodnieniu oraz w aktach KRZ postępowania upadłościowego o sygn.akt BB1B/GUp-s/11/2026.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34458388

Syndyk masy upadłości Łukasza Rusina sygn.akt BB1B/GUp-s/124/2026 ogłasza drugi przetarg, którego przedmiotem jest udział w ½ części w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej wolnostojącym budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, parterowym z poddaszem użytkowym obj.KW nr BB1B/00061149/8 położonej w Mazańcowicach nr budynku 843 województwo śląskie, pow.gruntu 10a23m^{2,} powierzchnia zabudowy Pz=123m^{2,} Pp=205,00m^{2} ,

Wartość rynkowa udziału w ½ części w prawie własności nieruchomości wynosi 320.000,00zł. (trzysta dwadzieścia tysięcy złotych).

Minimalna cena sprzedaży wynosi **192.000,00zł** netto (słownie: sto dziewięćdziesiąt dwa tysiące złotych) co stanowi 60% oszacowania .

§ 1

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 % ceny minimalnej nieruchomości na rachunek bankowy masy upadłości : Kancelaria Radcy Prawnego Piotr Ligus (upadły Łukasz Rusin) nr 54 1090 1740 0000 0001 4837 9857.
2. Wpłata wadium musi być zaksięgowana na rachunku bankowym masy upadłości najpóźniej w dniu 14 grudnia 2026r.
   W przypadku wybrania oferty danego oferenta wadium zostaje zaliczone na poczet ceny sprzedaży.

§2

1. Oferty nabycia nieruchomości będącej przedmiotem przetargu należy składać w Kancelarii syndyka Piotra Ligusa w Bielsku-Białej ul. Cieszyńska 365,pokój 106, 43-382 Bielsko-Biała w dniu 15 grudnia 2026r. w godz. od 11.30 do 12.00 w zamkniętych kopertach.

Oferta powinna zawierać :

a. oferowaną cenę zakupu nieruchomości,
b. dowód wpłaty wadium,
c. oświadczenie, iż oferent akceptuje warunki Regulaminu Przetargu, zapoznał się ze stanem faktycznym i stanem prawnym przedmiotu przetargu i nie wnosi do niego zastrzeżeń oraz przyjął do wiadomości, że Syndyk nie odpowiada za wady fizyczne i prawne sprzedawanej nieruchomości.
d. numer rachunku bankowego na który powinno zostać zwrócone wadium.

2. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15.12.2026r. o godz. 12.05 w Kancelarii Syndyka Piotra Ligusa adres jak wyżej.
3. Podana cena nie obejmuje podatku VAT.
4. Nabywca ponosi wszelkie koszty i ciężary (podatki, opłaty) związane z zawarciem umowy sprzedaży oraz z przeniesieniem praw, łącznie z ewentualnym wykreśleniem obciążeń przedmiotowych praw. Wyboru notariusza dokonuje syndyk.

§3

1. Osoby zainteresowane udziałem w przetargu mogą uzyskać informacje dotyczące przedmiotu przetargu i zapoznać się z Warunkami Przetargu w biurze syndyka w Bielsku-Białej, ul.Cieszyńska 365 I piętro pokój 106 oraz pod numerem telefonu 602 439 877.
2. Z przedmiotem przetargu można się zapoznać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym terminu.
3. Opis oraz pozostała dokumentacja dotycząca nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze syndyka – po uprzednim uzgodnieniu oraz w aktach KRZ postępowania upadłościowego o sygn.akt BB1B/GUp-s/124/2026.

eprasa.pl c56dd02bde

Resort pracy roześle instrukcję w sprawie wiz dla cudzoziemców

Przedsiębiorcy: To przełomowy krok

Czy obcokrajowiec został zgłoszony do ZUS? Czy jego praca pokrywa się z działalnością firmy? – to tylko niektóre ze wskazówek, jakie z resortu pracy mają otrzymać urzędy wojewódzkie, rozpatrujące wizy pracownicze dla cudzoziemców.

Dominika Maciejasz



• W 2025 r. polskie firmy oddelegowały do świadczenia usług za granicą prawie 661 tysięcy pracowników, z czego mniej więcej jedna czwarta była obywatelami państw trzecich FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyjaśnienia złożone przez ministrę pracy Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk przed Senatem to pokłosie artykułów Wyborcza.biz dotyczących problemów polskich przedsiębiorców. – Interpretacja przedstawiona przez ministrę jest dla nas przełomowa. Pierwszy raz mamy poczucie, że resort otworzył się na dialog z nami – mówi Joanna Robaszkiewicz z Koalicji Polskich Eksporterów Usług.

Wiosną tego roku opisaliśmy historie firm, które straciły zagraniczne kontrakty przez blokowanie wiz pracowniczych ich pracownikom-cudzoziemcom przez polskie urzędy. Była wśród nich m.in. spółka GMK Management, zajmująca się usługami spawalniczo-monterskimi w branży energetycznej, także tej jądrowej. Operują w Polsce, ale także we Francji czy Skandynawii. Nad Sekwaną zyskali już renomę jako polska firma specjalizująca się w prefabrykacji materiałów w energetyce jądrowej. Pracują ze stalą nierdzewną, a konkretnie – spawają bardzo cienkie i wrażliwe materiały, do czego potrzebne są umiejętności niszowe na rynku spawalniczym. – Spawanie takiego materiału zajmuje nawet kilkanaście godzin. Następnie trzeba go prześwietlić rentgenem, żeby upewnić się, że nie ma żadnych wad (np. pęknięcia wewnętrzne). Gdyby wystąpiły, groziłoby to nawet wybuchem – wyjaśniał Grzegorz Marciniszyn, prezes spółki.

Takich wykwalifikowanych spawaczy, umiejących obchodzić się z materiałem nuklearnym, u nas dramatycznie brakuje. Firmy, w tym GMK Management, ściągają ich z Indii i Bliskiego Wschodu. Ale urzędy zaczęły masowo odmawiać przybyszom ze Wschodu nie tylko wiz, ale i spotkań wizowych.

SYSTEMOWY PROBLEM

Procedura wygląda tak: wniosek o wizę składa się elektronicznie, by następnie udać się na spotkanie wizowe w konsulacie RP w kraju pobytu cudzoziemca. Obecnie zaproszenie na takie spotkanie odbywa się trybie losowym. W drodze losowania wybierane są osoby, które konsulat zaprosi na rozmowę, a wnioski tych, których system nie dopuścił, wracają do oczekującej puli. Tam rosną na zasadzie kuli śnieżnej.

Problem zrobił się systemowy i zdaniem nie tylko przedsiębiorców, ale i ludzi nauki – tkwi zarówno w kolejkach i losowym wydawaniu zgód na pracę, ale też w błędnej interpretacji przepisów przez urzędy.

Ponad rok temu weszła w życie ustawa o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Na jej podstawie urzędy odmawiają wydawania zezwoleń na pracę i wiz pracownikom, powołując się na podejrzenie, że będą oni mogli być delegowani do realizacji kontraktów w innych państwach członkowskich UE. Konkretnie w uzasadnieniu brzmi to tak: „Praca nie będzie wykonywana na terytorium RP" oraz: „cel pobytu cudzoziemca mógłby być inny niż deklarowany" (to z ustawy o cudzoziemcach).

Źródłem błędu interpretacyjnego, jak wyjaśniała na naszych łamach profesor Monika Namysłowska, kierowniczka Katedry Europejskiego Prawa Gospodarczego z Uniwersytetu Łódzkiego, jest „mechaniczne stosowanie przez urzędy wyłącznie wykładni językowej". Czyli mówiąc najprościej: urzędy traktują pracę na terytorium RP, jakby miała związek z przysłowiowym słupkiem granicznym kraju. Jeśli polska firma ma kontrakt w Norwegii czy Niemczech, to nie może tam wysłać zatrudnionego u siebie cudzoziemca mimo, że pracuje on na jej rachunek, a spółka odprowadza podatki w Polsce! Formalnie urzędy nazywają to „niepodjęciem pracy w Polsce".

Do resortu pracy płynęły apele, ale ministra Agnieszka Dziemianowicz-Bąk odpowiadała, że „możliwość wydawania zezwoleń na pracę wyłącznie w celu delegowania do innych państw członkowskich tworzyłaby korzystne warunki dla rozwoju sektora usług polegających na dostarczaniu siły roboczej z państw trzecich gospodarkom takich państw jak Belgia, Holandia czy Niemcy, z ominięciem przepisów dotyczących zatrudnienia cudzoziemców obowiązujących w tych państwach".

SZYBKA ŚCIEŻKA TO FIKCJA

Dodatkowo, resort miał przygotować listę zawodów pożądanych, czyli na przykład pracujących w opiece wytchnieniowej, senioralnej, inżynierów, monterów, których u nas brakuje, by ułatwić im zdobywanie wiz pracowniczych. Ale w styczniu tego roku z tego oficjalnie zrezygnował, ponieważ statystyki pokazywały, że bezrobocie rośnie.

Efekt był kuriozalny – przestała działać nawet polska „szybka ścieżka" (w języku oficjalnym: procedura uproszczona) powierzenia wykonywania pracy obywatelom krajów trzecich, która ma pozwalać na ominięcie długotrwałej procedury wydawania standardowego zezwolenia na pracę w Polsce cudzoziemcom spoza Unii Europejskiej. Są nią objęci obywatele Ukrainy, Białorusi, Armenii i Mołdawii. Gros z nich pracuje właśnie w opiece senioralnej.

Pod wpływem naszych artykułów, opisujących sytuacje polskich firm tracących zagraniczne kontrakty, m.in. na montaż wyposażenia statków, rusztowań, relokacje zakładów przemysłowych (głównie w Niemczech i na Litwie) oświadczenie skierowane do ministry Dziemianowicz-Bąk wydał senator Stanisław Gawłowski (KO).

„Praktyka polskich organów odmawiających wiz pracowniczych cudzoziemcom zatrudnionym przez polskie firmy i oddelegowanych do pracy na terenie innego państwa UE uniemożliwia albo utrudnia przedsiębiorcy korzystanie z rynku usług w innych państwach członkowskich. Rodzi to realne konsekwencje dla umów zawieranych przez polskich przedsiębiorców z kontrahentami zagranicznymi, stabilności miejsc pracy oraz wpływów do budżetu państwa" – tymi słowami senator Gawłowski zwrócił się do szefowej resortu pracy na forum Senatu.

Przypomnijmy, jak duża jest skala problemu. W 2025 r. polskie firmy oddelegowały do świadczenia usług za granicą prawie 661 tysięcy pracowników, z czego mniej więcej 1/4 była obywatelami państw trzecich. Wartość eksportu polskich usług wymagających fizycznej obecności pracowników w innych państwach UE wyniosła w 2024 r. 31,7 miliarda zł.

Jednocześnie liczba pracowników oddelegowanych przez polskich eksporterów spadła w 2025 r. o ponad 100 tysięcy! Powód: masowe odmawianie wiz.

Senator chciał wiedzieć też, dlaczego organy administracji zdają się interpretować pojęcie pracy cudzoziemca zatrudnionego przez Polaka w sposób wyłącznie geograficzny: „Tak jakby pracownik czasowo wysłany przez polskiego pracodawcę w celu realizacji kontraktu na terytorium innego państwa UE przestawał na ten czas być związany z polskim rynkiem pracy" – argumentował polityk.

Odpowiedź Agnieszki Dziemianowicz-Bąk spłynęła w październiku, a środowisko biznesowe odebrało ją entuzjastycznie.

LIST DO WOJEWODÓW

„W związku z sygnalizowanymi wątpliwościami, do wojewodów i starostów wysłane zostanie pismo przypominające, że możliwość delegowania cudzoziemca, którego dotyczy zezwolenie na pracę, do innego państwa członkowskiego, nie powinna być traktowana jako podstawa odmowy wydania zezwolenia na pracę, jeżeli osoba ta będzie wykonywała pracę również na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej" – napisała ministra.

Zgodnie z jej najnowszym stanowiskiem wizy są dopuszczalne, jeśli cudzoziemcy zatrudnieni przez polskich pracodawców:

zostali zgłoszeni do ubezpieczeń społecznych lub ubezpieczenia społecznego rolników. „Sprawdzenie tej okoliczności jest możliwe dzięki wymianie danych z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych." – czytamy w ministerialnej instrukcji;

firma posiada środki finansowe lub źródła dochodu niezbędne do pokrycia zobowiązań wynikających z powierzenia pracy cudzoziemcowi;

działalność firmy pokrywa się z rodzajem powierzonej pracy cudzoziemcowi;

firma nie utrudnia polskim organom kontroli legalności zatrudnienia tych cudzoziemców.

Taka instrukcja postępowania ma zostać rozesłana przez resort do wojewodów, których urzędy są odpowiedzialne za wydawanie wiz.

„Delegowanie pracownika w ramach swobodnego świadczenia usług, podobnie jak wysłanie go w podróż służbową do innego państwa, nie powoduje 'włączenia' tej osoby do rynku pracy innego państwa. Odbywanie podróży służbowej nie jest traktowane jako wykonywanie pracy" – stwierdza ministra.

– To przełomowa interpretacja. Jeszcze nigdy nie udało nam się uzyskać dobrego stanowiska ze strony resortu i też jest to pierwszy raz, kiedy tak naprawdę resort się otwiera na dialog – komentuje Joanna Robaszkiewicz.

Przedstawicielka Koalicji Polskich Eksporterów Usług dodaje, że do tej pory odmawianie wiz przybrało już postać w zasadzie „automatyczną" – bez badania jakichkolwiek przesłanek, które wymieniła ministra. – Nie badano nawet tak podstawowej kwestii jak zamiar pracy w innym kraju niż Polska. Dlatego czekamy z ogromną nadzieją na wdrożenie tych zasad w życie, żeby w końcu polskie firmy miały szansę konkurować na równych zasadach z zagranicznymi partnerami o kontrakty na terenie Unii – kwituje Robaszkiewicz. ●

eprasa.pl c56dd02bde

Nowe zasady L4 od stycznia

Za chory na jedną pracę, zdrowy do drugiej

Dwóch pracowników, taka sama kontuzja i podobne dodatkowe zajęcie. Tyle że jeden będzie mógł nadal zarabiać, drugi może stracić pieniądze za zwolnienie. Od stycznia nowe przepisy pozwolą łączyć L4 w jednej firmie z pracą w drugiej, ale nie każda umowa da taką możliwość.

Kasia Bielecka

Co do zasady praca zarobkowa podczas zwolnienia lekarskiego grozi utratą świadczeń. Od stycznia 2027 r. od tej zasady pojawi się jednak wyjątek. Będzie można być niezdolnym do pracy w jednej firmie i nadal pracować w drugiej.

Kiedy można, a kiedy nie można pracować?

Zwolnienie z pracy w magazynie, ale dalsza praca przy komputerze? Czemu nie? Jeżeli lekarz oceni, że uraz uniemożliwia pracę przy noszeniu paczek, ale pozwala wykonywać obowiązki przy biurku, będzie można otrzymać zwolnienie dotyczące pierwszego zajęcia i nadal wykonywać drugie.

To hipotetyczny przykład pokazujący sens nowych przepisów. Niezdolność do jednej pracy nie musi oznaczać niezdolności do każdej innej. Jednak możliwość dalszego zarabiania będzie zależała także od dopełnienia formalności i podstawy zatrudnienia.

CO DO ZASADY NA L4 NADAL NIE BĘDZIE MOŻNA PRACOWAĆ

Nowe przepisy nie wprowadzą ogólnej zgody na dorabianie podczas zwolnienia. Zasadą pozostanie utrata prawa do świadczenia za cały okres L4 w przypadku wykonywania pracy zarobkowej. Od 1 stycznia 2027 r. zacznie jednak obowiązywać szczególny wyjątek dotyczący osób mających co najmniej dwa tytuły do ubezpieczeń społecznych.

Na czym polega różnica? Pracownik magazynu nie będzie mógł podczas zwolnienia wrócić do przenoszenia paczek tylko dlatego, że poczuje się lepiej. Nowe rozwiązanie pozwoli mu natomiast kontynuować inne zajęcie, jeśli lekarz uwzględni je przy wystawianiu L4 i uzna, że stan zdrowia na to pozwala.

KIEDY BĘDZIE MOŻNA PRACOWAĆ W DRUGIM MIEJSCU?

Najprościej pokazać to na przykładzie dwóch etatów. Załóżmy, że pracownik ma jedną umowę o pracę w magazynie, a drugą w sklepie internetowym.

Podczas wizyty powinien poinformować lekarza o obu zajęciach i wykonywanych obowiązkach. Jeżeli lekarz oceni, że mimo urazu pacjent może obsługiwać sklep, na jego żądanie będzie mógł nie wystawić zwolnienia dotyczącego tej pracy. Wówczas pracownik będzie korzystał z L4 w magazynie, a w sklepie nadal pracował i otrzymywał wynagrodzenie.

KIEDY NOWE PRZEPISY NIE POZWOLĄ NA PRACĘ?

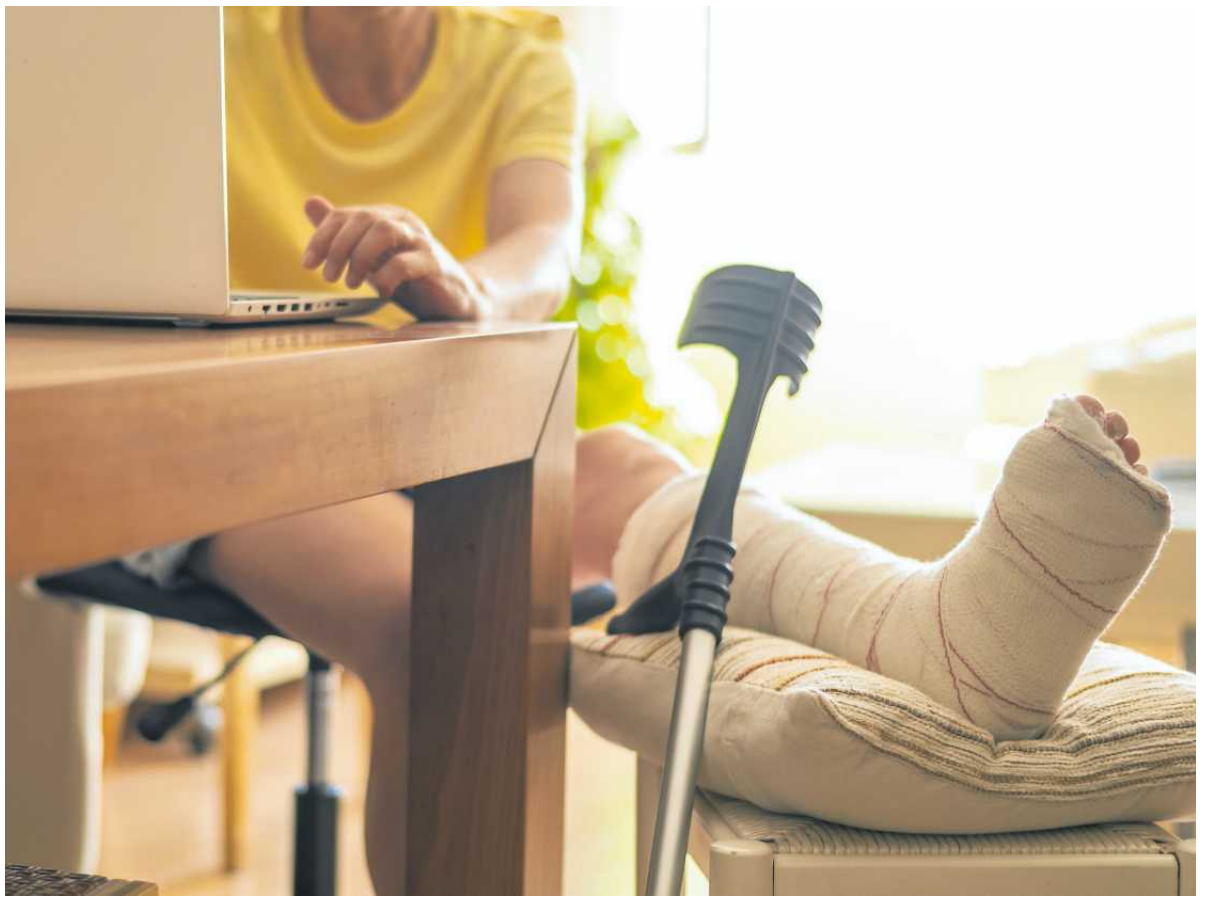
Jeżeli lekarz stwierdzi niezdolność do wykonywania obu zajęć i wystawi zwolnienia dotyczące obu etatów, pracownik nie będzie mógł sam wybrać, że w jednej firmie jednak popracuje. Wyjątek nie znajdzie wtedy zastosowania.

Tak samo osoba mająca tylko jeden etat nie będzie mogła powołać się na nowe przepisy, aby podczas L4 wykonywać swoją zwykłą pracę, ale z domu. Sama zmiana miejsca wykonywania obowiązków nie uruchomi tego rozwiązania.

Nie wystarczy również przekonanie pracownika, że dodatkowe zajęcie jest lekkie albo nie przeszkadza w rekonwalescencji. Nowe przepisy wymagają uwzględnienia drugiej pracy przez lekarza i niewystawienia dotyczącego jej zwolnienia.

ETAT I ZLECENIE. ZUS DOPUSZCZA TAKIE POŁĄCZENIE

Więcej pytań pojawia się przy łączeniu różnych umów. Czy pracownik magazynu będzie mógł nadal obsługiwać sklep internetowy, jeśli robi to na zleceniu?



• **Od stycznia 2027 roku zmieniają się zasady wystawiania L4 dla niektórych pracowników** FOT. SHUTTERSTOCK

ZUS w swoim publicznym wyjaśnieniu wprost wymienia połączenie umowy o pracę i umowy zlecenia jako przykład zastosowania nowych zasad. Czyli trzymając się przykładu magazynierki – jeśli ma ona etat i zlecenie na pracę przy komputerze, to od nowego roku mogłaby być na L4 w magazynie, ale wykonywać swoje zlecenie.

Joanna Śliwińska w analizie opublikowanej w serwisie Prawo.pl wskazuje jednak na problem z brzmieniem przepisów. Osoba mająca etat z wynagrodzeniem co najmniej minimalnym i dodatkowe zlecenie dla innego podmiotu nie ma z tego zlecenia odrębnego tytułu do ubezpieczenia chorobowego.

Stanowisko ZUS przytoczone przez portal jest szersze: przy stosowaniu wyjątku Zakład odwołuje się do tytułów do ubezpieczeń społecznych, a nie wyłącznie chorobowego. To korzystna interpretacja dla osób dorabiających na zleceniach. Autorka analizy zwraca jednak uwagę, że konstrukcja przepisów nadal budzi wątpliwości.

UMOWA O DZIEŁO NIE DAJE TAKIEJ SAMEJ MOŻLIWOŚCI

Jeszcze inaczej wygląda dorabianie na umowie o dzieło. Taka umowa co do zasady nie stanowi samodzielnego tytułu do ubezpieczeń społecznych. Według analizy Prawo.pl nie obejmie jej więc opisany wyjątek.

Jeśli nasza pracownica magazynu podczas L4 przygotowywałby dla innej firmy autorskie opisy produktów na umowie o dzieło, nadal ryzykowałby utratę świadczenia za okres zwolnienia. Sam fakt, że może pisać przy komputerze mimo urazu kostki, nie wystarczy.

Niezdolność do jednej pracy nie musi oznaczać niezdolności do każdej innej. Jednak możliwość dalszego zarabiania będzie zależała także od dopełnienia formalności i podstawy zatrudnienia

To właśnie tutaj rodzaj umowy może przesądzić o sytuacji pracownika: podobne obowiązki wykonywane na drugim etacie mogą zostać objęte nowym rozwiązaniem, a wykonywane na umowie o dzieło – według interpretacji przedstawionej w Prawo.pl – już nie.

A JEŚLI DODATKOWA PRACA POJAWI SIĘ DOPIERO PODCZAS L4?

Niewyjaśniona pozostaje również sytuacja osoby, która dopiero w trakcie zwolnienia znajduje inne zajęcie. Przykładowo: pracownica magazynu po urazie dostaje wielotygodniowe L4, a tydzień później otrzymuje propozycję pracy zdalnej.

Jak zauważa Prawo.pl, w momencie wystawiania zwolnienia drugi tytuł jeszcze nie istniał. Nie było więc możliwości, by lekarz uwzględnił go i nie wystawił dla niego L4. Nie można zatem przedstawiać nowych przepisów jako pewnej podstawy do podejmowania dowolnej dodatkowej pracy już podczas choroby.

Dla pracownika najważniejsze będzie ustalenie przed kontynuowaniem drugiego zajęcia, czy lekarz uznał je za możliwe do wykonywania i czy spełnione są warunki ustawowego wyjątku. Sama zdolność do pracy przy komputerze nie będzie jeszcze oznaczała prawa do zarabiania podczas zwolnienia.

eprasa.pl c56dd02bde

Prezydent Miasta Jaworzna

wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej

informuje,

że w dniach **od 3 listopada 2026 r. do 24 listopada 2026 r.** na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Jaworznie, ul. Grunwaldzka 33, wywieszony zostanie wykaz zabudowanych nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Jaworzna, oznaczonych jako działki numer: 2914 w obrębie 90 m. Jaworzna, 164/4 w obrębie 1024 m. Jaworzna, 2182 w obrębie 165 m. Jaworzna, przeznaczonych do przekazania w odpłatne użytkowanie na dziesięć lat Miejskiemu Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie, w celu prowadzenia działalności statutowej.

Katowice/34459334

SPRZEDAŻ LOKALU MIESZKALNEGO

Syndyk masy upadłości Katarzyny Marczak osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w miejscowości Jeżew pod adresem Jeżew 3, dla którego Sąd Rejonowy w Łasku, VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Poddębicach prowadzi księgę wieczystą nr SR2L/00022313/2. Z własnością lokalu związany jest udział w wysokości 138/700 w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz w takim samym udziale prawo własności działki gruntu nr 10/7 o pow. 0,2400ha objętej KW SR2L/00019156/9.

Cena wywoławcza wynosi 40% wartości oszacowania tj. 24 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **25 listopada 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@bukd.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **bukd.pl/oferty.**

Kraj/34459382

Prezydent Miasta Częstochowy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę części nieruchomości o powierzchni 0,2300 ha, będącej własnością Gminy Miasto Częstochowa, oznaczonej w obrębie 104 jako działka nr 1/4 o powierzchni 0,6668 ha, położonej przy ul. gen. Władysława Sikorskiego w Częstochowie,

z przeznaczeniem pod prowadzenie parkingu urządzonego, za który dzierżawca pobiera opłaty (opisanej w załączniku do zarządzenia nr 637.2025 Prezydenta Miasta Częstochowy z dnia 22 lipca 2025 r. w sprawie przeznaczenia do dzierżawy części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Częstochowa, położonej w Częstochowie przy ul. gen. Władysława Sikorskiego, zmieniony zarządzeniem nr 1220.2026 Prezydenta Miasta Częstochowy z dnia 24 lipca 2026 r.).
W wyniku rozstrzygnięcia przetargu zostanie zawarta umowa dzierżawy na czas oznaczony do 3 lat, uprawniająca do korzystania z gruntu.

Stawka wywoławcza czynszu (miesięczna) została ustalona w wysokości 6 000 zł +VAT (23%) za powierzchnię 0,2300 ha.

Wadium zostało ustalone w wysokości 1 200 zł.
Termin wpłaty wadium upływa 24 listopada 2026 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 listopada 2026 r. o godz. 10 w Sali sesyjnej Urzędu Miasta Częstochowy (42-217 Częstochowa, ul. Śląska 11/13).

Szczegóły dotyczące przetargu zostały opisane w załączniku nr 3 do zarządzenia Opis procedury przetargowej. Zarządzenie nr 1220.2026 Prezydenta Miasta Częstochowy z dnia 24 lipca 2026 r. wraz z wykazem stanowiącym załącznik do zarządzenia nr 637.2025 Prezydenta Miasta Częstochowy z dnia 22 lipca 2025 r. zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Częstochowy.

Częstochowa/34459421

Syndyk Masy Upadłości Zakładu Usługowo – Handlowego Sp. Z O.O. z siedzibą w Inowrocławiu – w upadłości oferuje w sprzedaży z wolnej ręki ruchomości w postaci:

- samochodu ciężarowego IVECO ML 120EL22 Eurocargo, rok produkcji z 2020r. z ceną wywołania wyn. 150.000 zł. netto,
- wózka widłowego o napędzie diesel STIIL R 70 z ceną wywołania wyn. 77.450 zł. netto,
- kompletu 7 rusztowań (ramki rusztowania 110 szt, deski długie 100 szt, podesty szerokie 14 szt, deski krótkie 40 szt, stężenia 100 szt, siatki ochronne 14 szt, podesty wąskie 114 szt.) za łączną cenę wyn. 45.730 zł. netto.
- pilarki poprzeczno – wzdłużnej DMLS-40 z ceną wywołania wyn.15.000 zł. netto,
- piły taśmowej CENTAURO SP 600 z ceną wywołania wyn. 9.885 zł. netto,
- strugarko – grubiarki HOLZKRAFT S52 ELITE z ceną wywołania wyn. 20.500 zł. netto.

Zainteresowani oferenci na zakup ruchomości zobowiązani są do złożenia pisemnych ofert na ich zakup w zamkniętych kopertach z dopiskami **„Oferta ZUH - ruchomości”** przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy **w terminie 14 dni** od dnia ukazania się ogłoszenia Ze stanem technicznym i prawnym można zapoznać się przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy. Tel: **606 886 796**, **508 100 297** lub Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy XV W. Gospodarczym przy ul. Toruńska 64a (Sygn. akt BY1B/GUp/5/2026), bądź po uzgodnieniu terminu w miejscu położenia ruchomości. Syndyk zastrzega sobie prawo do odmowy dokonania wyboru oferty jak również prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny.

Kraj/34459441

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bródno”

03-214 Warszawa ul. Krasnobrodzka 11

Ogłasza się

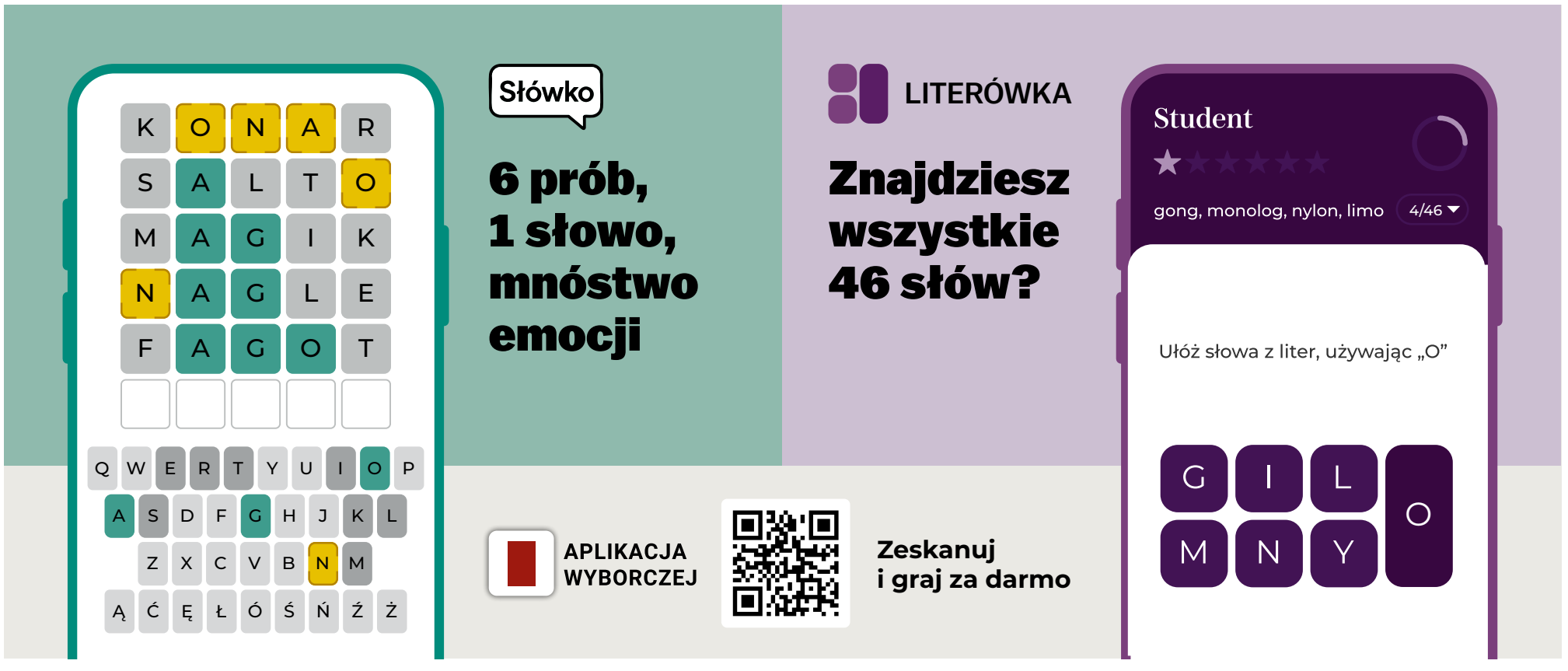
przetarg nieograniczony na ustanowienie odrębnej własności lokali lub przyrzeczenia zawarcia umowy o ustanowienie odrębnej własności lokali wolnych w sensie prawnym i fizycznym wyszczególnionych poniżej:

L.p.	Adres	Izby	Pow. użytkowa w m2	Piętro	Wartość rynkowa lok.	Wadium	Prawo do lokalu
1.	ul. Rembielińska 4 m 193	2 pok.	38,00	X	385 345,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
2.	ul. Turmoncka 10 m 63	3 pok.	47,00	I	512 300,86	20 000,00	odrębna własność
3.	ul. Ogińskiego 9 m 209	1 pok.	27,50	II	326 575,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
4.	ul. Ogińskiego 9 m 268	2 pok.	42,40	IX	423 775,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
5.	ul. Łabiszyńska 17 m 48	3 pok.	47,00	V	502 345,36	20 000,00	odrębna własność
6.	ul. Syrokomli 15/19 m 125	3 pok.	53,30	V	604 945,36	20 000,00	odrębna własność
7.	ul. Ogińskiego 11 m 6	3 pok.	53,40	parter	533 145,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
8.	ul. Bolesławicka 24 m 51	2 pok.	42,50	IV	541145,36	20 000,00	um. przyrzeczenia
9.	ul. Ogińskiego 5 m 176	1 pok.	27,00	IX	347 221,61	20 000,00	um. przyrzeczenia
10.	ul. Łojewska 9 m 2	3 pok.	47,00	parter	568 221,61	20 000,00	odrębna własność
11.	ul. Rembielińska 21A m 82	2 pok.	37,50	X	447 145,36	20 000,00	um. przyrzeczenia

Szczegółowe warunki przetargu i oglądania lokali określone są w specyfikacji do odbioru w biurze Zarządu (koszt specyfikacji wynosi 25,00 zł) płatne na konto Spółdzielni numer : 51 1020 1042 0000 8202 0010 6849.
Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 22 510-05-11.
Oferty należy składać do dnia **17.11.2026 r.** do godz. **14^{00}** w sekretariacie biura Zarządu.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu **18.11.2026 r.** o godz. **12^{00}** w Klubie „Podgrodzie” przy ulicy Krasnobrodzkiej 11.
W pierwszej kolejności rozpatrywane będą oferty Członków S.M. „Bródno” o nie zaspokojonych potrzebach mieszkaniowych.
W przypadku braku ofert spełniających powyższe kryteria zostanie przeprowadzona licytacja, w której uczestniczyć mogą wszyscy oferenci.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyny.

Kraj/34459122





eprasa.pl c56dd02bde

Syndyk Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w upadłości z siedzibą w Głubczycach (KRS: 0000029729, NIP: 7480002237), sprzeda z wolnej ręki nieruchomości

Syndyk masy upadłości Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w upadłości z siedzibą w Głubczycach (KRS: 0000029729, NIP: 7480002237), oferuje do sprzedaży z wolnej ręki na podstawie postanowienia Sędziego-komisarza z dnia 30 lipca 2026 r. w sprawie o sygn. akt OP1O/GUp/2/2026, w oparciu o Regulamin sprzedaży z dnia 27 października 2026 r., w trybie przetargu wraz z ewentualną aukcją:

prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkami produkcyjno-magazynowymi z częścią administracyjną w granicach działki o nr. ewidencyjnym 545/19 AM-13 obręb Głubczyce, gmina Głubczyce i powierzchni 10 007 m², dla której Sąd Rejonowy w Głubczycach, IV Wydział ksiąg wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer OP1G/00019470/8, objętej spisem inwentarza pod poz. 2.6. za cenę nie niższą niż 1.101.100,00 zł netto. W razie obowiązku podatkowego VAT cena netto zostanie powiększona o podatek od towarów i usług VAT wg stawki obowiązującej na dzień danej płatności.

Termin składania ofert – 16 listopada 2026 r. godz. 14:00.

Syndyk Masy Upadłości oświadcza, że nie odpowiada za stan prawny i faktyczny Przedmiotu sprzedaży. Rękojmia za wady Przedmiotu sprzedaży jest wyłączona oraz Przedmiot sprzedaży nie podlega gwarancji ani zwrotowi.

Obwieszczenia i informacje o sprzedaży oraz zaproszenia do składania ofert nie stanowią ofert sprzedaży w rozumieniu art. 66 i nast. Kodeksu cywilnego.

Szczegółowe informacje o Przedmiocie i warunkach sprzedaży można uzyskać na stronie www.codexline.com oraz pod nr. tel.: 531 046 739; 71 322 00 85.

Opole/34459100

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Haliny Chodań

ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 35 o powierzchni użytkowej 35,88 m2, zlokalizowanego w budynku wielomieszkaniowym położonym w Sosnowcu przy ul. Koszalińskiej 15,

dla którego prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu VI Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta o numerze KA1S/00070295/4, wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, objętej księgą wieczystą KA1S/00046198/7.

Cena wywoławcza wynosi 190.707,94 zł. Do ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami, o ile będzie należny. Oferty należy składać **do dnia 17.11.2026 r. do godz. 15:00, na adres biura syndyka ul. Chłodna 2, 40–311 Katowice.**

Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości **19.070,79 zł** na rachunek bankowy **21-1050-1214-1000-0097-1214-6167**.

Informacje na temat przetargu oraz regulamin przetargu wraz z Operatem szacunkowym można uzyskać pod **nr tel. 690-089-009 oraz pod adresem email:** syndykmasyupadlosci@gmail.com.

Katowice/34458642



Prezydent Miasta Jaworzna

informuje,

że w dniach od **03.11.2026 r. do 24.11.2026 r.** na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Jaworznie przy ul. Grunwaldzkiej 33, oraz na stronie internetowej Urzędu, w Biuletynie Informacji Publicznej, będzie wywieszony wykaz nieruchomości będących we władaniu Gminy Miasta Jaworzna, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, na rzecz wnioskodawców.

Katowice/34459333

Częstochowska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasza Praca”

ogłasza przetarg na najem lokali użytkowych z przeznaczeniem na prowadzenie działalności handlowej, usługowej oraz biurowej w budynkach:

LOKALE NA DZIAŁALNOŚĆ HANDLOWO-USŁUGOWĄ

Adres	Powierzchnia	Opis lokalu
Nałkowskiej 3	349,12 m²	parter, pawilon wolnostojący
Sikorskiego 4/6	161,58 m²	parter, pawilon wolnostojący
Armii Krajowej 68A	156,37 m²	parter, pawilon wolnostojący
Broniewskiego 3	138,91 m²	parter, budynek wolnostojący
Nałkowskiej 7	117,60 m²	parter, budynek mieszkalny
Armii Krajowej 68 A	87,65 m²	parter, pawilon wolnostojący
Obr. Westerplatte 21	84,65 m²	parter, pawilon wolnostojący
Nałkowskiej 7	83,00 m²	parter, budynek mieszkalny
Armii Krajowej 46	77,80 m²	parter – pawilon
Armii Krajowej 68 A	65,16 m²	parter, pawilon wolnostojący
Obr. Westerplatte 21	63,24 m²	I piętro, pawilon wolnostojący
Kwiatkowskiego 5	52,80 m²	parter, budynek mieszkalny
Nałkowskiej 3	50,44 m²	parter, budynek mieszkalny
Nałkowskiej 11	45,53 m²	parter, budynek mieszkalny
Obr. Westerplatte 21	43,39 m²	I piętro, pawilon wolnostojący
Obr. Westerplatte 21	40,76 m²	I piętro, pawilon wolnostojący
Nałkowskiej 3	35,88 m²	parter – pawilon wolnostojący
Obr. Westerplatte 21	33,80 m²	I piętro, pawilon wolnostojący
Obr. Westerplatte 21	27,26 m²	parter, pawilon wolnostojący
Armii Krajowej 48	8,60 m²	parter, budynek mieszkalny

LOKALE NA DZIAŁALNOŚĆ MAGAZYNOWĄ

Adres	Powierzchnia	Opis lokalu
Okólna 113A	592,00 m²	piwnica, pawilon wolnostojący
Obr. Westerplatte 21	58,70 m²	piwnica, pawilon wolnostojący
Okólna 113A	52,00 m²	parter, pawilon wolnostojący

Przetarg odbędzie się w dniu 17 listopada 2026r. (wtorek), o godzinie 14:00 w biurze Zarządu Spółdzielni przy ul. Okólnej 113a.

Najpóźniej w dniu przetargu, do godziny 12:00, należy zgłosić się do pokoju nr 17 w celu zapoznania się z regulaminem przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 500 zł na rachunek bankowy Spółdzielni: **76 1020 1664 0000 3102 0019 7889** z dopiskiem: **wpłata wadium na przetarg 17 listopada 2026r. (wtorek)** oraz wskazanie adresu lokalu, którego dotyczy wpłata.

Wpłata wadium musi zostać zaksięgowana na rachunku bankowym Spółdzielni **najpóźniej jeden dzień roboczy przed datą przetargu**.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dni robocze w Dziale Eksploatacyjnym pod numerem telefonu: **34 325-73-55 wew. 131** lub **787-787-455**.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

www.csmnp.com.pl

Częstochowa/34459243

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ROW”
44-300 Wodzisław Śl.
ul. Kard. St. Wyszyńskiego 43
tel. 32 428 27 02 fax 32 428 27 30

ogłasza przetargi na zadania:

1. **Wykonanie konserwacji pokrycia dachowego w systemie Hydronylon na siedmiu budynkach w Wodzisławiu Śląskim i Radlinie.**
2. **Wykonanie robót malarskich na klatkach schodowych w trzech budynkach w Wodzisławiu Śląskim.**
3. **Wymiana instalacji gazowych w kondygnacjach piwnicznych w trzech budynkach w Wodzisławiu Śląskim.**

Oferty należy sporządzić według Specyfikacji Warunków Zamówienia. Formularze Specyfikacji oddzielnie dla każdego z przetargów można otrzymać drogą elektroniczną po kontakcie z osobą wyznaczoną do udzielania informacji i wyjaśnień: przetarg 1 Pani Patrycja Wnuk tel.: 32 428 27 41, przetarg 2, 3 Pan Dariusz Sitek tel.: 32 428 27 35.

Termin składania ofert – **do 16.11.2026r. do godz. 9^{00}**

W przetargu mogą brać udział tylko Oferenci którzy pobrali specyfikację.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Katowice/34459295

Wyciąg z ogłoszenia

o I (pierwszym) przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej geodezyjnie jako działka o nr ew. 926/31, obręb Kosowska Niwa położona w Zawierciu

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka o nr ew. **926/31**, obręb **Kosowska Niwa,** o powierzchni **0,0941 ha,** położona w **Zawierciu,** rodzaj użytku wg ewidencji gruntów: **Bp.**

   Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego – zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie dla obrębu Kosowska Niwa z otoczeniem uchwalonego uchwałą nr XLIV/533/21 Rady Miejskiej w Zawierciu z dnia 28 kwietnia 2021 r. (Dz. Urz. Woj. Śląskiego z dnia 12 maja 2021 r., poz. 3443) przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolem – **1MU – tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej.**
2. **Cena wywoławcza: 158.000,00 zł netto (słownie: sto pięćdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100) do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT według stawki 23%**
3. **Termin i miejsce przetargu:** przetarg odbędzie się dnia **08.12.2026 r. o godzinie 10:00** w Urzędzie Miejskim w Zawierciu, ul. Leśna 2, w sali narad (parter).
4. **Wysokość** wadium: **31.000,00 zł** (słownie: trzydzieści jeden tysięcy złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **02.12.2026 r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Zawiercie prowadzony przez Bank PKO BP nr: **06 1020 2313 0000 3702 1149 3261**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Zawiercie.
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:**
   - na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miejskiego w Zawierciu, ul. Leśna 2,
   - na stronie internetowej www.zawiercie.bip.net.pl, w zakładce: przetargi na nieruchomości – zbycie nieruchomości, kategoria: 2026,
   - na stronie internetowej www.zawiercie.eu, w zakładce urząd miejski, kategoria: obwieszczenia.
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Zawierciu pod numerem tel. 32 494 12 30 w godzinach pracy urzędu.

Prezydent Miasta Zawiercie

Katowice/34459292

eprasa.pl c56dd02bde

Chorzowska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Chorzowie, ul. Kopalniana 4A

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALI MIESZKALNYCH

LP	ADRES LOKALU	POW.UŻ.	OPIS	PARAMETRY ENERGETYCZNE LOKALU		CENA WYWOŁAWCZA STANOWIĄCA WARTOŚĆ NIERUCHOMOŚCI
1.	**ul. Łagiewnicka 112/2**	**51,60 m²**	2 pokoje, 2 komórki kuchnia z oknem, łazienka, wc, przedpokój, parter, **ogrzewanie centralne**	Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową	EU=117,12 kWh/(m²·rok)	***279 620,80 zł***
				Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową	EK=162,90 kWh/(m²·rok)	
				Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną	EP=143,70 kWh/(m²·rok)	
				Jednostkowa wielkość emisji CO_2	E_{co2} =0,0427 t CO_2/(m²·rok)	
				Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową	U_{OZE} = 0,00 %	
2.	**ul. Brzozowa 8/2**	**30,10 m²**	1 pokój kuchnia z oknem, łazienka z wc, przedpokój, parter, **ogrzewanie centralne** W Urzędzie Miasta w Chorzowie toczy się postępowanie administracyjne o wymeldowanie osób z lokalu – **nr sprawy: SO-III. 5343.1.174.2026.**	Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię użytkową	EU=111,94 kWh/(m²·rok)	***144 859,00 zł***
				Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię końcową	EK=148,90 kWh/(m²·rok)	
				Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną	EP=132,40 kWh/(m²·rok)	
				Jednostkowa wielkość emisji CO_2	E_{co2} =0,0388 t CO_2/(m²·rok)	
				Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową	U_{OZE} = 0,00 %	
3.	**ul. Farna 9/4**	**66,10 m²**	2 pokoje kuchnia z oknem, łazienka z wc, przedpokój, pomieszczenie gospodarcze, II piętro, **ogrzewanie piecowe węglowe z obowiązkiem niezwłocznej zmiany źródła ciepła przez nabywcę**	Zwolnienie z obowiązku sporządzenia świadectwa charakterystyki energetycznej dla części budynku, zgodnie z art. 3 ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 29.08.2014 r. o charakterystyce energetycznej budynków (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 101)		***204 547,20 zł***
4.	**ul. Farna 11/6**	**49,20 m²**	1 pokój kuchnia z oknem, łazienka z wc, przedpokój, pomieszczenie gospodarcze, I piętro, **ogrzewanie piecowe węglowe z obowiązkiem niezwłocznej zmiany źródła ciepła przez nabywcę**	Zwolnienie z obowiązku sporządzenia świadectwa charakterystyki energetycznej dla części budynku, zgodnie z art. 3 ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 29.08.2014 r. o charakterystyce energetycznej budynków (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 101)		***200 286,00 zł***

OFERTY

- termin składania ofert do dnia: **25.11.2026 r. do godz. 15:00**
- miejsce składania ofert: **Sekretariat Spółdzielni ul. Kopalniana 4A, pok. 29**
- oferty powinny być sporządzone wg wzoru stanowiącego załącznik nr 1 do Regulaminu określającego tryb i zasady przetargu na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego
- wzór oferty dostępny na stronie internetowej www.chsm.com.pl lub w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kopalnianej 4A w Chorzowie – Dział Członkowsko-Mieszkaniowy

WADIUM:

- termin wpłaty wadium: **01.12.2026 r.**
- nr rachunku bankowego do wpłaty wadium: **BP PKO O/Chorzów nr 09 1020 2368 0000 2002 0022 8445,** wadium uznaje się za wpłacone z chwilą uznania środków na rachunku bankowym Spółdzielni
- **wysokość wadium wynosi:**
  - **ul. Łagiewnicka 112/2: 28 000,00 zł**
  - **ul. Brzozowa 8/2: 14 500,00 zł**
  - **ul. Farna 9/4: 20 500,00 zł**
  - **ul. Farna 11/6: 20 100,00 zł**

PRZETARG:

- przetarg na w/w lokale odbędzie się w dniu: **02.12.2026 r., w pokoju nr 28, w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kopalnianej 4A**
  - **ul. Łagiewnicka 112/2: godz. 11:30**
  - **ul. Brzozowa 8/2: godz. 12:00**
  - **ul. Farna 9/4: godz. 12:30**
  - **ul. Farna 11/6 godz. 13:00**
- w przypadku nieobecności oferenta jego oferta nie będzie otwarta i oferent nie bierze udziału w przetargu,
- w przypadku wielości ofert Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość zmiany miejsca rozstrzygnięcia przetargu,

INFORMACJE DODATKOWE:

- adres kancelarii notarialnej, w której po przetargu zostaną zawarte akty notarialne: **Kancelaria Notarialna Danuty Bańczyk, Chorzów, ul. Wolności 16/4,**
- Regulamin określający warunki przetargu dostępny jest do wglądu w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym Spółdzielni oraz na stronie internetowej www.chsm.com.pl,

KONTAKT W SPRAWIE PRZETARGU I OGLĘDZIN LOKALU:

- sprawy formalne: Dział Członkowsko-Mieszkaniowy: ul. Kopalniana 4A, 41-500 Chorzów, tel. 32 2415-208 wew. 301, 302, 304, 305,
- sprawy finansowe: Dział Opłat: ul. Kopalniana 4A, 41-500 Chorzów, tel. 32 2415-208 ,
  - **ul. Łagiewnicka 112/2: wew. 317,**
  - **ul. Brzozowa 8/2 , ul. Farna 9/4, ul. Farna 11/6:** wew. 314,
- sprawy techniczne i oględziny lokalu :
  - **ul. Łagiewnicka 112/2 - Administracja Osiedla „Żołnierzy-Września": ul. J. Lompy 11, 41-500 Chorzów, tel. 32 241-59-83,**
  - **ul. Brzozowa 8/2, ul. Farna 9/4, ul. Farna 11/6 –** Administracja Osiedla „Chorzów Batory": ul. Strzybnego 4, 41-506 Chorzów, tel. 32 246-46-12, 32 246-12-84,

Spółdzielnia może odstąpić od przetargu na każdym etapie bez podania przyczyn.

Katowice/34458920

Prezydent Wrocławia

informuje,

że w dniu 27.10.2026 r. wywieszony został wykaz wolnego lokalu mieszkalnego nr 1 położonego w budynku przy ul. księdza Konstantego Damrota 31, przeznaczonego do sprzedaży w trybie przetargowym

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. 399 z późn. zm.) mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełną informację dotyczącą lokalu zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, na I piętrze w Wydziale Sprzedaży Lokali.
Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej pod adresem www.bip.um.wroc.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. 143 Urzędu Miejskiego Wrocławia – ul. G. Zapolskiej 4, tel. 71 777 91 16.

Wrocław/34459052

Prezydent Wrocławia

informuje,

że w dniu 27.10.2026 r. wywieszony został wykaz wolnego lokalu mieszkalnego nr 6 położonego w budynku przy ul. Podwale 66, przeznaczonego do sprzedaży w trybie przetargowym

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. 399 z późn. zm.) mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełną informację dotyczącą lokalu zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, na I piętrze w Wydziale Sprzedaży Lokali.
Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej pod adresem www.bip.um.wroc.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. 143 Urzędu Miejskiego Wrocławia – ul. G. Zapolskiej 4, tel. 71 777 91 16.

Wrocław/34459051

Prezydent Wrocławia

informuje,

że w dniu 27.10.2026 r. wywieszony został wykaz wolnego lokalu mieszkalnego nr 4-4a położonego w budynku przy ul. Podwale 66, przeznaczonego do sprzedaży w trybie przetargowym

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. 399 z późn. zm.) mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełną informację dotyczącą lokalu zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, na I piętrze w Wydziale Sprzedaży Lokali.
Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej pod adresem www.bip.um.wroc.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. 143 Urzędu Miejskiego Wrocławia – ul. G. Zapolskiej 4, tel. 71 777 91 16.

Wrocław/34459048

Prezydent Wrocławia

informuje,

że w dniu 27.10.2026 r. wywieszony został wykaz wolnego lokalu mieszkalnego nr 5 położonego w budynku przy ul. Norberta Barlickiego 14, przeznaczonego do sprzedaży w trybie przetargowym

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. 399 z późn. zm.) mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Pełną informację dotyczącą lokalu zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, na I piętrze w Wydziale Sprzedaży Lokali.
Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej pod adresem www.bip.um.wroc.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pok. 143 Urzędu Miejskiego Wrocławia – ul. G. Zapolskiej 4, tel. 71 777 91 16.

Wrocław/34459046

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego:

TERAZ NIŻSZA CENA
ul. Zemska nr 38, 38A, 40, 42, 44, ul. Rogowska nr 136, 138, 140, 142, 144 (lokal w budynku przy ul. Rogowskiej 138) – lokal mieszkalny numer 18

Powierzchnia lokalu	-	**35,60 m²**
Powierzchnia komórki lokatorskiej w piwnicy	-	**1,63 m²**
Cena wywoławcza	-	**360 000,00 zł**
Wadium	-	**36 000,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 25.11.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 26.11.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 27.11.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 7, Al. Śląska 1 – wejście E1, 54-118 Wrocław, tel.: 71 798-69-76.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **14 grudnia 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 7 grudnia 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem:
   http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 139 tel. 71 777-85-53.

Wrocław/34459042

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne

Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

Nekrologi, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

S3B 1

eprasa.pl c56dd02bde